MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 7 — 8. Warszawa, Lipiec — Sierpień 1931. Rok X.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie: Zł. 18.
Przedpłata zagranicą Zł. 20.
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik" oraz „Rocznik".

Wkładki i przedpłatę należy wpłacać na konto P.K.O. № 21621.
Korespondencję i rękopisy nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść: Helena Polaczkówna: Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu, str. 145. — Ks. Józef Nowacki: Gniazdo „Paniacząt"—Doliwów, str. 168.—Zygmunt Wdowiszewski: Epitaphium toruńskie z h. Doliwa z XV w., str. 181.—Materjały genealogiczne. Wilhelm Pohrille: Rodzina filozofa Henryka Bergsona, str. 183.—Witold Wehr: Pruscy h. Leliwa, str. 185.—Wspomnienia pośmiertne, str. 189.—Sprawozdania i recenzje, str. 189.—Kronika, str. 189. — Zagadnienia i odpowiedzi, str. 190.—Członkowie P. T. H., str. 191.—Pokwitowania, str. 191.—Résumés, str. 192.

Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu.

(*Rękopis Archiwum Państwowego w Wiedniu nr. 473*).

(Dokończenie).

Fol. 64 v⁰... *von labissino gebit alle iar eynen halbin goldin alle iar* (*sic*) *czu dem gothaus arlperk nach seynem tode eynen ganczin goldin.*

W czerwonem polu złoty bróg, hełm srebrny ze spuszczoną przyłbicą, kapuca złota. W klejnocie sześciopromienna gwiazda złota w czerwonym sześcioboku o czterech szlakach naprzemian złotych i czerwonych.

N. z Łabiszyna h. Leszczyc, najprawdopodobniej jakiś członek rodziny ówczesnego wojewody brzesko-kujawskiego, Maćka z Łabiszyna. Przynależność rodową wojewody różnie autorowie podali: w opisie bitwy grunwaldzkiej Długosz zaliczył go do Toporczyków, [446]) za nim powtórzyli to Piekosiński i Prochaska, [447]) Niesiecki w spisach senatorów zamieścił go w r. 1413 i 1421 wśród wojewodów brzesko-kujawskich, w roku 1422 wśród wojewodów inowrocławskich, mianując go Prawdzicem w obu wypadkach. [448]) Natomiast w Heraldyce polskiej przypisał go Piekosiński do Leszczyców, powołując się na pieczęć Maćka z 1419 r. [449]) i to ostatnie jest słuszne. Rzecz rozstrzyga ponad wszelką wątpliwość inna pieczęć jego, uwieszona u dokumentu z 25 maja 1416 r., a prawie identyczna co do figury heraldycznej i klejnotu z iluminacją Księgi brackiej. [450])

Maciek z Łabiszyna zapisany jest w aktach po raz pierwszy 9 kwietnia 1396 r. przy sprzedaży Sławoszewa Wielkiego pod Łabiszynem Lutoborowi z Sławoszewa; [451]) wówczas nie nosił jeszcze żadnego tytułu, wojewodą brzesko-kujawskim ukazuje się dopiero 5 kwietnia 1399 r., [452]) poza datą 30 lipca 1428 r. nie spotkaliśmy go w źródłach. [453])

---

[446]) Długossii Hist. Pol. IV. 100—101. [447]) Prochaska, Herby bohaterów grunwaldzkich, Mies. heral. 1910, 90—94, Piekosiński, Poczet rodów szlach., Rocz. Tow. heral. II. 71. [448]) Niesiecki, Herbarz polski, I. 163. 169. [449]) Piekosiński, Heraldyka. 32. [450]) Archiwum Główne w Warszawie, dyplomy perg. nr. 58; za przesłanie motu proprio tej informacji składam najuprzejmiejsze podziękowanie JWP. Drowi Z. Wdowiszewskiemu; Cod. epist. Vitoldi, 347; Raczyński, Cod. dipl. Lithuaniae, 202. [451]) Cod. dipl. Mai. Pol. III. 1969. [452]) Lekszycki, Die ältesten grosspolnischen Grodbücher, II. 286. [453]) Cod. dipl. Mai. Pol. V. 468.

W soborze konstancjeńskim nie brał udziału, w każdym razie jest to mało prawdopodobne ze względu na poświadczoną obecność jego w Polsce w latach 1416, 1417 i 1418, w związku z ważnemi sprawami krzyżackiemi [454]); imię tak wybitnej osobistości przekazałoby niewątpliwie bodaj jedno źródło soborowe, gdyby istotnie był przebywał w Konstancji.

Imię jego żony M a ł g o r z a t y, czyli M a j k i, niewiadomego rodu powraca dwukrotnie w źródłach: w dyspensie de locis interdictis Bonifacego IX dla obojga małżonków z 26 czerwca 1404 r.[455]) i przy rozgraniczeniu wsi Kąpieli[456]) kapituły gnieźnieńskiej i Czerniejewa[456]) własności wojewody, z 30 stycznia 1427 r.[457]) Zbieg identycznych imion chrzestnych u obu wojewodów: Łabiszyńskiego Macieja, brzesko-kujawskiego i Maczudy Macieja, inowrocławskiego czyli gniewkowskiego, współczesność ich, oraz tożsamość imion kobiecych u żon tych wojewodów, przy bliskości także obu terytorjów wojewódzkich, sprawiły, że Boniecki poczytywał Macieja Maczudę i Macieja Łabiszyna za jedną i tę samą osobę, przypisując Małgorzacie pochodzenie od Sędziwoja z Szubina z rodu Nałęczów.[458]) Jak widzieliśmy powyżej, już Niesiecki pomięszał w ten sposób obu wojewodów w spisach senatorów. Mimo łudzących pozorów, nie wydaje nam się ten pogląd słuszny; nie badaliśmy bliżej życiorysu Macieja Maczudy, ale odrębność tych dwóch województw, i istnienie współczesne dwóch tych wojewodów, stwierdzone źródłami, wskazują, że utożsamiać ich ze sobą możnaby tylko z wielką ostrożnością. Rzecz inna, że obaj wojewodowie należeli, zdaje się, do rodu Leszczyców i tu może nawet tkwić źródło omyłek: ks. rektor Fijałek biskupa krakowskiego Piotra Wysza z Radoliny h. Leszczyc nazywa synem Maczudy; [459]) informatorem był mu Długosz ze swoim Catalogus episcoporum Cracoviensium[460]), a jakkolwiek niezawsze na informacjach Długosza polegać można, tutaj okazał się ściślejszym, bo związek Wysza z Leszczycami potwierdzają inne pośrednie dowody: kanonikiem włocławskim w 1393 r. został Zygmunt Maczudy z Lubstowa, domniemany krewniak Piotra Wysza i następca na jego kanonji[461]), lecz w Padwie studjował prawo kanoniczne w 1411 r. niewątpliwy krewny Wysza Piotr Macieja Leszczyc z Lubstowa, kanonik krakowski i gnieźnieński 1410 r., kustosz poznański 1426—1427 r.[462]) Jak z tego wszystkiego wynika, obracamy się widocznie wśród krewnych Maczudy i koła rodowego Leszczyców; stosunku pokrewieństwa do Macieja z Łabiszyna na razie wykazać nie możemy.

Stawiamy sobie pytanie, który z synów wojewody Maćka może być reprezentowany w Księdze brackiej św. Krzysztofa? Wiemy napewno o dwóch: starszym był prawdopodobnie W o j c i e c h, kanonik kruszwicki, zapisany 1423 r. na uniwersytet krakowski[463]); w 1428 r. wchodził w skład kancelarji królewskiej, dokument Jagiełły z 10 kwietnia t. r. dla Zyndrama z Maszkowic wychodzi „ad relacionem Alberti filii magnifici Mathie de Labischin palatini Brestensis"[464]).

Inny syn, zapewne młodszy, A l e k s a n d e r de Labishyn v o y e w o d z y c z, świadkował 1445 r. na rękojmi Jana Świnki z Pomorzan za Michała z Buczacza wobec domny Marji, żony Helji, wojewody mołdawskiego[465]).

Na uczestników soboru obaj ci synowie wydają się nam zbyt młodzi, zważywszy ich późne pojawienie się w źródłach w stosunku do pierwszej zapiski z 1404 r. o żonie woje-

[454]) I b i d e m, 251. 270; AGZ. V. 40; C o d. d i p l. P o l. I. 243; C o d. e p i s t. V i t o l d i, 388; C o d. e p i s t. s a e c. XV. I. 44; P a w i ń s k i, Teki, VII. 27. 32. 33. 43. 108. 213. 227. 246. 256. 693. [455]) A r c h. K o m. h i s t. IX. 209. [456]) Pow. gnieźnieński. [457]) C o d. d i p l. M a i. P o l. V. 449. [458]) B o n i e c k i, Herbarz. XV. 143; do tego rodu należała Małgorzata, żona Macieja Maczudy, por. C o d. d i p l. M a i. P o l. V. 189; Arch. Kom. hist. III. nr. 230 [459]) F i j a ł e k ks. J., Ustalenie chronologji biskupów włocławskich. 746. [460]) D l u g o s s i i Opera omnia, I. 420. [461]) F i j a ł e k, op. cit. 947. [462]) F i j a ł e k ks. J., Polonia apud Italos scholastica, 33. [463]) A l b u m s t u d i o s o r u m u n i v. C r a c. I. 54. [464]) AGZ. VIII. 81. [465]) I b i d e m, XIV. nr. 1362.

wody Małgorzacie; na stadjum dopiero przekroczenia przez obu pierwszych lat młodzieńczych wskazują zachowane o nich najstarsze zapiski. Nie jest jednak wykluczone, że wojewoda Maciek posiadał nadto starszego od nich syna, również Macieja imieniem, który na kandydata podróży konstancjeńskiej byłby najwłaściwszy. Mam tu na myśli uczonego profesora uniwersytetu krakowskiego, Macieja z Łabiszyna, który 24 czerwca 1419 r. zapisał się razem z Tomaszem ze Strzempina na uniwersytet krakowski[466]); 6 lutego 1421 został bakałarzem, 6 lutego 1425 mistrzem za czasów dziekana Benedykta Hessego, 1427 r. po świętach Wielkanocnych kollegiałem, w dwa lata później przełożonym kollegium, 1431/2 w półroczu zimowem dziekanem wydziału filozoficznego, wyświęcony w dzień Wielkiej Soboty 31 marca 1431 r. na księdza, 5 lutego 1434 r. bakałarzem teologji, 2 lutego 1439 r. kustoszem świętoflorjańskim, 6 lipca 1444 r. baccalarius formatus, z końcem stycznia 1445 r. licencjatem teologji, 3 listopada 1446 jej mistrzem; w semestrze letnim 1449 r. był rektorem uniwersytetu, następnie dziekanem u św. Florjana, żywot swój zakończył między 26 lipca 1452 r. a przed 1456 r. [467]).

Żadna wzmianka nie przekazała nam wiadomości o jego stosunku synowskim do wojewody Macieja z Łabiszyna ani o jego przynależności do warstwy rycerskiej; opieramy przypuszczenie nasze co do tego na częstotliwości imienia Maciej w rodzie Łabiszyńskich, oraz na zapisce Długosza o kanoniku kieleckim jako wieczystym kolatorze i patronie prebendy Żydowskiej, imieniem Maciej z Łabiszyna, którego nazwał poprawnie de domo Acervorum wbrew mylnemu zaliczeniu samego wojewody do Toporczyków[468]). Przypuszczamy, że kielecki kanonik mógł być identyczny z osobą rektora uniwersytetu krakowskiego, Macieja z Łabiszyna, a dalej — synem czy może tylko krewnym wojewody brzesko-kujawskiego i uczestnikiem soboru konstancjeńskiego.

Do tej rodziny należeli zapewne także liczni Łabiszyńscy, wymienieni na wyprawie wołoskiej w 1497 i 1498 r.: byli to Mikołaj, pleban w Juncewie[468]), dziedzic Złotowa[469]) i bratankowie jego: Wojciech, Sebastjan, Marcin i Szczęsny, synowie zmarłego brata Macieja. W chwili wyprawy wszyscy nieletni i niedzielni, zostający pod opieką stryja, z których najstarszy Wojciech osiągnął lata sprawne w toku wyprawy, gdyż 6 lipca 1498 r. bierze w niej osobiście udział[470]).

Co do innych Łabiszyńskich, dość licznie zapisanych na uniwersytet krakowski, być może, że słusznem jest przypuszczenie Bonieckiego, iż byli mieszczanami z Łabiszyna, jak Maciej, syn Jakóba, w 1458 r.[471]), oraz inny profesor uniwersytetu krakowskiego, Andrzej, zapisany na uniwersytet 1463 r. [472]), a zmarły 10 czerwca 1498 r. [473]).

Fol. 92a r.⁰ *...gossliczky gebit alle jar eynen halbin goldin czu dem goczhaws arlberg, nach seynem tode eynen goldin.*

Tarcza pochylona w lewo z kurtuazji dla godła sąsiada, z tego samego powodu, zwrócony w lewo w polu czerwonem topór srebrny o złotem toporzysku, hełm srebrny ze spu-

---

[466]) Album studiosorum univ. Crac. I. 44. [467]) Podajemy za ks. rektorem Fijałkiem, Studya do dziejów uniw. krak., Rozpr. Wydz. filol. Akad. Umiej., S. II. T. XIV. s. 164—165; po inne szczegóły tamże, 107. 144. 145. 148. 161; idem, Mistrz Jakób z Paradyża, I. 46. 252; Cod. dipl. univ. Crac. I.130—131. 137. 190. 191; Album studiosorum univ. Crac. I. 122. [468]) Długossii, Liber beneficiorum, I. 461. [469]) Wsi, pow. wągrowiecki i pow. szubiński. [470]) Star. prawa pol. pomniki, VII, 165. 183. 222. 237. 431. 454. [471]) Album studiosorum, I. 153. [472]) Ibidem, 173. [473]) Fijałek, Studya do dziejów uniw. krak., 15. 40; idem, Mistrz Jakób z Paradyża, I. 256; idem, Uchrześcijanienie Litwy, 149—150; Cod. dipl. univ. Crac. III. 19. 124. 155. 160. 170. 188. 191.

szczoną przyłbicą, kapuca i labry czerwone. W klejnocie topór identyczny z figurą tarczy, zakończony pękiem piór czerwonych, czarnych i srebrnych.

[Jan] Goźlicki h. Topór, brat przyrodni Andrzeja Balickiego, jak wspomnieliśmy powyżej. Udział jego w soborze konstancjeńskim poświadczony jest parokrotnie źródłami współczesnemi; jako Johann Calixgi ex Polonia et ex parte regis wymieniony jest w oficjalnych aktach soborowych [474]), gdy o parę linij wyżej zapisany został Joannes castellanus Calisiensis czyli Jan z Tuliszkowa, kasztelan kaliski. Kronikarz soboru konstancjeńskiego i wydawca inkunabułu [475]), utożsamiwszy sobie brzmienie kaliski—gozlicki, opuścili zgodnie kasztelana kaliskiego, pod pozostałym zatem z nich Johann Calixgi, ritter von Polan, rozumieć należy Jana Goźlickiego.

Był synem Jaśka, kasztelana wiślickiego, i Elżbiety Kurowskiej, jak powiada Niesiecki i Łodzia-Czerniecki. Że Baliccy, Ossolińscy i Goźliccy, to jedne i te same osoby, o czem wspomnieliśmy przy biografji Andrzeja, zaświadczą najlepiej zapiski odnoszące się do ich ojca: Jaśko jako kasztelan wiślicki, nazwany jest Balickim w 1392 [476]), de Goźlicze w 1393 r. [477]), Długosz, opisując zgon kasztelana wiślickiego, nazywa go z Ossolina [478]), niewątpliwie jest to jedna i ta sama osoba. Jako Jaśko de Goslicze jest wymieniony bez tytułu poraz pierwszy w 1387 r. [479]), w 1390 r. był już kasztelanem wiślickim [480]) i z tą godnością spotykamy go w latach następnych, oraz w 1394 i 1396 r. aż po 3 luty 1396 [481]). Dwie zapiski sandomierskie z 13 marca 1396 r., w której wziął grzywnę za naganę swoją od Kosika z Cherlczicz [482]) i z 4 czerwca 1397 r., w której imieniem nienazwana żona Jana z Balic z przezwiskiem Swedrzik położyła areszt na sprzedaż części Woli Glinieckiej [483]) przez Nastkę, żonę Bernarda z Janiny [484]) niewiadomo, czy się do niego odnoszą ze względu na brak tytułu przy jego imieniu [485]), czy też do syna jego Jana. W każdym razie 22 lipca 1397 r. występuje następca jego na kasztelaństwie Piotr Rpiszka, poprzednio ochmistrz królowej. Długosz kładzie datę jego śmierci na r. 1403, przypisując ją zabójstwu przez Grota ze Slupczy [486]) h. Rawa, z którym miał spór o granice wsi kościoła sandomierskiego Dwiekozy [487]), gdzie syn jego Jan, kanonik sandomierski, trzymał prebendę [488]). Już chronologiczne następstwo kasztelanów wiślickich czyni datę Długosza trudną do przyjęcia, bliższy termin zajścia, którego Jaśko, kasztelan wiślicki, padł ofiarą wyznacza zapiska z aktów miejskich krakowskich pod datą 1 lipca 1398 r., według której Jan, pleban z Goźlic, zaopatrzony w kredencję wdowy po Jaśku, Elżbiety, i syna jej Jana otworzył przechowaną u mieszczanina Piotra Kaldherberge skrzynię zamczystą, opatrzoną w pieczęć własną zmarłego kasztelana i znalazł w niej bukłak z 36 sztukami srebra, ważącymi 66½ grzywien bez bukłaku, a z nim 68 grzyw. i 8 skojców, oraz jeden kobierzec i dwie deki pod siodło. Srebro przekazał pleban Jan opatrz. Piotrowi synowi Meinharda, który je podjął imieniem Prokopa Balickiego [489]). Datę zabójstwa kasztelana wiślickiego zatem bezwarunkowo cofnąć należy

---

[474]) Hardt, op. cit. V. 45; Mansi, Amplissima collectio, T. 28, s. 649. [475]) Ulrichs Richental Chronik ed. Buck, 202; Concilium zu Costenz, fac-similé, 478; Concilium zu Costnitz, 1483, f. 266 v⁰. [476]) Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 29. [477]) Cod. dipl. univ Crac. I. 16; Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 42. 44; Prochaska, Materyały archiwalne, 10. [478]) Długossii, Hist. Pol. III. 552; idem, Liber Beneficiorum, I. 375. [479]) AGZ. V. 21. [480]) Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 32. [481]) Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 45; Cod. dipl. Pol. II_1. 346; Cod. dipl. Mai. Pol. III. 687. [482]) Skrzelczyce, pow. kielecki. [483]) Nieznana już w Pawińskiego Źródłach dziejowych, może zmieniła nazwę. [484]) Pow. stopnicki. [485]) Arch. Kom. praw. VIII. 63. 71. [486]) Pow. sandomierski, gm. Dwikozy. [487]) Dwikozy, pow. sandomierski. [488]) Długossii, Hist. Pol. III. 552; idem, Liber Beneficiorum, I. 375. [489]) Najstar. księg m. Krakowa, II. 183.

na drugą połowę 1396, bądź na pierwszą połowę 1397 r., jeżeli uwzględnimy dwie zapiski sandomierskie. Akt krakowski jest tylko działem rodzinnym, w którym z jednej strony występuje wdowa Elżbieta i syn jej rodzony Jan, prawdopodobnie najstarszy z rodzeństwa w drugiem małżeństwie zrodzonego[490]), oraz niewątpliwie drugi syn kasztelana Prokop Balicki, w stosunku do Elżbiety może tylko pasierb jak Andrzej.

Że Prokop był synem kasztelana, a bratem rodzonym lub przyrodnim Jana Goźlickiego wynika z szeregu zapisek krakowskich, w których Jan pełnoletni conajmniej od 14 października 1399 r., bo skazany wówczas zaocznie na 80 i 50 grzywien za zajazd i szkody we wsi Dwikozy[491]), reguluje długi Prokopa: 17 stycznia 1402 r., dawszy porękę za przyrodniego Andrzeja, a Dobrochna, wdowa po Grzegorzu z Balic, może innym jeszcze bracie, za dzieci swoje, sprzedają część Prokopa w Balicach za 600 grzywien groszy pras. Burkardowi z Wielkiego Rudna[492]), z zastrzeżeniem odkupu jej do lat dwunastu, przez bratanków Prokosza, a więc dzieci Grzegorza[493]). Z powodu długów Prokosza, Elżbieta i dzieci jej nieletnie popadają w procesy, skazane zaocznie 19 grudnia 1402 r., [494]) gdy do Burkarda, trzymającego część Prokosza, występują z roszczeniami żydzi krakowscy, Hosman i syn jego Kusiel, za długi Prokosza kapitału 30 i 10 grzywien, procentów 60 i 10 grzyw. Na terminie z 28 marca 1403 r. Burkard musiał im oddać w zastaw wszystkich swoich kmieci w Balicach[495]). Pretensyj swoich dochodził oczywista na ręczycielu Janie Goźlickim, wymusiwszy na nim zachodźtwo na terminie 16 maja 1403 r.[496]) Jan, nie mogąc dotrzymać zachodźtwa, zostaje skazany zaocznie tego roku 30 maja i 21 sierpnia.[497]) Prawdopodobnie udało mu się załagodzić pretensje Burkarda w 1411 r., a także długi żydowskie Prokopa, [498]) bo, gdy w 1429 r. dorośli synowie Prokopa, Jan i Prokop, Jan z Goźlic i brat jego rodzony Mikołaj z Ossolina wydzielili bratankom części po ojcu w Balicach, Szczyglicach i Borowie, [499]) którą to część w Balicach kupili za 600 grzyw., „ta co należy do Prokopa”, nadto zrzekli się tego wszystkiego, co bratankowie zakupili w koronie lub poza koroną z wysługi ojcowskiej, Jan zaś i Prokop uznali, że z ojcowizny zostali wieczyście zaspokojeni.[500])

Wspomnieliśmy powyżej brata rodzonego Jana Goźlickiego Mikołaja; był on zdaje się najmłodszym ze wszystkich braci, w każdym razie na terminie z 5 lutego 1404 r. staje wyrok na Elżbietę i „pueros suos”, nakazujący jej spłatę Małgorzaty, żony Wiernka z Rożnowa, z części grodu w Rożnowie tytułem posagu i wieńca w sumie 500 kwartników, zanim gród obejmie w posiadanie,[501]) jednakże w tym czasie Mikołaj doszedł snać do lat sprawnych, bo 28 kwietnia zasiada na rokach sądowych w Stobnicy.[502]) Obaj bracia świadkują razem w Opatowie 8 lutego 1414 r., w tym czasie są jeszcze bez żadnego urzędu czy godności. [503]) Na lata soboru konstancjeńskiego źródła polskie nie zachowały o Janie żadnej wzmianki; Jan z Ossolina wymieniony 19 czerwca 1416 r. [504]) nie musiał być z Goźlickim identyczny, był to albo inny z członków tej licznie rozrodzonej rodziny, bądź sam Jan przygodnie bawiący w Polsce wobec tego, że między siedzibą soboru a dworem króla Jagiełły krążyli bezustannie posłowie.

---

[490]) Star. prawa pol. pomniki, VIII. nr. 9735. 1400. 4 lutego ma samodzielnie termin z Rożnem: „Johannes filius Iohannis de Balicze de Osolin”. [491]) Helcel, II. 530. [492]) Pow. toszecko-gliwicki. [493]) Helcel, II. 836. [494]) Ibidem, II. 942. [495]) Ibidem, II. 990. 991. 992. [496]) Helcel, II. 1023. [497]) Ibidem, 1029. 1047. [498]) Rkpis Oss. nr. 3261, fol. 3 pod tym rokiem: Iohannes de Ossolin recognovit, quia ipsi Bernardus de magna Rudno literas iudiciales restituit”. [499]) Szczyglice, Borów, pow. krakowski. [500]) Helcel, II. 2272. [501]) Helcel, II. 1052. [502]) Arch. Kom. praw. VIII. 88. [503]) Cod. dipl. Min. Pol. IV. 144. [504]) Ibidem, 159.

Po powrocie definitywnym z Konstancji został niebawem kasztelanem radomskim: 16 października 1420 r. niema żadnej godności ziemskiej, gdy 2 września 1421 r. na kollokwium ziemskiem w Nowem Mieście Korczynie występuje już jako kasztelan[505]). W tym czasie ożywiły się znowu stare nieprzyjaźnie ojcowskie między Ossolińskimi a Grotem ze Słupczy: obaj bracia Jan i Mikołaj oskarżyli go o podpalenie, Grot oczyścił się przysięgą, poczem król przeprowadził między zwaśnionymi jednanie pod zakładem 1000 grzywien 29 marca 1422 r.[506]) Terminy sądowe i dokumenty królewskie zapisują Jana, kasztelana radomskiego wielokrotnie, bądź jako asesora bądź jako świadka w latach 1425—1427. 1430. 1434, przyczem powołują go przeważnie z Ossolina,[507]) raz jeszcze 14 maja 1434 r. jako Balicki,[508]) powołanie z Goźlic zaczyna wychodzić z użycia. Po śmierci Władysława Jagiełły koło 10 listopada 1434 r. został prowizorem ziemi sandomiersk ej, „tutor Sandomiriensis", w imieniu małoletniego Władysława Warneńczyka.[509]) Źródła rękopiśmienne wykazują go jeszcze na urzędzie 7 lutego 1435 r., gdy brat jego Mikołaj z Ossolina albo z Balic, zasiadający na rokach ziemskich sandomierskich 30 grudnia 1417 r. bez tytułu,[510]) postąpił na kasztelanję radomską 14 maja 1437 r. po zaszłej prawdopodobnie w tym czasie śmierci Jana.[511])

Zakończywszy biografję Jana Goźlickiego, musimy postawić sobie pytanie, w jakim stosunku pozostaje do niego informacja Długosza, że ojciec jego, kasztelan wiślicki, położył życie w obronie granic wsi kościelnej Dwiekozy, gdzie syn jego, Jan, kanonik sandomierski, trzymał prebendę [512]). Czy uznać tę informację za niewiarygodną w zupełności czyli też oświadczyć się wyłącznie za pomyłką co do imienia kanonika? Otóż, ani jedno ani drugie, jesteśmy w możności poprzeć wiadomość Długosza walnem świadectwem źródłowem, jakiem jest bulla Bonifacego IX, rezerwująca beneficjum „Johanni Johannis de Goslicze Cracoviensis diocesis".[513]) Jest to niewątpliwie syn kasztelana wiślickiego, Jan, zapisany u Długosza. Szukać go wśród kanoników sandomierskich o tak pospolitem imieniu byłoby bezcelowe. Nieoznaczona bliższą datą bulla z lat pontyfikatu Bonifacego IX (1389 — 1404) pozwala wnioskować, że Jan ów należał do starszego rodzeństwa, może był rodzonym bratem Andrzeja Balickiego, a zatem zrodzony w pierwszem małżeństwie kasztelana. Tożsamość imion chrzestnych dzieci w jednej i tej samej rodzinie należy w średniowieczu do faktów pospolitych, — bardziej pospolitych, jeżeli zachodzi między niemi stosunek przyrodzenia.

Z dalszego potomstwa kasztelana wiślickiego, Mikołaj trzymał kasztelanję radomską w latach 1438 — 1442,[514]) po ustąpieniu Rafała z Jarosławia postąpił na kasztelanję wojnicką w 1443 r.[515]). Ożenił się z Małgorzatą, córką Janusza z Jedlny w 1443 r. i oprawił jej 600 grzywien na połowie wszystkich posiadłości [516]). Za rządów Warneńczyka przebywał dość często na Węgrzech, stąd imię jego spotykamy na aktach, wydawanych przez tego króla w Budzie i Warażdynie, po śmierci jego bierze znów czynny udział w akcji publicznej, zasiada na kollokwiach w latach 1444. 1446 — 1450. 1459.[517]) Może

[505]) Rkpis Ossol. nr. 3261. fol. 3 r⁰. v⁰. [506]) Helcel, II. nr. 1850. 1851. [507]) AGZ. II. 25. 86; III. 192; IV. 143; Arch. Kom. prawn. VIII. 164; Cod. dipl. Min. Pol. IV. 219. 221. 234; Helcel, II. s. 401; Rkpis Ossol. nr. 3261, fol. 3 v⁰ [508]) AGZ. IX. 44. [509]) Helcel, II nr. 2599, s. 408; Długossii Hist. Pol. IV. 548. [510]) Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 163. [511]) Fedorowicz, Dostojnicy i urzędnicy, Arch. Kom. hist. VIII sub voce; Kwiatkowski, Wykaz dostojników, ibidem, III. 75. [512]) Długossii Hist. Pol. III. 552; idem, Liber beneficiorum, I. 375. [513]) Arch. Kom. hist. IX. 139. [514]) Cod. dipl. Mai. Pol. V. 551; Cod. dipl. Min. Pol. IV. 339; Rkpis Ossol. nr. 3261, fol. 3 v⁰—4 r⁰ [515]) Ibidem, fol. 4 v⁰. [516]) Ibidem, fol. 4 v⁰. 5 r⁰. [517]) Ibidem, fol. 4 v⁰. 5 r.⁰ 5 v⁰. nlb. post. 5. 7 r⁰; Cod. dipl. Mai. Pol. V. 687. 689; Cod. dipl. Min. Pol. IV. 444. 447. 459. 484. 501. 509.

być, że w związku z pobytem na Węgrzech i wynikłymi stąd kosztami pozostają obroty finansowe Mikołaja, w których jest częściej dłużnikiem, a niektóre z nich regulują dopiero jego synowie. Już w 1442 r. zadłużył się u Mikołaja z Mstowa na 100 grzywien,[518]) Stanisławowi Jelithko z Podstolic zastawił w 1451 r. część swoją w Balicach za 700 zł. węg., w 1456 r. Borów za 300 zł. węg., a spłacił mu w 1459 ledwo 100 zł. węg.; w 1459 r. u Sławika ze Sladowa pożyczył 100 grzywien[519]). Charakter spłat rodzinnych mają zastawy Mikołaja w stosunku do Żegoty z Czerniechowa: w 1450 r. zastawia mu na Balicach 200 zł. węg. i 80 grzywien, w 1451 na części swojej w Borowie 60 grzywien, oraz na kmieciu z Szczyglic i na połowie młyna tamże 65 grzywien, w 1452 r. Mikołaj i Żegota występują wspólnie jako opiekunowie i stryjcowie dzieci Mikołaja Ciołka z Łanek, wypuszczając Łanki w dzierżawę bratu ich stryjecznemu Mikołajowi z Byrkowa.[520]) Stosunek stryjowski obu opiekunów do dzieci Mikołaja Ciołka, naprowadza na przypuszczenie, że Żegota z Czerniechowa należał również do rodu Ossolińskich, choćby niekoniecznie miał być rodzonym bratem Mikołaja; okoliczność, że Długosz wymienia w Liber Beneficiorum Żegotę Toporczyka w rodowem gnieździe Ossolińskich w Sandomierskiem, niewątpliwie ten związek genealogiczny czyni wielce prawdopodobnym.

Dla celów gospodarczych natomiast wchodził Mikołaj w stosunki z mieszczanami krakowskimi: w 1456 zastawił karczmę w Balicach sławet. Michałowi Gleyvicz z Krakowa za 70 grzywien, a po jego śmierci, spłaciwszy żonę jego Annę 1459 r., zastawił ją ponownie złotnikowi z Krakowa, Janowi Lubarth, w tej samej wysokości.[521]) Sam dał porękę za innych dwukrotnie: za Mikołaja ze Ściborza Szarleyskiego w 1450 r. wraz z innymi rękojmiami na 1200 grzywien, oraz za Mikołaja Serafina, miecznika krakowskiego, żupnika utriusque salis na 585 zł. węg.[522])) Poza rok 1459 nie spotykamy go w aktach.

Obaj bracia Jan Goźlicki i Mikołaj Ossoliński nadali synom swoim te same imiona: Andrzeja ku pamięci zmarłego przedwcześnie brata, i Jana, ku czci ojca, stąd wydzielić między sobą braci tych stryjecznych dość trudno. Jan Balicki z Balic, który żonie swojej Zofji, córce pobożnego Mikołaja Fforsztek, oprawia w 1445 r. 1000 grzywien,[523]) to niewątpliwie syn Goźlickiego, już choćby ze względu na datę spóźnioną małżeństwa Mikołaja. Małżeństwo jego z córką duchownego niewiadomo jakiego wyznania, jest dość dziwne, jednakowoż w 1447 r. ufundował parafję w Tczycy, zobowiązując się w imieniu swoich następców w niczem nie naruszać przywileju fundacyjnego.[524])

Brat jego, Andrzej, jest dowodnie poświadczony jako filius dni Iohannis castellani Radomiensis w 1451 r., jednocześnie ze stryjem Mikołajem, zastawiając Stanisławowi Jelitko z Podstolic części swoje w Balicach, Borowie i Szczyglicach za 300 zł. węg.[525]); dług ten obaj bracia w 1460 r. spłacili.[526]).

Drugiego Andrzeja, syna Mikołaja, skarżyła w r. 1468 Anna, córka niegdy Żegoty z Czerniechowa, żona Jana ze Skawiny, o 26 grzywien, których jej nie dopłacił ojciec jego Mikołaj.[527]) Synem Mikołaja był także prawdopodobnie Jan z Ossolina, czyli z Balic, który w 1462 r. zapisał Stanisławowi ze Sladowa 100 grzywien długu.[528])

Liczne potomstwo braci Grzegorza, Prokosza, Jana i Mikołaja trzymało się starych dziedzin rodowych Balic, Goźlic i Ossolina; wymienia tę rozrodzoną rodzinę Długosz w Liber Beneficiorum z imionami: Andrzej, Jan, Piotr, Absalon, Żegota, jako Balickich,

---

[518]) Rkpis Ossol. nr. 3261, fol. 4 r.⁰ [519]) Ibidem, fol. nlb. post. 5, 6 r.⁰ 7 r.⁰ [520]) Rkpis Ossol. nr. 3261, fol. 5 v⁰, nlb. post 5. 6 r.⁰ [521]) Rkpis Ossol. nr. 3261. fol. 6 r.⁰ 6 v.⁰ 7 r.⁰ [522]) Ibidem, fol. nlb post 5. 6 r.⁰ [523]) Ibidem, fol. 4 v⁰—5 r.⁰ [524]) Rkpis Ossol. nr. 3261, fol. 5 v⁰ [525]) Ibidem, fol. nlb post. 5. [526]) Ibidem fol. 7 r.⁰—v⁰. [527]) Ibidem, fol. 7 v⁰—8 r.⁰ [528]) Ibidem, fol. 7 v.⁰

Goźlickich, Klimuntowskich, Ossolińskich, siedzących w Jaworze alias Woli i Korytnicy powiatu jędrzejowskiego, w Polance powiatu końskiego, w Balicach, Burowie, Morawicy i Szczygłicach powiatu krakowskiego, w Ilkowicach powiatu miechowskiego, w Trzyciążu pow. olkuskiego, w Goźlicach, Klimontowie, Olbierzowicach, Ossolinie, Pokrzywiance, Śniekozach, Szymanowicach Dolnych i Górnych, Zakrzowie, Zawadzie, Zbigniewicach pow. sandomierskiego, w Borowie, Dzikowie i Zakrzowie powiatu tarnobrzeskiego, w Krępicach i Śladkowie powiatu wiślickiego.[529]) Badanie dalsze losów tej rodziny wykracza już poza ramy niniejszego artykułu.

Fol. 92a r⁰ *herhelink von swantge gebit eynen halbin goldin alle jar czu dem goczhaus arlberg.* W polu czerwonem łabędź srebrny o łapach i dzióbie złotych; hełm srebrny ze spuszczoną przyłbicą, nakryty czerwoną kapucą z czerwonemi labrami. W klejnocie powtórzona figura tarczy.

K r z e s ł a w albo K r z c i ę t a z D o w i e z i n a h. Łabędź; Łabędzice posiadali na północ od Dowiezina Święte na Kujawach, i Krzesław, podobnie jak Toporczycy Balicki, Goźlicki, pisali się prawdopodobnie raz z jednego, to z drugiego imienia, w pisowni niemieckiego pisarza uległy oczywiście imię jego i dziedzina całkowitemu zniekształceniu. Utożsamiamy Krzesława z bratem od św. Krzysztofa wyłącznie na podstawie zbliżonej fonetyki; źródła przechowały bowiem o nim niewiele wiadomości: 14 kwietnia 1433 r. podpisał w Brześciu akt wierności ziemian brzeskich dla synów Jagiełłowych w imieniu Łabędziców wraz z Włodkiem z Lupsina.[530])

„Chamn de Schrintn ex Polonia miles", oficjalnych aktów soboru, „herr Tairin Schrinin" rękopiśmiennej kroniki czy „Thamin von Schrinin albo Thaum Schrium ausz Polan ritter" inkunabułu wskazują na bytność któregoś z rycerzy, wywodzących się z Skrzyńska, a więc Łabędzica, na co trafnie zwrócił już uwagę Piekosiński, obecnie zaś Księga bracka wymownie potwierdza[531]); czy był nim Krzesław ze Świętego, jak przypuszczamy, czy inny członek tego rodu, o tem z bezwzględną pewnością mogłoby rozstrzygnąć w przyszłości jakieś nowo znalezione źródło. Jest w każdym razie rzeczą charakterystyczną dla Łabędziców, że u wielu członków tego rodu obok imienia chrzestnego pojawia się oboczne Dunin, względnie Donin, a także powołanie z rodowego Skrzynna czy Skrzyńska z opuszczeniem bliższego rodzinnego gniazda: obie te nomenklatury podchodzą fonetycznie blisko do zniekształconych w języku niemieckim: Chamn de Schrintn, Tairin Schrinin, Thamins von Schrinin, Thaum Schrium.

Oboczność imienia chrzestnego i przezwiska, oraz powołania rodowego i dziedziny ojczystej, występuje najdobitniej u najwybitniejszego przedstawiciela Łabędziców w tym czasie podkanclerzego koronnego, Donina ze Skrzyńska. Po dziś dzień imię jego chrzestne różni autorowie różnie podają: Niesiecki i ks. rektor Fijałek nazywają go Piotrem,[532]) Karwowski, rozpatrzywszy rozmaite imiona pod któremi ma rzekomo w źródłach występować, jak Mikołaj, Jan, Piotr, Dominik, oświadcza się za Dominikiem,[533]) do tegoż samego

---

[529]) D ł u g o s s i i Liber beneficiorum I. 172. 394. 408; II. 43. 44. 315. 321. 332—333. 335. 345. 347. 359. 367. 377. 380. 381. 392. 393; III. 111. [530]) F r i e d b e r g M., Ród Łabędziów, Rocz. Tow. heral. VII. 68; C o d. d i p l. P o l. II. 853. [531]) H a r d t, V. 42; M a n s i, t. 28. 647; Ulrich v. Richental Chronik ed. B u c k, 202; fac-similé 472; inkunabuł, fol. 226 v⁰; P i e k o s i ń s k i, Goście polscy, 154; herb Thamina von Schrinin w inkunabule przedstawia głowę białą z rozjeżonym włosem i czerwonym kołnierzem; obcy jest on heraldyce polskiej, a w szczególności panom ze Skrzyńska. [532]) N i e s i e c k i, Herbarz, I. 351; F i j a ł e k J. k s. Ustalenie chronologji biskupów włocławskich 948. [533]) K a r w o w s k i, Piotr Włostowicz i Duninowie, Rocz. Tow. przyj. nauk pozn. 1914. 87—88.

zdania przechyla się ostatnio Friedberg.[534]) Żadne z tych imion nie odpowiada rzeczywistości: możemy odrzucić Piotra ze spisów Niesieckiego, niewiadomo na jakiej źródłowej podstawie zamieszczonego; mniemanie o Mikołaju czy Janie wyrosło u Karwowskiego z niedość ścisłej interpretacji źródeł i niedość ścisłego odgraniczenia chronologji, jaka dzieli czasy poprzednika Dunina w urzędzie podkanclerskim, Mikołaja Trąby, i następcy jego tamże, Jana Szafrańca. Wreszcie imię Dominika zostało przydane Duninowi dzięki zbytniemu zaufaniu do lekcji papieskich regestów przez Theinera.[535]) W istocie sam Theiner niezbyt ufał swoim odczytom, jeśli bowiem raz przepisuje śmiało Dominicum Andream, to w innem miejscu pozostawia Dnco nierozwiązanym skrótem,[536]) skąd obaj wymienieni wyżej autorowie wnioskowali, że podkanclerzy zwał się Dominikiem, synem Andrzeja. Bulla Jana XXIII de anno I (1410 r.) mianuje „dnum (dominum) Andream de Skrino praepositum ecclesie sti Floriani prope muros Cracovienses regis Polonie vicecancellarium" swoim domownikiem i stołownikiem (familiarem domesticum et continuum commensalem)[537]), niewątpliwie zatem imię jego chrzestne było Andrzej, jakkolwiek bardzo częste zapiski kancelaryjne „Datum per manus... Ad relacionem... Donin," nigdy mu go nie przydają.

Prostujemy przy tej sposobności dość mylne na ogół daty, zanotowane u Karwowskiego i Friedberga w odniesieniu do podkanclerza Andrzeja Dunina ze Skrzynna. Znalazł się dość wcześnie jako pisarz w kancelarji królewskiej pod kierownictwem podkanclerza Mikołaja Trąby, dokument z 4 marca 1404 r. wydany przez Jagiełłę w Krakowie, spisał „ad relacionem Nicolai vicecancellarii Donyn canonicus Sandomiriensis", trzymał więc już wówczas kanonię w kollegiacie sandomierskiej.[538]) Najwcześniejszy dokument podpisany przez Dunina jako podkanclerza z 20 sierpnia 1409 r., mimo że formalnie nie można mu stawiać jakichkolwiek zarzutów, poza drugorzędnością kopji, z której pochodzi,[539]) wydaje się conajmniej niewłaściwie datowany; kilka późniejszych dokumentówz tego roku z 28 października i 21 listopada wychodzi „ad relacionem dni Nicolai vicecancellarii",[540]) więc Mikołaja Trąby, a prekonizacja tego ostatniego na arcybiskupa halickiego, pochodząca z 18 czerwca 1410 r. nie stwarzała jeszcze w 1409 r. nawet żadnej materjalnej podstawy dla zastąpienia go w podkanclerstwie. Donin nie mógł być zresztą prepozytem św. Florjana, z którą to godnością występuje na dokumencie w 1409 r., ponieważ był wówczas prepozytem Mikołaj Trąba i na mocy specjalnej dyspensy zatrzymał to beneficjum nawet już po objęciu arcybiskupstwa halickiego. Za właściwą chwilę posunięcia Donina na podkanclerstwo należy uważać rok 1410, w którym otrzymał 25 maja z tego tytułu od Jana XXIII nominację na domownika apostolskiego.[541]) Funkcje podkanclerskie łącznie z prepozyturą świętoflorjańską według zapisek kancelaryjnych „Datum... ad relacionem..." począł pełnić statecznie dopiero 20 lutego 1413 r.,[542]) gdy do tego czasu, że tak powiemy trywialnie, Trąba mięszał się do spraw kancelaryjnych, czy to jako arcybiskup halicki, a nawet gnieźnieński. Od tej chwili notują Donina wielokrotnie dokumenty królewskie w 1413 i 1414 r.;[543]) został protonotarjuszem Stolicy apostol-

[534]) Friedberg, op. cit. 62. [535]) Karwowski, ibidem: „bo prawie niepodobna przypuścić, aby Theiner zamiast Dominus czytał Dominicus i to aż cztery razy". [536]) Theiner, Monumenta Poloniae, II. 1. 7. 8. 16, czy ostatnia zapiska do niego się odnosi, niewiadomo; akt mówi o dziekanie u św. Florjana. [537]) Reg. Later. 145, fol. 180; Theiner, II. 1. [538]) Cod dipl. Mai. Pol. V. 47. [539]) AGZ. IV. 75. [540]) Cod. dipl. Mai. Pol. V. 166. 167. [541]) Theiner, Monumenta Poloniae, II. 1. [542]) AGZ. III. 168. 169. [543]) Cod. dipl. Pol. I. 290; II. 712; III. 373; Cod. dipl. cath. Crac. II. 382; Cod. dipl. Mai. Pol. V. 191. 231; jego sigla prawdopodobnie na dokumencie z 1 marca 1415 r. Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 149, podana błędnie B. w Tekach Naruszewicza.

skiej 6 lutego 1414 r., gdy był kandydatem na biskupstwo poznańskie, od 3 kwietnia 1415 r. do dawnych tytułów przyłączył nowe godności dziekana krakowskiego, kanonika przy katedrach gnieźnieńskiej, krakowskiej i poznańskiej, w kolegjacie kruszwickiej, od 19 sierpnia 1416 r. kanonika włocławskiego.[544]) U dokumentu z 25 maja 1416 r. wisiała pieczęć jego z h. Łabędź.[545]) Żył jeszcze w 1417 i 1418 r.,[546]) ostatnie dokumenty z jego „Datum per manus..." pochodzą z 22 i 28 lutego 1418 r.,[547]) prawdopodobnie jednak, może na skutek choroby usunął się z podkanclerstwa, bo 14 marca t. r. jako nowy podkanclerz zapisał się scholastyk krakowski, Jan Szafraniec, to też Donin dość wątpliwie figuruje wśród świadków 3 czerwca t. r. z tytułem podkanclerza na dokumencie lądzkim.[548]) Zmarł 22 lipca 1418 r.[549]) Na początku Album studiosorum znajduje się zapis jego jako Donina de Vylka, kanonika sandomierskiego i włocławskiego, oraz proboszcza Kłodawy;[550]) Karwowski odniósł ten zapis do r. 1400, jednak ze względu na postawioną przy nim godność kanonika włocławskiego można ten zapis odnieść najwcześniej do r. 1416. Zresztą pierwsze karty Albumu, podające imiona benefaktorów studjum krakowskiego, wskazują na zupełny bezład chronologiczny tak, że daty ustalić na ich podstawie można tylko z wielką ostrożnością.

Oprócz Donina żył współcześnie inny wybitny przedstawiciel Łabędziców z linji ich małopolskiej, Mszczuj ze Skrzyńska, rycerz grunwaldzki, brał udział w turnieju budzińskim 1412 r., w 1431 r. był obrońcą honoru królowej Zofji.[551]) Mamy pewne poszlaki że bawił w 1414 r. dla celów osobistych zagranicą w dalekiej Aragonji, a nie był to kres jego podróży, gdyż stamtąd wybierał się w dalszą drogę. W archiwum korony aragońskiej przechował się glejt, wystawiony w Lerida przez króla Fernanda I dla Mestwius'a Swamberch, rycerza polskiego, który z ośmioma towarzyszami udaje się w pielgrzymkę do grobu św. Jakóba w Compostelli.[552]) Łabędzice czescy zgermanizowali swój znak rodowy w nazwisko Szwamberg; ich przykład musiał wpłynąć na rycerza Mszczuja, że ród swój podał do glejtu z niemiecka, gdy obcość słowiańskiego brzmienia utrudniała wpis jego dla aragońskiego pisarza. Pociągającą hypotezę, że Mszczuj w powrotnej drodze z Aragonji znalazł się w Konstancji, odrzucamy ze względu na trudność utożsamienia jego imienia z „herhelink von swantge" lub „herr Tairin Schrinin".

Fol. 118 v⁰. *Bischof Ulreich von Brichsen gibt alle Jare einen guldein nach seinem tode IIII.*[553])

W czerwonem polu baranek wielkanocny srebrny z srebrną glorją, trzyma srebrny krzyżyk w prawej łapie. Bardzo charakterystycznym jest zwrot głowy baranka i nogi,

---

[544]) Theiner, Monumenta, II. 7—8; Fijałek J. ks., Ustalenie chronologji, 948; Cod. dipl Mai. Pol. V. 248. 251; AGZ. IV. 75. 87. 89. 91; V. 40; Cod. dipl. Pol. II. 384. 386; III. 429. [545]) Cod. epist. Vitoldi, 347. [546]) Cod. dipl. Pol. I. 296; III. 373; Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 163; z tek Naruszewicza sigla jego mylna G. [547]) Ibidem, 166; Długossii Liber beneficiorum, III. 100. [548]) Cod. dipl. Mai. Pol. V. 268. 269. [549]) Monum. Pol. hist. II. 926; Caro J., Liber cancellariae Ciołek, Archiv. f. oester. Gesch. 51. s. 217—219. [550]) Album studiosorum univ. Crac. I. I. 3. [551]) Długossii, Hist. Pol. IV. 38. 65. 141. 436. [552]) Barcelona, Arch. korony aragońskiej, Reg. Canc. 2385, fol. 5 v.⁰ Tę zapiskę, jak i wiele innych, pochodzących z Barcelony, zawdzięczam niezwykłej uprzejmości koleżanki mojej, P. Joanny Vielliard. [553]) Całe fol. 118 v⁰ nie ma nic wspólnego z herbami rycerzy polskich w Konstancji, dajemy je ze względu na interesującą zapiskę Ulryka biskupa brixeńskiego, prawdopodobnie współczesną soborowi, poprzednik bowiem jego w urzędzie Fryderyk von Erdingen, również do bractwa zapisany, zmarł 15. VI. 1396 r., oraz ze względu na podobieństwo jednego z następnych herbów do polskiej Dryji.

którą przytrzymuje krzyż; jest to właściwość herbowa godła biskupstwa brixeńskiego. Ponad tekstem kontury infuły biskupiej.[554])

Biskup brixeński, Ulryk, (obrany po 15. VI. 1396 † 18. V. 1417) brał udział w soborze konstancjeńskim, cytują go akta soborowe.[555])

Fol. 118 v⁰. *Graf Udalschalkch von Still und Hefft, Stiffter des Gotshaws ze Sytansteten.* W czerwonem polu na zielonym trójpagórku krzyż srebrny, którego sękate ramię jest skośnie skrzyżowane.

Udalszalk albo Udiskalk von Stille i Heft, „nobilis, illustris vir", pochodził po kądzieli od Ratboda, markgrafa marchji wschodniej (830—855), i żony jego Richardis, siostry Markwarta, markgrafa karyntyjskiego. Był krewnym arcybiskupa magdeburskiego Wichmanna, i braci jego, Konrada starszego, zmarłego w Palestynie, oraz Egberta młodszego, który zginął pod murami Medjolanu. W 1109 r. wraz z szwagrem swoim Reginbertem z Hagenau utworzył na zamku i w austrjackiej domenie swojej Seitenstetten fundację dla kanoników regularnych, oraz darował im całą swoją posiadłość. Niezadowolony jednak z tej fundacji, zniósł ją, a w jej miejsce wprowadził czarnych mnichów czyli Benedyktynów, którym oddał 1112 r. klasztor zbudowany przez siebie na cześć Marji Panny i za zbawienie duszy swojej i przodków swoich. W 1114 r. klasztor został podniesiony do rzędu opactwa, a w 1116 r. po całkowitem wykończeniu jego budowy krewny fundatora, Ulryk, biskup passawski, zatwierdził ponownie fundację. Udalszalk miał w tym klasztorze później, jako mnich zakończyć życie.

Herb jest godłem opactwa Seitenstetten, znany z pieczęci opata Chrystyana Kolb (1441—1465); na początku XII w., kiedy żył Udalszalk, heraldyka dopiero się tworzyła, i herb jego, jeśli go już posiadał, nie tak prawdopodobnie wyglądał. Zapis w Księdze brackiej jest tylko komemoracją Udalszalka, której inicjator herb opactwa zanachronizował, przypisując go fundatorowi z XII wieku[556])

Fol. 118 v⁰. *Aaron Abpt ze Sytansteten hat sich gepruedert zu dem Arlperg und geyt jarlych sechs grozz vnd nach seinem tod eynen guldein in den eren sand Christoff vnd der lieben Junkchfrawn ssand ...herine Virginis. Geschriben an (Mi)chelinaus tag Anno etc quadringentesimo secundo.*

W polu srebrnem trzy romby czarne skosem w lewo, hełm srebrny z zapuszczoną przyłbicą, kapuca i labry srebrne. W klejnocie skrzydło srebrne, przez nie figura heraldyczna tarczy, skosem w lewo.

Herb Arona, opata z Seitenstetten, który prawdopodobnie współcześnie zapisał 29 września 1402 r. w poczet braci św. Krzysztofa siebie i dawno już zmarłego fundatora swego klasztoru. O rodzie opata nie umiemy nic powiedzieć, dla heraldyki polskiej jest ciekawe pokrewieństwo figuralne polskiej Dryji z herbami zachodnimi.

Fol. 171 r⁰ w szeregu pionowym sześciu herbów, siódmy wstawiony z boku między piątym i szóstym.

Woiczi geit alle Jar IIII kreuczer und nach seinem tod eyn phunt perner.

---

[554]) Die Wappenrolle von Zürich, wyd. Merz und Hegi, Zürich 1930, XXVII. [555]) Hardt, op. cit. V. 14; rkpis Archiwum państw. w Wiedniu kolekcji Smitmer N. Z. weiss 50, Bd. 12, podał datę jego, śmierci na r. 1417, Gams, Series episcoporum, 265, określił ją ściśle na 18 maja 1417 r. [556]) Wszystkie szczegóły do życia Udalszalka i opactwa w Seitenstetten zawdzięczam najżyczliwszej pomocy Pana Karola Fryderyka von Frank zu Döfering w Wiedniu, za które to nieznużone dowody przyjaźni najserdeczniej Mu dziękuję.

W polu czerwonem srebrna podkowa, przebita na wskroś pionowym trzonem, który, przekrzyżowany dwoma ramionami u góry i w sercu tarczy, tworzy dwa krzyżyki srebrne nad barkiem i wewnątrz podkowy.

Wójcik h. Luba, nieznany w źródłach polskich, wiemy tylko, że herb Luba w tej formie, w której krzyż przebija podkowę należy do najstarszych typów. Herzberg-Frenkel na podstawie rękopisu Figdora uważa te zapisy za najwcześniejsze w bractwie, o czem mówiliśmy powyżej.

Fol. 182 v⁰ w pionowym szeregu sześciu herbów trzeci z góry. *Her Wenasch von grabarn geit all iar X grosse und nach seinem tod XXX grosse.*

W polu czerwonem srebrna rogacina zaćwieczona na barku kościelnego zawiasu tejże barwy.

Benesz z Krawař, dziedzic na Krumnau, komornik cesarza rzymskiego Zygmunta w 1383 r. h. Odrowąż.[557]) Najstarsza wzmianka źródłowa o jego osobie jest to akt biskupa ołomunieckiego Jana, z 21 stycznia 1366 r., nadający jemu i braciom jego lenno kościoła ołomunieckiego w Rożnau, wymienia on nieżyjącego ojca jego, Dersława;[558]) w jednym z późniejszych aktów z 29 września 1389 r., wystawionych przez Benesza, on sam powołuje imię ojca swego Dersława i matki Elżbiety.[559]) Imiona braci jego Jeszka, Woka, Dersława i Władysława czyli Laczka powracają w źródłach parokrotnie z określeniem to fratres germani, to fratres uterini de Cravarz. Statecznie powracający porządek ich imion w taki sposób, że po Woku, następuje Benesz, Dersław i Laczko, wskazywałby zarazem na kolejność ich starszeństwa; na pierwsze jednak miejsce wysunęliśmy przed nich Jeszka na tej zasadzie, że wyżej powołany akt biskupa ołomunieckiego nadaje braciom lenno warunkowo na wypadek śmierci Jeszka, w 1369 r. Jan jest już najwyższym komornikiem ołomunieckiej cudy, dalszy zaś akt z 1389 r. czyni komemorację Jeszka po zaszłej jego śmierci,[560]) co pozwala przypuścić, że był już w starszym wieku, gdy młodsi bracia działali i posuwali się w hierarchji społecznej prawie do końca XIV w. Śmierć Jeszka mogła nastąpić nawet o wiele wcześniej, ponieważ 24 kwietnia 1383 r. drugi z braci Woko występuje jako jego następca na urzędzie komornika ołomunieckiej cudy.[561]) Krawarzowie był to niebylejaki ród magnacki, może nawet z tego powodu czas dłuższy pozostawali w niedziale, pospólną ręką zawierają układy co do kupna-sprzedaży, dają za siebie rękojemstwo, uwieszając u przeróżnych aktów tych pieczęci własne z herbem Odrowąż. Koło 1378 r. nastąpił prawdopodobnie między nimi dział rodzinny, od 3 marca t. r. zaczynają bracia używać obok nazwiska rodowego Krawarz, także powołania dziedzicznego od centralnego grodu, który im przypadł: Wok z Giczyna (Titschein), Benesz z Chrumpnaw (Krumnau), Dersław z Fulnek i Laczek z Helfensteinu. Akt z 14 listopada 1380 r., wystawiony przez braci Woka i Benesza, mówi też o podziale dóbr z bratem Laczkiem.[562])

Najmożniejszym z braci był niewątpliwie zapisany do bractwa na Arlbergu, Be-

[557]) W streszczeniu tego artykułu, drukowanem w Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie, 1930, z. 3, s. 135, i na początkowych stronicach tegoż artykułu, zamieszczonych w Mies. heral. 1931, 55, identyfikowaliśmy Wenascha von Grabarn z osobą nieznanego bliżej Bieniasza z Grabowa, na terytorjum sandomierskiem. JWP. Józef Pilnaček z Wiednia sprostował listownie tę błędną identyfikację i skierował ją ku osobie przedstawiciela Odrowążyców śląsko-morawskich. Za tę wielką uprzejmość dziękujemy Mu najserdeczniej. [558]) Cod. dipl. Moraviae, XV. 86. [559]) Kopetzky Fr., Regesten zur Geschichte des Herzogtums Troppau (1061—1464), Archiv für österr. Geschichte, XLV. 1871. nr. 405. [560]) Cod. dipl. Moraviae XV. 103—104; Kopetzky, op. cit. nr. 405. [561]) Ibidem, nr. 398. [562]) Cod. dipl. Moraviae, XV, 158—159, 180—181.

n e s z z Krumnau, poszedł wysoko po drabinie urzędniczej, zostawszy koło 1383 r. komornikiem cesarskim; poza drobnemi sprawami natury prywatno-prawnej, przy których zapisał się w 1368 i 1370 r., miał jakieś prawa patronackie nad klasztorem w Welehradzie, jak wynika z aktu jego z 1371 r., umocnionego pieczęcią „dni nostri Beneschii de Cravarn.[563]) 24 kwietnia 1383 r. sprzedał poddanym swoim, mieszczanom z Wagstadt i ludziom z Radotyna (Radnitz) puścizny i umorki za 100 grzywien morawskich, miastu Fulnek wydzierżawił 25 kwietnia 1385 r. fosę miejską na założenie gospodarki rybnej.[564]) Za zgodą biskupa ołomunieckiego, Mikołaja, przystąpił do utworzenia fundacji dla kanoników regularnych św. Augustyna w mieście Fulnek, przez zamianę kościoła farnego w klasztorny, dodawszy mu odpowiednie uposażenie, na które prawdopodobnie, ze względu na nałożony na kanoników obowiązek aniwersarza za całą rodzinę, złożyli się także inni członkowie domu Krawarzów, którzy położyli pod aktem fundacyjnym z 29 kwietnia 1389 r. swoje podpisy: byli to dorośli już wówczas synowie Benesza, B e n e s z i J a n, gdyż udzielają swego konsensu na fundację, brat Laczko z Helfensteinu i stryj P i o t r Krawarz z Plumlow.[565]) Miasto Opawa spłonęło jednak w pożarze przed 1431 r. i Przemko ks. opawski, na skutek prośby panów opawskich, wśród nich jednego z potomków Krawarzów, Jana Krawarza z Giczyna i jego klienteli, zlecił spisać na nowo deski ziemskie, przed któremi 16 grudnia 1433 r. stanąwszy kanonicy z Fulnek, zeznali, że fundator Benesz zapisał im Tyrn i Gilowecz (Eilowetz), brat jego Laczko Altdorf (stara wes), Bielow i Petrowitz.[566]) Rok 1389 i 1390 przynosi nam parokrotnie nazwisko Benesza jako rękojmi osób prywatnych, oraz ks. Przemysława cieszyńskiego wspólnie z bratem Laczkiem i innymi wielmożami śląskimi.[567]) Poraz ostatni spotkaliśmy go jako świadka z innymi reprezentantami Krawarzów 13 stycznia 1397 r. na akcie Laczka z Helfensteinu, którym stwierdza nabycie wsi Břest, Žalkowitz i Pleschowetz od zakonu Cystersów w Welehradzie.[568]) Źródła historyczne popierają więc również w tym wypadku wnioski Herzberg-Frenkla co do czasu powstania rękopisu Figdora z terminem ukończenia ad quem 1395 r.[569]) Jak wynika z biografji Benesza musiał się zapisać do bractwa arlberskiego, najprawdopodobniej przed tą datą, niewątpliwie w czasie trwania swojej funkcji na dworze cesarskim.

Starszy syn Benesza, również B e n e s z, poza aktem fundacyjnym z 1389 r., wymieniony jest 10 września 1396 r. jako rozjemca o długi między W o k i e m i L a c z k i e m Krawarzami z Giczyna, a wspólnym krewnym obu stron innym Laczkiem, może to być Laczek starszy z Helfensteinu. Tę samą rolę rozjemcy odegrał 28 października 1421 r. wraz z ks. Przemkiem opawskim celem pogodzenia krewnego swego Piotra Krawarza z Straznitz z cesarzem rzymskim Zygmuntem. Ugoda została zawarta pod groźbą utraty przez Piotra grodu Helfensteinu.[570])

O braciach Benesza możemy stwierdzić parę dat z ich życia: starszy W o k o z Giczyna, komornik ołomunieckiej cudy po bracie Jeszku, ukazuje się w latach 1369—1396; 17 października 1380 r. odstąpił Ściborowi z Czimburga i Tobitschau wsi Troubek i Clunek za poręką innych braci,[571]) w 1383 r. wraz z bratem Laczkiem otrzymał od ks. Przemka opawskiego w zastaw gród Grätz; zwolnienie ich z wierzytelności poręczył im tegoż roku siostrzeniec Przemka markgraf morawski Jobst.[572])

---

[563]) I b i d e m, 101 — 102. 105. 111. [564]) K o p e t z k y, nr. 398. 401. [565]) I b i d e m, nr. 404. 405. C o d. d i p l. M o r a v i a e, XV. 257. 259—260. [566]) K o p e t z k y, nra 468. 478. [567]) C o d. d i p l. M o r a v i a e, XV. 249. 264. 273. [568]) I b i d e m, 318. [569]) Por. M i e s. h e r a l. 1930. 52. 54. [570]) K o p e t z k y, nr. 444; C o d. d i p l. M o r a v i a e, XV. 314. [571]) I b i d e m, 179 — 180. [572]) K o p e t z k y, nra 396. 397.

Z braci młodszych Dersław z Fulnek działał w latach 1366—1380, jako współdziedzic Wagstadt sprzedał mieszczanom 10 sierpnia 1371 r. dworzyszcze koło wsi Slatina, w parafialnym naonczas kościele w Fulnek ufundował 7 czerwca aniwersarz rodziny.[573]) Zmarł prawdopodobnie bezdzietny, ponieważ jako dziedzic Fulnek z przyległościami po bracie Dersławie zapisuje się 2 września 1430 r. najmłodszy Laczko z Helfensteinu. Jako wsi odziedziczone wymienił Laczko w tym akcie Clemenzdorf (Klantendorf), Seibotindorf (Seitendorf) i Czapchenthal (Zauchtl), nadto niektóre wsi zapisane konwentowi kanoników w Fulnek, Tyrn, Eilowetz i Petrowitz, w których Krawarze zachować musieli swoje działy, wszystkie te wsi wraz z miastem Fulnek zwolnił od pewnych ciężarów dla ich zubożenia.[574]) Jak wynika z powołanego wyżej aktu biskupa ołomunieckiego Laczko, nietylko przeżył wszystkich braci, ale i żył z nich najdłużej, skoro w 1366 r. już jest pełnoletni, w 1378 r. wraz z najstarszym synem Janem wyposaża miasto swoje Leipnik i nadaje mu różne prawa, w 1430 r. zaś jeszcze testuje na rzecz miasta Fulnek[575])

Mimo parokrotnego powrotu imienia Jan wśród Krawarzów u synów Benesza i Laczka, Jan Krawarz z Giczyna w latach 1424—1433 nie był synem ani jednego ani drugiego. Idąc śladami jego imienia rodowego był raczej synem Woka, ale wraz z innymi Krawarzami zachował pewne działy w Wagstadt, które go tytułują panem swoim w 1426 r., w Fulnek, któremu po spaleniu w 1429 r. nadał pewne ulgi, aby miasto rychlej się odbudowało. Żonie swojej Agnieszce, córce ks. Przemka opawskiego, którą poślubił koło 1424 r., oprawił sumę 400 kóp groszys rebrnych dobrych na Trzebowitz i innych dobrach swoich, w 1432 r. przeniósł tę oprawę na gród i miasto Fulnek.[576]) Miarą jego bogactwa jest nietylko bogata oprawa, którą zapewnił żonie, ale liczna komitywa klienteli, z którą występuje, czy to przed aktami sądowymi, czy też przed księciem z żądaniem spisania ponownego desk ziemskich.[577])

Zapisany pod aktem fundacyjnym z 1389 r. dla kanoników z Fulnek Piotr Krawarz z Plumlow został nazwany ich stryjem, o blizkości tego stosunku nie umiemy nic powiedzieć, w aktach jawi się poza tem w latach 1389—1397: w 1389 r. zakupił Buchlowitz od Doroty, wdowy po Stachu z Buchlowitz i zamienił wsi Čechy, Sluschin i Pientschin z Wielisławem z Mezibořa za Mysłowice, w 1390 r. przejął od Elżbiety, wdowy po Wacławie Krawarzu z Strassnitz, wsi jej posagowe Rösnitz i Kauthen; synowiec Benesz z Krumnau służył mu w tych trzech wypadkach poręką. Ostatni akt z 1397 r. był ugodą Piotra o długi Piotra Sternberga z jego spadkobiercami Janem i Markwartem.[578])

Mimo identyczności godła polskich i morawskich Odrowążów, mimo rozsiedlenia się ich na pograniczu śląsko-morawsko-polskiem, próby powiązania genealogicznie tych potężnie rozgałęzionych pni rodowych się nie udały. Może należałoby poprzestać na analogji figuralnej jak w herbach Janusza z Tuliszkowa i opata Arona z Seitenstetten, analogji dostatecznie wyjaśnionej wpływami międzynarodowymi na kształtowanie się heraldyki.[579])

---

[573]) Ibidem, nr. 360; Cod. dipl. Moraviae, XV. 115—116. [574]) Kopetzky, nr. 466. [575]) Cod. dipl. Moraviae XV. 160—162. [576]) Kopetzky, nra 450. 451. 457. 458. 473; Grotefend-Wutke, Stammtafeln der schles. Fürsten, Taf. VIII. [577]) Kopetzky, nra 456. 480. [578]) Ibidem, nr. 418; Cod. dipl. Moraviae, XV. 249. 256. 265. [579]) Por. Górski, Ród Odrowążów, Rocz. Tow. herald. VIII. 7—11. Autorowie czechosłowaccy są w tej mierze ostrożniejsi, Sedlaček, Ceskomorawská heraldika, II. 24; Pilnaček J., Staromoravsti rodove, 383. Przy tej sposobności poruszam inną sprawę: robi się u nas od niejakiego czasu próby ujęcia zjawisk heraldycznych w pewien schemat stałych prawideł; ze względu na moje pojęcia o zagadnieniach heraldycznych winnabym wobec tych prób zająć jakieś stanowisko, zwłaszcza że tu i ówdzie zostałam

Fol. 236 v⁰ w pierwszym szeregu sześciu herbów trzeci od góry. *Her Gnevozz von Dalowicz subcamerarius Kracofiensis geit all Jar ain guldein nach seinem tod X gulden czu dem goczhawz auff den Arlperg.*

W polu czerwonem z czarnem obramieniem srebrna strzała rozdarta, przekrzyżowana, w słup, rogaciną do czoła.

Gniewosz z Dalowic,[580]) podkomorzy krakowski, h. Kościesza czyli Strzegomia. Zapis jego do bractwa mógł nastąpić najwcześniej 1397 r., gdyż 18 lutego t. r. poraz pierwszy w tym charakterze urzędowym wydaje dokument dla opactwa w Mogile i uwiesza u niego swoją pieczęć.[581]) Staraliśmy się wykazać powyżej, że w zapiskach dokumentowych o Gniewoszu zachodzą trzy luki z r. 1397/8, 1398/9 i 1399/1400 i na ten czas mogłoby przypadać przystąpienie jego do bractwa. Obecnie przybyły nam, jednak pewne nowe źródła, które pozwalają datę tę zrektyfikować.[582]) Okazuje się bowiem, że nieobecność Gniewosza w Polsce w wyżej wymienionych okresach czasu nie jest tak bezwzględna. Księgi krakowskie wymieniają go w terminach 6 i 20 listopada, 4 grudnia 1397 ., 12 lutego 1398 r., 3 lutego, 9 maja, 17 sierpnia 1399 r., 1 października 1400 r.[583]) Tym sposobem granice czasowe jego nieobecności w aktach się zwęziły, a tem samem odpadła pewność, ażeby właśnie w tych latach podjął się podróży na Arlberg. Jakkolwiek według naszych obliczeń, poczynionych przy okazji rozjazdów Jana z Tuliszkowa, okazało się, że taka podróż do Konstancji nie trwała dłużej nad dwa miesiące tam i z powrotem, to jednak trzeba się liczyć z tem, że wobec ówczesnych uciążliwości podróżniczych, żądzy poznania nowych krajów, pobyt taki zagraniczny, poza wypadkami wyjątkowymi, przeciągał się znacznie dłużej.

Przy wąpliwościach, jakie budzą w nas wszystkie trzy poprzednio wywnioskowane daty, musimy szukać innego chronologicznego oznaczenia pobytu Gniewosza na Arlbergu. Wspomnieliśmy w toku niniejszego artykułu parokrotnie o glejtach podróżnych dla rycerzy polskich, zachowanych w archiwum korony aragońskiej w Barcelonie. Wśród tych glejtów jest kilka, które poza zrozumiałą w tych warunkach deformacją nazwiska, mogłyby odnosić się do Gniewosza. Marcin, król Aragonji, wystawia 20 listopada 1404 r. w Barcelonie, listy polecające do królów Kastylji i Portugalji dla rycerzy polskich Jana Yracundo de Dalonis, Pawła Pilconis (Periconis, Piconis), Andrzeja de Ostrolanqui, i dla dworzanina cesarskiego Jakóba de Vullffuscony (Unsfscony), udających się do Kastylji i innych części świata. Z następnego dnia t. j. 21 listopada pochodzą glejty dla

krytycznie zaczepiona. Otóż, odnosząc się z całym szacunkiem do wysiłku erudycyjnego tego rodzaju badań, muszę oświadczyć, że w założeniu uważam te próby za chybione i odnoszę się do nich sceptycznie, choćby z tego powodu, że prócz umiejętności heraldycznej istnieje także sztuka heraldyczna jako wynik fantazji właściciela objektu heraldycznego i fantazji twórcy objektu heraldycznego czyli artysty; wytwory fantazji można obserwować, należy je rejestrować, trudno jest je dogmatyzować. Układanie dla nich jakichś niezmiennych prawideł byłoby nawrotem do nudnej Zopfheraldik; całe zresztą średniowiecze, pod tym kątem rozpatrywane, nie dałoby się ująć i zrozumieć. [580]) Pow. miechowski. O Gniewoszu mówimy obszerniej na innem miejscu, stąd poświęcimy mu tutaj krótką tylko wzmiankę. [581]) Monogr. opactwa w Mogile, 98, nr. 116. Istnieje wśród zapisek sandomierskich, jedna pochodząca rzekomoz 13 listopada 1393 r., według której zasiadający na rokach wiślickich Gniewosz miałby być już wówczas podkomorzym, ale, skoro do r. 1397 nie znajdujemy nigdzie indziej wzmianki o podkomorstwie Gniewosza, nie wiemy, czy można porządek zapisek ustalony przez wydawcę Piekosińskiego, przyjąć bez zastrzeżeń. Arch. Kom. Praw. VIII. 79. [582]) Por. Mies. heral. 1930. 55. JWP. Dr. Włodzimierz Budka z Krakowa, po ukazaniu się pierwszej części tego artykułu, zwrócił nam uwagę na przeozone niektóre zapiski krakowskie które naszą poprzednią argumentację osłabiają. Za okazaną nam życzliwość najuprzejmiej Mu dziękujemy. [583]) Star. prawa pol. pomniki, VIII. 421. 424. 428. 648. 698. 749. 921. nra 6497. 6497 a.

tych rycerzy.[584]) Jeżeli pominiemy osobę Jakóba de Vullffuscony, o którym trudno powiedzieć, czy był Polakiem lub Niemcem, to innych nietrudno nam zidentyfikować. Andrzej de Ostrolanqui, to Mazowszanin Andrzej h. Ciołek z Ostrołęki, zapisany w aktach 2 lutego 1433 r.[585]) Błędnie nazywają go herbarze Niesieckiego i Łodzia-Czarnieckiego wojewodą mazowieckim pod r. 1396,[586]) gdyż wojewodą był wówczas Abraham Socha. Jeżeli Andrzej kiedykolwiek postąpił tak wysoko, to niezawodnie o wiele później, gdyż w latach 1406—1435 był znów wojewodą mazowieckim Piotr, syn Jana Pilika, ze Skul[587]) Jego to zapewne brat Paweł, o którym zresztą poza tą jedyną wzmianką, nic nie wiemy, był drugim towarzyszem wyprawy aragońskiej, źródła łacińskie nazywają zwykle Piotra synem Pilika „Piliconis", stąd przypuszczenie nasze, że Paweł jest także jakimś nieznanym jego synem. Trzecim towarzyszem mógł być Gniewosz, z którego słowiańskiego imienia dochowało się mniej więcej nieskażone imię dziedziny. O ile sądzić można z wydobytych na światło źródeł od 19 października 1404 r. do 4 sierpnia 1405 r. imienia jego nie zapisały akty publiczne.[588]) Wtedy to w drodze powrotnej mógł się zapisać Gniewosz do arlberskiego bractwa.

Jeżeli rycerzy zachodnich: Francuzów, Niemców, Flamandów, Anglików pociągały ku sobie z nieprzepartą siłą rejzy krzyżackie egzotycznością przygód, jeżeli przez cały wiek XIV, nawet z początkiem XV w. tytuł rycerza, który walczył w Prusach, uchodził nietylko za chwalebny, ale zarazem za pewne rycerskie odznaczenie, to z niemniejszą siłą rycerzy słowiańskich pociągał daleki Zachód, z całą wyższością swojej kultury, a pątnik kompostelański lub bojownik z Maurami musiał budzić u współczesnych osobliwszą cześć i nabierać znaczenia.[589])

V.
Dopełnienia i sprostowania.

Pojawienie się artykułu o Księdze brackiej św. Krzysztofa w jego pierwszej części wywołało szereg uwag, najżyczliwiej mi nadesłanych z różnych stron, które mi pozwoliły niektóre z poprzednich twierdzeń moich sprostować. Z tego powodu składam najserdeczniejsze podziękowanie przedewszystkiem Najczcigodniejszemu Księdzu Rektorowi Drowi Janowi Fijałkowi, za jego wysoce interesujące wskazówki i rady. Wielość miejsc, w jakich opracowywałam ten artykuł: Wiedeń, Rzym, Zakopane, Lwów wywołał z konieczności braki w przestudjowaniu dokładnem literatury polskiej i słowiańskiej, i stąd wynikłe błędy. Szczególnie przykrem dla mnie jest przeoczenie niektórych znakomitych studjów Najprzewielebniejszego Księdza Rektora Fijałka, które zawierały pierwszorzędny materjał dla niniejszego artykułu. Na zakończenie zwrócę zatem tylko uwagę, że o Andrzeju Łaskarzu, biskupie poznańskim, pisze ks. rektor Fijałek w następujących rozprawach: Ustalenie chronologji biskupów włocławskich, Przew. naukowy i literacki, XXII. 1894, s. 852—858; Ostatnie słowo Pawła Włodkowica, Przegląd kościelny, Poznań 1902, I. s. 100. 102. 104. 183; Mistrz Jakób z Paradyża i uniwersytet krakowski, Kraków

[584]) W toku druku artykułu nadesłała nam Pna Joanna Vielliard z Barcelony wyżej wymienione zapiski archiwalne, które nam dopomogły do sprostowania, wcześniejszych błędnych opinij. Serdecznie Jej za to dziękujemy. Barcelona, Arch. korony aragońskiej, Reg. Canc., 2179. fol. 104 v°. 105. [585]) Metr. mazow. II. nr. 485. [586]) Niesiecki' Herbarz, VII. 194; Łodzia-Czarniecki, Herbarz, 267. [587]) Białkowski, Ród Czamborów-Rogalów, Rocz. Tow. heral. VI. 91. [588]) Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 93; Cod. dipl. Vitoldi, 116. [589]) O podróży Jana Bażyńskiego do Anglji, Portugalji i Afryki w 1412. 1416 i 1419 mówił 13 maja b. r. na posiedzeniu Kom. hist. Tow. przyj. nauk w Poznaniu p. Górski; por. także, Voigt, Geschichte Preussens, VIII. 364—365; Kętrzyński W., O Bażyńskich, Odb. z X t. Rocz. Tow. przyj. nauk w Poznaniu, 1878. 11.

1900, I. s. 138—139. 140—141. 143. 159; Polonia apud Italos scholastica, Kraków 1900, s. 20—26; dalej o Janie Kropidle, ks. opolskim, w rozprawie Ustalenie chronologji biskupów włocławskich, s. 165—176. 352; o Pawle (nie Piotrze, jak mylnie wydrukowano Mies. herald. 1931, s. 61) Włodkowicu z Brudzenia, w rozprawach Ustalenie chronologji biskupów włocławskich, s. 951; Ostatnie slowo Pawła Włodkowica, 95—97 i passim; Mistrz Jakób z Paradyża, I. s. 45. 178, II. s. 52. 75—80; Polonia apud Italos, s. 3—15; o Piotrze Wolframie w rozprawach Studya do dziejów uniwersytetu, s. 124, uw. 7; Polonia apud Italos, s. 35—44; Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę, w dziele zbiorowem Polska i Litwa w dziejowym stosunku, Warszawa 1914, s. 105.

W tych wnikliwych studjach znajdzie ciekawy czytelnik pogłębienie i rozszerzenie danych biograficznych wymienionych członków soboru konstancjeńskiego, któreśmy tylko szkicowo dotknęli. W życiorysie Wolframa prostujemy za wyżej powołanym autorem mylnie podaną datę śmierci jego na drugą połowę 1426 r., wywnioskowaną z testamentu jego z daty 29 kwietnia 1426 r. (Cod. dipl. Maj. Pol. V. 419—422), poczytując pojawiającego się 30 września 1427 r. archidjakona krakowskiego Piotra Wolframa za imiennika tylko, lecz inną już osobę (Cod. dipl. Min. Pol. IV. 240). Jak wykazuje ks. Rektor Fijałek w Studyach s. 124 uw. 7. i w Polonia apud Italos, 42, Wolfram zamienił scholasterję gnieźnieńską na archidjakonat krakowski z Andrzejem Myszką z Nieprześni w 1427 r.; jak wypływa z relacji Długosza o jego zabiegach rzymskich celem uzyskania dla Jana Szafrańca zatwierdzenia na biskupstwo włocławskie żył jeszcze, w 1427r. zmarł jesienią 1428 r.

Zatrzymać nas musi jednak dłużej osoba Mikołaja Trąby, arcybiskupa gnieźnieńskiego, którego na podstawie jego własnej supliki, zaniesionej do papieża, przypisaliśmy do wsi Gorzkowa, wbrew przyjętej communis opinio, wyrażonej przedewszystkiem w indeksie Kodeksu dyplomatycznego uniwersytetu krakowskiego i spisie rektorów tamże, że z Gorzkowa pochodził Mikołaj, biskup wileński. W owej chwili nie były nam znane ustępy z prac wyżej wymienionych ks. Rektora Fijałka, jak Studya do dziejów uniwersytetu krakowskiego, s. 21. 74. 83, uw. 5. 90; Mistrz Jakób z Paradyża, I. 275; Uchrześcijanienie Litwy, s. 67. 127. 133—135. 265, w których oświadcza się również za identycznością Mikołaja z Gorzkowa z biskupem wileńskim. Zresztą i prof. Abraham, w artykule Polska a chrzest Litwy, w zbiorowem dziele Litwa i Polska w dziejowym stosunku, s. 26, podtrzymywał wówczas tę samą opinję. Sądy, wychodzące od tak poważnych osób, wymagają podjęcia kwestji na nowo i poparcia jej walnymi argumentami, zwłaszcza że do naszych własnych wniosków wkradły się pewne nieścisłości. (Mies. heral. 1931. 56—57).

Na czem opiera się wiadomość, że Mikołaj biskup wileński, pisał się z Gorzkowa? Najprawdopodobniej na relacji Długosza, który pod r. 1408 zanotował, „Nicolaus de Gorszkow decanus sti Floriani ante Cracoviam, canonicus et officialis Cracoviensis, nobilis de domo Osmorog.. in Vilnensem episcopum assumitur”.[590]) Zdanie Długosza, wypowiedziane o człowieku, który wyprzedził go o jedno tylko pokolenie, kazało zlekceważyć sąd, późniejszego od Długosza Kojałowicza „Nicolaus vir literatus s. theologiae doctor natione Polonus de Borkowo, sigilli loco utebatur simplici cruce. Mortuus est a. 1414”.[591]), jakkolwiek powtarzały je za Kojałowiczem spisy biskupów wileńskich z XVII i XVIII w., a był w istocie bliższym prawdy.

---

[590]) Długossii, Hist. Pol. III. 527. [591]) W Miscellanea rerum ad Statum Ecclesiasticum in M. Lithuaniae Ducatu pertinentium, Vilnae MDCL, zanotowane u ks. Fijałka Uchrześcijanienie Litwy, 134, uw. 1.

Podajemy ponownemu rozbiorowi wszystkie zapiski, jakie posiadamy o tych dwóch dostojnikach duchowych. Przedewszystkiem zwracamy uwagę na ten okres czasu ich życia, w których obaj Mikołajowie jednocześnie trzymali beneficja krakowskie; w latach 1394—1403, pod wielu aktami Piotra Wysza, biskupa krakowskiego, zapisali się obaj jako świadkowie, a mianowicie:

1394. 28. IX. Nicolaus sti Floriani prepositus, Nicolaus officialis Cracoviensis;

1397. 3. II. Nicolaus sti Floriani prepositus, Nicolaus sti Floriani decanus;

1397. 11. II. Nicolaus decretorum doctor, officialis, sti Floriani decanus, Nicolaus sti Floriani prepositus;

1397. 4. X. 1400. 6. II. Nicolaus sti Floriani prepositus. Nicolaus decretorum doctor, sti Floriani decanus canonici cracovienses.

1401. 3. 1403. 14. V. Nicolaus sti Floriani prepositus, Nicolaus decretorum doctor, sti Floriani decanus canonicus Cracovien.[592])

Zestawienie to daje nam do ręki pewnik, że z obu Mikołajów, kanoników krakowskich, jednego mamy szukać jako prepozyta śtoflorjańskiego, drugiego jako dziekana tamże, od 1394 r. oficjała krakowskiego, a co najmniej od 1397 r. doktora św. dekretów.[593]) Pójdziemy najpierw śladami oficjała Mikołaja: jeśli sięgniemy cokolwiek wstecz, spotykamy go już 14 maja 1387 r. dziekanem św. Florjana,[594]) zanim jeszcze został oficjałem krakowskim,—w aktach współczesnych powyższemu zestawieniu lub późniejszych, czyto gdy występuje samotnie jako świadek, bez drugiego kanonika Mikołaja w latach 1396. 1397. 1398. 1401. 1404,[595]) czyto gdy z mocy urzędu swego oficjała wydaje wyroki w latach 1400. 1401. 1402. 1403. 1404[596]), tytulatura jego brzmi jednostajnie „Nicolaus decretorum doctor, decanus sti Floriani, canonicus et officialis Cracoviensis," z tem jednem odchyleniem, że w 1402 r. był dodatkowo jako profesor na wydziale prawniczym rektorem uniwersytetu krakowskiego.[597]) Dopiero w 1406 r. przybywa do tych godności kustodja sandomierska P. Marji,[598]) którą na mocy specjalnej licencji Grzegorza XII z 16 lutego 1408 r. zatrzymał przy przejściu na katedrę wileńską z powodu jej lichego uposażenia.[599])

Przynależność rodową Mikołaja do Gierałtów czyli Osmorogów stwierdza niewątpliwie pieczęć jego z tymże herbem, zawieszona u dekretu jego z 28 października 1402 r.; otok jej nosi taki napis: „S. Nicolai offici-alis cracoviensis.[600]) Tenże herb ukazuje się w tarczy, umieszczonej poniżej popiersia biskupa in pontificalibus, na pieczęci jego wiszącej przy dokumencie Witołda dla Zakonu z 26 maja 1410 r.; otok jej opiewa: „S. Nicolai Di Gra Epi Wiln.[601])

Na żadnym z wyżej wyszczególnionych dokumentów, przy których wystawieniu brał niewątpliwy udział, zwłaszcza na dekretach Mikołaja jako oficjała krakowskiego, w żadnej ze znanych pieczęci nie zachowało się jego imię dziedziczne „z Gorzkowa"; przydają mu je regesta i indeksy wydawnicze, a za nimi różni autorowie na podstawie dwóch prawdopodobnie wzmianek; w Album studiosorum pod rubryką: „Hii sunt doctores et

[592]) Cod. dipl. cath. Crac. II. 187. 211. 212. 216. 245. 252. 287—288. [593]) Zwracamy uwagę, że sąd nasz o obu Mikołajach wypadł zbyt sumarycznie i stąd zawiera pewne nieścisłości i błędy. Mies. herald. 1931, s. 56, uw. 37. [594]) Cod. dipl. cath. Crac. II. 120. [595]) Ibidem, II. 207. 219.223; Cod. dipl. univ. Crac. I. 39. 63; Cod. dipl. Tynec. 196—197. 201. [596]) Cod. dipl. cath. Crac. II. 247. 261. 275. 281; Cod. dipl. univ. Crac. I. 40; Cod. dipl. Tynec. 188. [597]) Album studiosorum, I. 17; Cod. dipl. univ. Crac. I. 44—47. [598]) Ibidem, 69. 72. [599]) Reg. Later. 131, fol, 97. [600]) Cod. dipl. univ. Crac. I. 48; por. także Piekosiński, Heraldyka, 115. [601]) Cod. epist. Vitoldi, 208; drugi egzemplarz jej wisiał przy dokumencie z 15. IV. 1412, zachowanym dziś tylko w kopji, Ibidem, 231.

magistri" zapisano „Nicolaus de Gorzkow officialis Cracoviensis decretorum doctor".[602]) Jeżeli nad tą zapiską moglibyśmy przejść do porządku jako sporządzoną najprawdopodobniej w późniejszym czasie, gdy z powodu zamieszczenia kilkanaście wierszy wstecz imienia Mikołaja, prepozyta śtoflorjańskiego, wiele szczegółów osobistych co do wymienionych benefaktorów również moglo ulec przekręceniu, to bardziej zastanowić musi dokument Jagiełły z 2 sierpnia 1403 r., którym król zatwierdził sprzedaż pewnego domu na rzecz doktorów uniwersytetu krakowskiego, wymieniając jako interwenienta „Nicolaum de Gorzkow decretorum doctorem decanum sti Floriani, canonicum et officialem Cracoviensem.[603]) To przypisanie mu imienia dziedzicznego, które było własnością innego człowieka, najbliżej z kancelarją królewską związanego, musi zadziwić, chyba że przyjmiemy, iż już współczesnym, jak i nam dzisiaj, sprawiało trudność rozróżnienie dwóch Mikołajów, obu zasiadających w kapitule, obu wysokich, niebawem najwyższych dygnitarzy kościelnych.

Zapisce uniwersyteckiej, nawet dokumentowi królewskiemu musimy przeciwstawić jako najautentyczniejsze, bezwzględnie zasługujące na wiarę, osobiste zeznanie Mikołaja Trąby, już wówczas arcybiskupa gnieźnieńskiego, który w przytoczonej przez nas suplice[604]) prawdopodobnie z 19 marca 1419 r.,[605]) skierowanej do kurji papieskiej, siebie nazywa właścicielem Gorzkowa, prosząc o zatwierdzenie przeniesienia dziesięcin z niektórych wsi diecezji krakowskiej na rzecz ufundowanej przez siebie parafji: „Olim bone memorie Petrus episcopus Cracoviensis fructuosa atque devota sibi et ecclesie sue Cracoviensi per devotam creaturam vestram Nicolaum archiepiscopum Gneznensem tunc Regni Polonie vicecancellarium antequam pastorali cure preficeretur studiosius inpensa exacte recensens ecclesie i n e i u s v i l l a G o r c z k o w C h o l m e n s i s d i o c e s i s de novo tunc erigende atque construende nonnullas videlicet in Suchodoly, in Mankarkan, in Gardzynky et in Oleczky Cracoviensis diocesis villis decimas ed mensam episcopalem Cracoviensem tunc legitime pertinentes.. auctoritate ordinaria ascripsit.."[606]) O założeniu kościoła pod wezwaniem św. Stanisława w Gorzkowie przez arcybiskupa Mikołaja mówi także następna suplika, powołując się na nieżyjącego już biskupa chełmińskiego Stefana i na zezwolenie jego zamiany dziesięciny snopowej na pieniężną:[607]) niezależnie od tych suplik papieskich przechowała tradycję o założeniu kościoła w Gorzkowie w 1404 r. przez Mikołaja Trąbę zapiska konsystorza lubelskiego,[608]) wreszcie co najważniejsza, archiwum kapituły gnieźnieńskiej posiada po dziś dzień, wprawdzie mocno zniszczony, dokument arcybiskupa halickiego Jakóba z 18 września 1406 r., wydający polecenie do biskupów (imiona niewiadome), aby dokonali konsekracji kościoła w Gorzkowie diecezji chełmskiej, ufundowanego przez podkanclerza koronnego Mikołaja.[609]) Niewątpliwie dokument ten znalazł się w archiwum kapituły gnieźnieńskiej dzięki tej okoliczności, że właściciel Gorzkowa pasterzował tej stolicy metropolitalnej w niedługim potem czasie. Kierując się temi wskazówkami, zwłaszcza owemi, które wyszły z ust samego arcybiskupa musimy uznać jako rzecz niewątpliwą identyczność Mikołaja z Gorzkowa z późniejszym podkanclerzym koronnym i arcybiskupem gnieźnieńskim. Jaką drogą wszedł w posiadanie Gorzkowa w pow. krasnostawskim, tego oczywście nie jesteśmy w stanie na razie wyświetlić.

Tym sposobem bakałarz arcium uniwersytetu praskiego z 24 czerwca 1370 r. Nico-

---

602) A l b u m s t u d i o s o r u m, I. 3. 4. 603) C o d. d i p l. u n i v. C r a c. I. 52. 604) P o r. M i e s. h e r a l d. 1931. 56. 605) Mowa jest o zmarłym 1417 r. biskupie chełmskim, Stefanie. 606) A r ch. V a t. R e g. s u p p l. 118, fol. 119. 607) I b i d e m, fol. 119 v.º 608) B o n i e c k i, Herbarz. VI. 306; S ł o w n i k g e o g r a f i c z n y. II. 731. 609) C o d. d i p l. M a i. P o l. V. 97.

laus de Gorkow, zapisany 1374 r. na wydział prawniczy tamże, 8 stycznia 1382 r. rozsądzający w Krakowie spór między plebanem chełmskim a parafianami z Targowiska w imieniu oficjała Świętosława, z tytułami kanonika krakowskiego, magistra in artibus, bakałarza in decretis,[610]) jest Mikołajem Trąbą, nie przesądzając, czy inny Mikołaj, studjujący jednocześnie czy to w Pradze czy w Bolonji, którego imieniu nie towarzyszyły powołania dzierżawcze z Gorzkowa, nie mógłby być późniejszym biskupem wileńskim. Mikołaja z Gorzkowa spotykamy w tym czasie raz jeszcze jeden 9 maja 1382 r.,[611]), potem znika nam na lat kilka z oczu, aby powrócić na kanonię do Krakowa koło 3 lutego 1389 r. z tytułem doktora dekretów.[612]) Czy pismo z 4 maja 1387 r., przesłane kapitule krakowskiej na ręce Mikołaja doktora dekretów,[613]) do niego się odnosi czy też do późniejszego biskupa wileńskiego, który, jak wyżej wspomnieliśmy, prawie w tym samym czasie osiągnął doktorat św. dekretów, na to nie możemy odpowiedzieć, znając wyłącznie imię chrzestne kanonika-adresata. Rozbiór analityczny zapisek najwcześniejszych o obu Mikołajach doprowadził nas do ostatecznego wniosku, że obaj studjowali prawo na uniwersytecie zagranicznym; Gorzkowski-Trąba niewątpliwie w Pradze, biskup wileński także w tem mieście, według wszelkiego prawdopodobieństwa; obaj osiągnęli w niedługich od siebie odstępach czasu doktorat św. dekretów, zetknęli się z sobą na kanoniach krakowskich i sandomierskich, oraz na prebendach kollegiackich u św. Florjana, poczem Mikołaj oficjał poszedł drogą uniwersytecką, Mikołaj Gorzkowski obrał dworską karjerę, zanim znów obaj znaleźli się na katedrach biskupich. Podobieństwo ich życiowych losów musiało już u współczesnych stwarzać trudność w rozróżnieniu ich osób, na co zdają się wskazywać wyżej przytoczone zapiska uniwersytecka i błędny tekst dyplomu królewskiego, najwyraźniej odnoszące się do Mikołaja, biskupa wileńskiego. Przypuszczalnie współczesnym przysparzali swemi osobami niemniej niż nam kłopotu. Mylne o nich informacje przeszły do następnego pokolenia, jak wskazuje historja Długosza, jakkolwiek spisy biskupów wileńskich późniejsze wywodzą Mikołaja z Boriowa lub Borowa. Ta okoliczność, że Boriów leżał w pow. krasnostawskim, podobnie jak Gorzków, i przynależał do parafii w Gorzkowie, musiała sprawę jeszcze silniej komplikować.

Wracając obecnie do Mikołaja Trąby-Gorzkowskiego, widzimy go w ciągu lat 1390—1393 na kanonii krakowskiej[614]), nie miał jeszcze prepozytury u św. Florjana, którą trzymał wówczas inny Mikołaj z Scronowa,[615]) zapisany na niej 30 września 1390 r.[616]) Jak wynika z zestawienia naszego, zamieszczonego powyżej, osiągnął tę prepozyturę koło 1394 r. Jako notarjusz królewski spisał w 1400 r. akt wznowienia uniwersytetu krakowskiego;[617]) teraz jednak, porzucając dotychczasowe powołanie z Gorzkowa występuje po raz pierwszy jako Mikołaj „de Sandomiria", miejsca swego urodzenia względnie zamieszkania ojca; niezależnie od tego, posiadał już w tym czasie kanonię w kolegiacie sandomierskiej. To powołanie „de Sandomiria" należy w każdym razie w aktach polskich do rzadkości, najczęściej zapisują go one w latach 1401—1403 jako Mikołaja, prepozyta u św. Florjana;[618]) powtarzają je natomiast stale akta, wychodzące z kurji apostolskiej. Tak go nazwało zezwolenie Bonifacego IX na altare portatile z 23 sierpnia 1401 r., umotywowane tem, że z królem ziemie schyzmatyków nawiedza.[619]) Dyspensa

---

[610]) Fijałek J. ks., Studya do dziejów uniwersytetu krak. 83—85 uw. 5; Cod. dipl. Minor. Pol. III. 340—345. [611]) Cod. dipl. cath. Crac. II. 91. [612]) Ibidem, II. 134. [613]) Cod. epist. saec. XV. II. 11. [614]) Cod. dipl. cath. Crac. II. 144. 146. 150 156. 181. [615]) Skroniów, pow. jędrzejowski. [616]) Cod. dipl. cath. Crac. II. 346. [617]) Cod. dipl. univ. Crac. I. 29, Fijałek J. ks., Mistrz Jakób z Paradyża, I.16—17. [618]) Cod. dipl. univ. Crac. I. 39; Cod. dipl. cath. Crac. II. 280. [619]) Arch. kom. hist. IX. 204.

Innocentego VII de irregularitate ex defectu natalium, wydana w Viterbo 3 stycznia 1406 r., aby mu umożliwić osiągnięcie godności biskupiej, zowie go Mikołajem, synem Jakóba z Sandomierza,[620]) toż druga dyspensa tejże treści od Jana XXIII przy objęciu arcybiskupstwa halickiego w 1410 r.[621]) Szczegóły, tyczące się pochodzenia Trąby, podaliśmy powyżej, niema potrzeby po raz wtóry je powtarzać. W związku z tem można uznać za pewne, że był mieszczańskiego pochodzenia, może nawet krewny mieszczan sandomierskich Stecherów, jak przypuszcza ks. rektor Fijałek.[622]) Jak wykazują wszystkie kolejno wyliczone gracje trzech papieży, cieszył się niezwykłą protekcją papieską, co zresztą zrozumiałe, conajmniej od 21 września 1403 r. był podkanclerzym koronnym,[623]) według słów dyspensy papieskiej także spowiednikiem króla Jagiełły, a prawdobnie także promotorem uniwersytetu krakowskiego, za którego powodzenie modlił się uniwersytet: „Item pro dno Nicolao vicecancellario promotore Universitatis."[624]) Z czasów podkanclerstwa Trąby mamy dość sporo dokumentów w latach 1404. 1405—1407 i 1409—1412, opatrzonych jego formułą kancelaryjną „Datum per manus.." lub „Ad relationem dni Nicolai vicecancellarii."[625]) Z formuł tych wypływa, że koło 9 czerwca 1407 r. do prepozytury śtoflorjańskiej i kanonii sandomierskiej przybyła mu kanonia gnieźnieńska. Mimo przejścia na arcybiskupstwo halickie 18 czerwca 1410 r. za dyspensą papieską zatrzymał wszystkie dawniejsze beneficja duchowne; nie porzucił także zrazu godności podkanclerza, w tym charakterze spotykamy go w Sandomierzu 25 lutego 1411 r.,[626]) w Krakowie 27 listopada t. r., jakkolwiek funguje na tym samym dokumencie „Gregorius vicecancellarius", sam dokument zostaje wydany „ad relationem dni Nicolai archiepiscopi Haliciensis".[627]) Podkanclerzy Grzegorz musiał być jakąś figurą zastępczą z łona kancelarji królewskiej wziętą, który pełnił obowiązki podkanclerskie w tym czasie, gdy interesa państwowe odrywały arcybiskupa Mikołaja od prac kancelaryjnych. Już poprzednio na dokumencie z 19 maja 1410 r. spotykamy sporadycznie innego takiego zastępcę z formułą: „Relacio vblis dni Iohannis decani et canonici Cracoviensis Regni Polonie vicecancellarii",[628]) gdy na całym szeregu dokumentów z przed tej daty i po niej Mikołaj Trąba poświadczony jest jako podkanclerzy koronny. Stąd wypływa, że Mikołaj już po zamianowaniu na arcybiskupa halickiego fungował jeszcze czynnie w kancelarji koronnej, rozbrat z nią ostateczny biorąc dopiero po translacji na arcybiskupstwo gnieźnieńskie: gdy bowiem 21 lutego 1412 r. jeszcze jako arcybiskup halicki tytułuje się w Nowym Sączu podkanclerzym[629]) w krótkim czasie po dacie swej translacji z 30 kwietnia t. r. na dokumencie królewskim, wydanym w Krakowie 18-go sierpnia t. r.[630]) już się więcej podkanclerzym nie mianuje i, o ile nam wiadomo, więcej do tego tytułu nie powraca, gdy zresztą w tym czasie Donin ukazuje się na podkanclerstwie.

Musimy także sprostować to, cośmy powyżej powiedzieli o adopcji Radziwiłłów w unii horodelskiej 1418 r. przez Mikołaja Trąbę, idąc w tem miejscu bezkrytycznie za zdaniem autora „O litewskich rodach bojarskich zbratanych ze szlachtą polską w Horodle 1413 r."[631]) Przy bliższem wejrzeniu w tę sprawę okazuje się, że arcybiskup nie

[620]) Ibidem, 166. [621]) Reg. Later. 147, fol. 247. [622]) Fijałek ks. J., Mistrz Jakób z Paradyża, I. 16—17. [623]) Cod. dipl. univ. I. 56. [624]) Fijałek J. ks., Studya do dziejów uniwersytetu, Rozpr. Wydz. hist.-filoz. Akad. Umiej., S. II. t. 14. s. 11. 13. [625]) Monografja opactwa w Mogile, 93. 94.96; Cod. dipl. Pol. I. 284; Cod. epist. Vitoldi, 168. 195; Cod. dipl. univ. Crac. I. 78; Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 90. 97. 100. 104. 107. 117. 118. 120. 122. 123. [626]) Ibidem, 128. [627]) Ibidem, 133. [628]) Cod. dipl. Pol. I. 285. [629]) Cod. dipl. Min. Pol. IV. 134. [630]) Cod. dipl. Minor. Pol. IV, 139. [631]) Semkowicz Wł., co. tit., Rocz. Tow. heral. V. 39.

uwiesił przy akcie unji pieczęci z h. Trąby, lecz z wizerunkiem głowy ludzkiej. Jest to pieczęć podobna tej, którą Piekosiński uważał za wyobrażenie h. Mory lub Morawy. Znalazłszy ją luźnie przechowaną w zbiorach Smoniewskiego Akademji Umiejętności w Krakowie, zidentyfikowaną jako pieczęć arcybiskupa Mikołaja z XV w.,[632]) nie przypuszczał ani na chwilę, że pieczęć może mieć jakikolwiek związek z osobą Trąby i zaliczył ją do nieznanych. Wobec tego, co wiemy o pochodzeniu arcybiskupa, a o czem niewątpliwie byli również poinformowani dobrze współcześni, nie możemy przypuścić, aby mógł stać się ojcem herbowym rodu Radziwiłłów. Zdanie prof. Abrahama, podciągające godło arcybiskupa Mikołaja pod ogólne zjawisko tworzenia herbów ad hoc dla wysokich dostojników duchownych, wywodzących się z warstw mieszczańskich czy włościańskich, wydaje nam się niezwykle trafne.

Datę śmierci Mikołaja podaliśmy według obu zgodnych przekazów Długosza: „die Iovis quarta Decembris", „feria quinta in die stae Barbarae alias quarta Decembris" na 4 grudnia 1422 r.; Caro na podstawie kalendarza krakowskiego kładzie ją na 1 grudnia t. r.; ks. rektor Fijałek z nieznanego źródła na 2 grudnia t. r. [633]) nie umielibyśmy wybrać, która z tych dat najlepiej odpowiada historycznej prawdzie.

Na tem zamykamy sprostowania i uzupełnienia, odnoszące się do osoby Mikołaja Trąby, pozostaje nam jeszcze dodać do listy wymienionych już przez nas uczestników polskich soboru konstancjeńskiego kilka osób, napotkanych w toku dalszych studjów nad księgą bracką św. Krzysztofa; byli nimi:

Mistrz Andrzej Kokorzyński, wysłany na sobór w 1416 r. przez Jagiełłę celem uzyskania dyspensy papieskiej od powinowactwa duchownego w stosunku do trzeciej żony Elżbiety z Pileckich Granowskiej. Prawdopodobnie uczeń uniwersytetu praskiego, w Krakowie został dziekanem 1406/7 r., a zaraz w następnym roku jednym z młodszych mistrzów na wydziale filozoficznym. Wyświęcony na kapłana, objął berło rektorskie w 1408/9 r., 1410 r. uzyskał od Macieja, biskupa przemyskiego, plebanię łańcucką, jednocześnie trzymał kanonię śtoflorjańską i kończył studja teologiczne. Bakałarzem św. teologji, a zarazem kustoszem sandomierskim był w początkach 1425 r. Gdy został rzeczywistym profesorem, otrzymał po raz wtóry godność rektorską w lecie 1426 r., po raz trzeci także w lecie 1429 r., był już wtedy archidjakonem krakowskim; na tym urzędzie zmarł 1435 r.[634])

Mikołaj Łukasz Jarosławczyk z Wielkiego Koźmina bronił twierdzeń Husa na soborze konstancjeńskim, jak zapisał inkunabuł kroniki, podając gmerk jego mieszczański. Uczył się w szkole kollegiackiej w Sandomierzu do 1400 r., od 1401 r., studjował na uniwersytecie krakowskim, który opuścił po 11 latach ze stopniem bakałarza teologji, w 1411 r. był rektorem uniwersytetu, a jednocześnie plebanem w Beszowie, diecezji krakowskiej, z kollacji biskupa Wojciecha Jastrzębca. Dalsze jego losy nieznane.[635])

Opat mogilski, Jan Stechir, Sandomierzanin z mieszczańskiej rodziny, krewny arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Trąby (1403—1426). Towarzyszył arcybiskupowi

[632]) Piekosiński, Heraldyka; 186. [633]) Długossii, Hist. Pol. IV. 369; idem, Opera omnia, I, 370; Caro J., Liber cancellariae Stanislai Ciołek, Archiv. f. österr. Gesch. XLV. 1871. 31; Mon. Pol. hist. II. 938; Fijałek ks. J., Polonia apud Italos scholastica, 42. [634]) Fijałek J. ks., Mistrz Jakób z Paradyża, I. 187; idem, Studya do dziejów uniwer. krak., 121—124. Caro. J., Aus der Kanzlei Kaiser Sigmundus, Archiv. f. österr. Gesch. LIX. 1880. 148. [635]) Fijałek ks. Studya, 75, uw. 3.; idem, Uchrześcijanienie Litwy, 81, uw. 2; Piekosiński, Goście polscy na soborze, 148.

na sobór w Konstancji i od papieża uzyskał prawo używania pontyfikaliów dla opatów mogilskich, a od generalnego opata Cystersów Jana zarządzenie, by Cystersi z prowincji gnieźnieńskiej, magdeburskiej, ostryhomskiej, praskiej, ryskiej, lwowskiej i diecezji kamińskiej uczęszczali na uniwersytet krakowski.[636])

Opat tyniecki, Dersław, promowany w Konstancji 26 stycznia 1418 r., uiścił wówczas 50 flor. opłat skarbowych.[637]) W dekrecie wojewody sandomierskiego i starosty krakowskiego, Mikołaja z Michałowa, z 26 listopada 1421 r., wspomniany jest „dnus Derslaus olim abbas de Tinecz."[638]) Nie, żył już czy tylko ustąpił z godności opata.

Mikołaj z Łęczycy, prepozyt kanoników regularnych miechowskich u św. Jadwigi na Stradomiu, czytał 1 maja 1418 r. w Konstancji apelację do soboru ambasadorów polskich od wyroku papieskiego w sprawie Jana Falckenberga.[639]) W godności prepozyta spotykamy go już 4 lipca 1413 r., gdy rzuca klątwę na niektórych mieszczan krakowskich z powodu nieskładania przysądzonych dziesięcin.[640]) Nakielski w Miechovii na lata 1409—1424 kładzie jako prepozyta św. Jadwigi, piątego z rzędu w tym klasztorze, Mikołaja Michaelis z przezwiskiem „Casimiritanus".[641]) Prawdopodobnie jest on identyczny z Mikołajem z Łęczycy, gdyż poprzednik jego w urzędzie w spisie Nakielskiego, Wacław ze Zdziechowa, również innemi źródłami jest poświadczony.

Poczet osób świeckich, biorących udział w zjeździe konstancjeńskim, możemy uzupełnić jeszcze osobami Wincentego Świdwy z Szamotuł h. Nałęcz i Sasina może h. Jastrzębiec, których już dawniej wymienił Prochaska bez podania źródła, poza rocznikami kronikarskimi.

O Wincentym Świdwie z Szamotuł mówi pismo cesarza Zygmunta, ekspedjowane z Konstancji 8 czerwca 1417 r. z poleceniem dla niego do niewymienionego księcia, ponieważ pragnie studjować sztukę wojskową.[642]) Pismo to potwierdza w sposób niewątpliwy wiadomości kronikarskie o pobycie Świdwy na soborze.[643]) Był to może syn Sędziwoja Świdwy, wojewody poznańskiego w 1399 r.[644]) W czasie soboru konstancjeńskiego musiał być w bardzo młodym wieku, skoro w 1423 r. jako rycerz towarzyszy wojewodzie brzeskiemu, Maciejowi z Łabiszyna, który wyjeżdża na spotkanie króla duńskiego, Eryka.[645]) Jakkolwiek jest już kasztelanem międzyrzeckim 24 czerwca 1427 r., akta nazywają go nadal jeszcze Świdwiczem, dopiero 4 maja 1433 r. ukazuje się jako starosta ruski, u tegoż dokumentu wisi pieczęć jego z herbem Nałęcz. Do trzymanych poprzednio kasztelanji międzyrzeckiej i starostwa ruskiego dołączył 1438 r. starostwo łuckie. Poza 3 lipca 1443 r. nie spotykamy go w aktach, chociaż dopiero akta z 1456 i 1458 r. wymieniają go jako „olim, bone memorie".[646])

O Sasinie jako obecnym na soborze konstancjeńskim mówią tak oficjalne, jako i kronikarskie zapiski. Jest on zapewne identyczny z tą osobą, dla której cesarz Zygmunt zabiega z Konstancji u papieża o prepozyturę w Piacenzy. Możliwe również, że do niego odnosi się pismo Jagiełły do papieża ze skargą, iż z rąk oficjała płockiego wydarł jakowegoś fałszerza, który zbiegł.[647]) Przebieg dalszej sprawy nie jest nam znany, patrzy to

---

[636]) Fijałek J. ks. Mistrz Jakób z Paradyża, I. 16—17. [637]) Archiwum Kom. hist. S. II. t. I. 27. [638]) Cod. dipl. Tynet. 234. [639]) Cod. dipl. cath. Crac. II. 433. [640]) Ibidem, 275. [641]) Tomkowicz, Klasztor szpitalny św. Jadwigi, Rocz. krak. XXII. 67. [642]) Caro J., Aus der Kanzlei Kaiser Sigmunds, Archiv f. oester. Gesch. LIX. 1880. 10. 157. [643]) Ulrichs v. Richental, Chronik, ed. Buck, 202. [644]) Cod. dipl. Minor. Pol. IV. 70. [645]) Cod. epist. saec. XV. I. 61; Caro J. Liber cancellariae, XLV. 465. [646]) AGZ. II. 78. 152; IV. 166; V. 71. 72. 77. 84. 86. 120; VII. 74; Cod. epist. saec. XV. II. 369. [647]) Caro J., Aus der Kanzlei Kaiser Sigmunds, LIX. 12; idem, Liber cancellariae, XLV. 451.

na jakąś osobistość polityczną, którą z jednej strony popiera cesarz rzymski, przeciwnie Jagiełło stara się tej karjerze zaszkodzić. Sasinowie trafiają się często na Mazowszu, są częstokroć h. Jastrzębiec, i w inkunabule jest ten herb wmalowany przy imieniu Mikołaja Sepinskiego, który był herbu Nowina, jakkolwiek na stronie poprzedniej znajduje się Johannes von Sarson, a więc prawdopodobnie Sasin, lecz przy niewłaściwem dla siebie godle Dryja, należącem do Jana z Tuliszkowa. Akta i kroniki zniekształcają imię jego różnie: „Samson, Sarson, Sonson, Sanson", wszystkie jednak zgodnie nazywają go Janem.[648])

Na tem wyczerpalibyśmy prawie w zupełności przegląd rycerzy polskich, biorących udział w soborze konstancjeńskim. Pozostaje nam jeszcze sprostować za formularzem kancelarji cesarskiej datę ufundowania orderu Smoka przez Zygmunta i żonę jego Barbarę cylejską na 12 grudnia 1408 r. Wobec zapiski kancelaryjnej pod tą datą „Initium Societatis regalis a rege et regina simul" z okazji nadania tego orderu Bertoldowi Orsini, hrabiemu Sowany, jak się domyśla Caro,[649]) muszą upaść wszelkie wnioski nasze czy innych autorów.

H. Polaczkówna.

[648]) Hardt, V. 47.; Mansi, t. 28, s. 650, Ulrichs Richental Chronik ed. Buck, 202; Das Concilium zu Costnitz, inkunabuł, f. 181 v⁰, Piekosiński, Goście polscy, 145—147.
[649]) Caro J., Aus der Kanzlei Kaiser Sigmunds, LIX. 15. 16.

Gniazdo „Paniącząt" — Doliwów.

Uwagi na tle procesu o tożsamość i prawe pochodzenie Jana Szczyckiego w r. 1446/47.

Z pośród bohaterów wielkiej wojny roku 1410 Długosz wyróżnił chlubnie m. i. dzielnego Mazowszanina Jana Szczyckiego h. Doliwa, który wsławił się w bitwie pod Koronowem. Młody jeszcze wówczas rycerz przyjął wyzwanie na pojedynek butnego Ślązaka Konrada Niemca i w walce na kopje pokonał i pojmał go, przesądzając swem zwycięstwem, jak ufano słusznie po stronie polskiej, wynik rozpoczynającej się bitwy[1]).

Rzemiosło wojenne zdaje się jeszcze przez dłuższe lata trzymało Jana zdala od domu rodzinnego (Szczyty pow. warecki). Nie zjawiał się bowiem przez długi czas na sądach w okolicznych grodach, chociaż zwłaszcza w Warce częstymi gośćmi byli jego klejnotnicy, licznie rozsiedleni z obu stron dolnej Pilicy. Dopiero w r. 1424 spotyka się go w ojczystych Szczytach. Wspomniano o nim tylko ten jeden raz, z okazji pewnej sprawy sądowej między kasztelanem czerskim Sławcem Boglewskim a panią Glowaczową Leżeńską i jej poręczycielami, a bliskimi krewnymi Jana, Wincentym Siekluckim i Lutkiem (Chrościchowskim[2]). Zapewne krótko potem umarł Jan, zostawiając wdowę z dwojgiem drobnych dzieci[3]). Już bowiem od roku następnego począwszy, przez lat kilkadziesiąt (do 1466) występuje w sądach sama żona jego Jadwiga,[4]) z rodu Lasków z Sobie-

[1]) Hist. Pol., ed. Przezdziecki, IV 97. [2]) Lubomirski, Ks. z. czersk. nr. 1655. O Lutku Chrościchowskim p. niżej. [3]) ib. nr. 1765 1424 r.: Paweł Sieklucki, Włodek Korzeński i ich bratanek Jakób, syn Wincentego, ręczą księciu stawić stryja swego Jana. Zapiska zapewne nie dotyczy Szczyckiego gdyż był ich rówieśnikiem, a jego syn Jan ich bratankiem. [4]) ib. nr. 1866—1966 ks. war. lb. 177.

nia czy Lupkowa w powiecie czerskim[5]). Córka Katarzyna, z czasem poślubiona Janowi Bieganowskiemu, zjawia się w zapiskach sądowych od 1446 do 1496 roku; owdowiała już przed r. 1476[6]). Chłopiec, imieniem również Jan (II), oddany został w opiekę wujowi swemu. Aż do r. 1446 głucho o nim w księgach sądowych. Może więc aż do tego czasu pozostawał pod opieką wychowawcy swego albo też już od zarania młodości, prawie nieznany swej siostrze i bliższym z rówieśników, bawił w obcych stronach, w szkołach czy też u boku jakiego dostojnika na wyprawach wojennych (Węgry, Warna?), skąd nadeszła do domu rodzinnego przedwczesna wieść o jego zgonie. W połowie r. 1446 Jan bawi w stronach rodzinnych i pozywa swą siostrę Katarzynę o należną mu jeszcze cząstkę ojcowizny[7]). Lecz już w początkach procesu sprawa ich majątkowa przerywa się wskutek przykrego dla Jana incydentu. Chcąc odjąć bratu wszelką prawną podstawę jakichkolwiek roszczeń do posiadłości ojcowskich, Katarzyna ucieka się do nagany jego czci, zaprzeczając, by Jan był jej bratem i synem Szczyckich. Synowi bohatera z wielkiej wojny należało więc dla ocalenia swego imienia rycerskiego i przywilejów stanowych dowieść swego pochodzenia i oczyścić się z nagany, jaka spadła nań z ust rodzonej siostry.

Epilog sprawy opublikowano już przed kilku laty: Jan przeprowadził wywód szlachectwa zapomocą świadków z trzech rodów: Doliwów, Leszczyców i Awdańców, przyczem z własnego rodu przywiódł Jana Rykowskiego i Panuchnika Błotnickiego, członków rodzin oddawna znanych heraldykom naszym[8]). Natomiast pozostały jeszcze w księdze sądowej czerskiej dotąd niewykorzystane zapiski, odnoszące się do sprawy powyższej. Podajemy je niniejszem do wiadomości w przekonaniu, że dzięki nim przybywa nam kilka zupełnie nowych i dla heraldyki i prawa cennych przyczynków.

Z grodu wareckiego, w którym Jan Szczycki pozwał w lipcu 1446 r. swą siostrę Katarzynę Bieganowską o ojcowiznę, odesłano strony do roków książęcych w Czersku[9]). Na sądach, odbytych dnia 14 października w obecności księcia Bolesława IV, Katarzyna podniosła przeciwko Janowi niezwykle ciężki zarzut, iż fałszywie podaje siebie za jej brata, gdyż jedyny jej rzeczywisty brat rodzony, który niegdyś wychowywał się u wuja, już umarł. Dla stwierdzenia słuszności swej tezy zażądała pozwania wspomnianego wuja i opiekuna jego na świadka. Sprawę odroczono do następnych terminów, aby ją rozpatrzeć z udziałem większej liczby panów. Sąd stanął widocznie przed rozwiązaniem trudnego zagadnienia. Wspomniany wychowawca młodego Szczyckiego mógł był najłatwiej sprawę wyjaśnić; lecz zapewne już wówczas nie żył albo też bawił w dalekich stronach, gdyż w dalszym toku procesu osoby jego już nie wysunięto. O przebiegu sprawy na następnych rokach nie mam bliższych wiadomości. Z dalszych zapisek wynika tylko tyle, że tymczasem Katarzyna wysunęła ze swej strony nową propozycję co do przeprowadzenia dowodu. Jan miał oczyścić się z nagany świadectwem swej matki Jadwigi Szczyckiej, tudzież pięciu bliższych stryjów z gniazda swego czyli Paniączat. Propozycja jej nie znalazła odrazu aprobaty sędziów. W ocenie meritum sprawy byli sędziowie widocznie zdań rozbieżnych. Uchwalili bowiem zasięgnąć opinji przyszłych wielkich roków zakro-

---

[5]) Por. świadków wywodu Jana Szczyckiego. — Ks. z. czersk. nr. 1866 1877: sprawa sądowa Jadwigi z Jaktorem Lupkowskim. [6]) Ks. war. Ib. 60v; ks. czerska Ib 49 73—75, II 295 n. XXVa 70; Gniezno, Acta offic. t. 65 63v. [7]) Ks. war. Ib. 61v—zapiska z 6 lipca; sprawa rozpoczęła się oczywiście krótko przedtem. Zastępcami Katarzyny byli oficjał łęgonicki ks. Wawrzyniec i szl. Pakosz Rokicki (ib. 60v), Jana zastępował zapewne Lupkowski, wymieniony w ostatniej z załączonych zapisek. [8]) Roczn. Herald. VI (ks. Kozierowski, Niezn. zapiski heraldyczne II) str. 4 nr. 10. [9]) Może przysługiwał Szczyckim przywilej prawa nieodpowiedniego (p. niżej). — Odtąd toczyła się sprawa wyłącznie przed sądem książęcym w Czersku.

czymskich czyli zjazdu mazowieckiego. Zjazd przychylił się zupełnie do żądań Katarzyny. Krótko potem, na rokach czerskich dnia 13 lutego 1447 r., przykazano Janowi w myśl powyższej decyzji, by oczyścił się z nagany według wspomnianej formy; zarazem ustalono tenor roty przysięgi jego świadków, tej treści, że Jan jest „verus filius et legalis Johannis et Hedvigis consortis et verus heres Scziczski". Naganiony podał natychmiast nazwiska świadków, a więc swą matkę Jadwigę, Mikołaja Korzeńskiego i Wincentego Siekluckiego, oraz trzech dalszych klejnotników z poza gniazda swego. Ostatnich nie zapisano z powodu protestu pełnomocnika Katarzyny, domagającego się w myśl uchwały sądowej, aby Jan stawił samych gniezdników Paniącząt. Wobec pewnego zakłopotania zastępcy Jana strona przeciwna—z widoczną ironją—podsuwa mu nazwiska innych gniezdników, (Lutka) Chrościchowskiego i (Piotra) Kożuchowskiego[10]). Obaj byli przeciwni Szczyckiemu i już odmówili mu wszelkiej przysługi. Niepodobna wniknąć w motywy ich niechęci. Może wchodziły tu w grę niegodne rachuby osobistej korzyści na wypadek przegranej Jana. Kożuchowscy musieli być najbliższymi krewnymi jego, gdyż po zgonie matki jego Jadwigi, zyskali wyrokiem sądowym, zapewne prawem bliższości, część dóbr jej, a z chwilą śmierci Katarzyny Bieganowskiej stali się na długie czasy wyłącznymi panami całych Szczyt i Minkówki[11]). Część starszyzny Paniącząt była więc Janowi wroga, z młodszych jedni jej ulegali, drudzy mogli nie znać Jana dostatecznie, by móc odwiażyć się na wystąpienie w jego obronie. Tak tylko można wytłómaczyć trudności zganionego w dostarczeniu trzech dalszych gniezdników na świadków. Paniączęta byli zresztą wówczas gniazdem dość licznem. Na ironiczną uwagę przeciwnika odpowiada zastępca Szczyckiego, aby Katarzyna wraz z Kożuchowskim i Chrościchowskim przysięgła, że Jan nie jest synem Szczyckich, albo też, by wolno mu było trzech gniezdników zastąpić zwykłymi klejnotnikami. Jednakże sąd nie uchylił swej poprzedniej decyzji. Z następnego półrocza nie doszła nas żadna wiadomość o dalszym przebiegu sprawy. Może minął ten czas na zabiegach Jana, by pozyskać jeszcze niezbędnych trzech świadków z gniazda swego. Jednakże zapiska z 28 sierpnia każe przyjąć, że tymczasem conajmniej jeszcze na jednych rokach książęcych rozpatrywano sprawę powyższą. Wówczas bowiem posunięto ją na zupełnie nowe tory. Nagły ten zwrot nie był bynajmniej wynikiem zręcznych i słusznych zarzutów, podniesionych w dalszym ciągu przez Jana przeciwko decyzji zakroczymskiej. Formalna strona niezwykłego wywodu, jaki mu przykazano, była rzeczą przesądzoną: w tym punkcie sędziowie okazali się już na ostatniej rozprawie niewzruszeni, a mieli za sobą powagę zjazdu mazowieckiego. Według zapiski z końcowej rozprawy sądowej nagły zwrot spowodowany został wyłącznie zasadniczą zmianą w dotychczasowem stanowisku strony naganiającej. Katarzyna odstąpiła od poprzedniego głównego zarzutu swego, a podtrzymała tylko i wysunęła na pierwszy plan nieprawe pochodzenie Jana. W związku z tem zażądała, aby Jan oczyścił się z tak ujętej nagany „peł-

---

[10]) Z Chrościchowskich znany jest ze źródeł współczesnych oprócz Lutka tylko jeszcze Maciej, którego syn Mikołaj był 1462 rokuczniem Akad. Jagiell. (Chmiel, Album stud. I 168); lecz w zapiskach sądowych nie spotkaliśmy go. Z Kożuchowskich występuje w sądach najczęściej Piotr z synami Piotrem i Jakóbem. Poza tem znany jest jeszcze Świętosław, którego syn Mikołaj był w r. 1462 również studentem krakowskim (l. c.). [11]) Ks. war. Ib. 195; Boniecki X 131; Źr., dziej. XVI 244. — Już od r. 1456 toczył się proces majątkowy między Piotrem Kożuchowskim a Jadwigą Szczycką. Piotr wygrał sprawę, lecz w posiadanie jej dóbr weszli dopiero synowie jego Piotr, Jan i Bogiel w r. 1468, których poprzednio usunęła z Szczyt księżna Barbara (ks. war. Ib. 90 91 195; ks. czerska Ib. 539).

nymi" świadkami, t. j. z trzech rodów rycerskich. Zarzut nieprawego pochodzenia podniosła Katarzyna niewątpliwie już w początkach procesu. Przemawia za tem tenor pierwotnej roty, w której już uwzględniono oba, w zasadzie zupełnie odrębne momenty, tożsamość Jana z rzeczywistym, rzekomo zmarłym jej bratem, i jego prawe pochodzenie (verus filius et legalis). Zarzut pierwszy jako dalej idący i cięższy zadecydował o wyborze owej niezwykłej formy dowodu i o tenorze roty przysięgi (verus filius, verus heres Scziczski)[12]). O motywach nagłej zmiany w postępowaniu Katarzyny nie informują nas bliżej dotyczące zapiski. Z pewnością nie kierowała się siostra litością nad domniemanym bratem, by mu nie utrudniać zbytnio sprawy. Zarzut nieprawego pochodzenia godził bowiem niemniej dotkliwie w cześć jego jak zarzut pierwszy, a przedewszystkiem rzucał przykry cień na dobre imię żyjącej jeszcze matki czy zmarłego ojca. Mógł to więc być tylko akt szczególnie namiętnej zawiści i sprytnej gry na zwłokę, byleby nie narazić się na przegraną, na zapłacenie nawiązki za niesłuszną naganę i wkońcu na utratę części majątku ojcowskiego. Za tem przemawia wiadomość z końcowej rozprawy o złośliwych zabiegach męża Katarzyny, usiłującego odbić Janowi jednego z świadków w chwili uroczystej i decydującej, gdy składać miał czy już składał przysięgę.

Tym sposobem sprowadzono więc wkońcu sprawę do rzędu zwykłych wywodów szlachectwa. Wobec zasadniczo zmienionej treści nagany, ścieśnionej do zarzutu nieprawości, sędziowie przykazali Janow przeprowadzenie dowodu świadkami z trzech rodów i ustalili odmienną rotę przysięgi „........że Jan jest Janów syn c z y s t e g o ł o ż a a nasz b r a t s z c z y t n y" względnie „..........a D o l i w c z y k p r a w y". Wspomniane oświadczenie zastępcy Katarzyny i w związku z tem nowych świadków Jana tudzież obie roty zapisano dopiero w protokule rozprawy z 28 sierpnia 1447 r. Wszystko to załatwiono niewątpliwie już poprzednio. Na tych rokach bowiem nastąpiło oczyszczenie z nagany, chociaż w zapisce niema o tem wyraźnej wzmianki. Świadczy o tem wspomniany epizod z Janem Bieganowskim, który wówczas rozmawiał głośno w sądzie z jednym z świadków „ipsum testem d i s t r a h e n d o a t e s t i m o n i o".

O wyniku sporu majątkowego Jana i Katarzyny nie mamy bliższych wiadomości. Odtąd zresztą już nie spotykamy Jana na Mazowszu. Prawdopodobnie jedyny pozostały Doliwczyk Szczycki wyzbył się reszty swej ojcowizny i poszedł w świat na służbę rycerską. Doliwów Szczyckich spotyka się później tylko jeszcze n a Ś l ą s k u, gdzie posiadali pod Kluczborkiem majątek J a s t r z y g o w i c e, położony tuż nad granicą ziemi wieluńskiej[13]).

Proces Jana Szczyckiego stanowi przykład osobliwy tak pod względem treści pierwotnej nagany, jak i początkowo przewidzianego sposobu jej oczyszczenia. Sprawa poruszyła całe Mazowsze, weszła pod obrady najwyższej instancji dzielnicy, zakroczymskiego zjazdu. W dotychczas opublikowanym materjale zapiskowym, o ile można było się zorjentować, niema sprawy analogicznej[14]). Także średnowieczne statuty ziem pol-

[12]) Sprawą tożsamości nie była bynajmniej objęta kwestja prawego pochodzenia; słusznie więc rozróżniono obie w tenorze pierwotnej roty. Syn mógł pochodzić z tego rodzaju nieważnego związku swych rodziców, że nawet mimo późniejszego zalegalizowania związku uchodził za dziecko nieprawe, n. p. jeżeli zachodziła przeszkoda unieważniająca małżeństwo, o której istnieniu rodzice wiedzieli (raptus, consanguineitas, crimen adulterii qualificati — por. też Dąbkowski, Prawo prywatne polskie I 461 nn). [13]) Siebmacher, Wappenbuch VI, 8,3 str. 60 tabl. 38. [14]) Nie przytaczają analogicznych spraw ani Wł. Semkowicz (Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce w XIV i XV w., Lwów 1899 9 nn) ani K. Tymieniecki, uwzględniający zresztą obfity, dotąd niewykorzystany materjał zapiskowy Mazowsza (Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, Warszawa 1921 203).

skich nie przewidują podobnego wypadku. Byłby to więc na razie jedyny z wieków średnich, bliżej znany proces o tożsamość osoby.

Rdzeń nagany pierwotnej nie tkwił bynajmniej w zarzucie nieszlachectwa, bo i „dobrze urodzony" mógł dopuścić się przestępstwa, o które posądzono „nobilem" Jana Szczyckiego, ani tylko w zarzucie nieprawego pochodzenia, lecz przedewszystkiem w zaprzeczeniu tożsamości Jana z rzekomo już zmarłym, a rzeczywistym bratem Katarzyny. Że chodziło o identyczność Jana z owym jedynym jej bratem, do którego się przyznawała, wynika z jej żądania, aby sprawę wyświetlił wuj i wychowawca ostatniego. W dotyczących zapiskach podano Jana stale tylko za rzekomego syna (assertus filius) Jana i Jadwigi Szczyckich. Zarzucono mu więc ciężkie przestępstwo podszywania się pod cudzą osobę i jej prawa, pospolite oszustwo, plamiące cześć rycerza oczywiście niemniej jak podrobienie dokumentu lub kradzież. Należało mu wskutek tego wykazać, że jest prawdziwym Szczyckim, rzeczywistym synem Jana i Jadwigi. W tenorze pierwotnej roty leży punkt ciężkości w słowach „verus filius" i „verus heres Szczyczski", będących niejako odpowiedzią na słowa nagany „assertus filius".

Niezwykle ciężkiej treści powyższego zarzutu odpowiada niezwykła i wyjątkowa postać dowodu, jakiego dostarczyć miał zganiony. Bezpośredni związek między obu momentami powyższemi jest tak oczywisty, jak przy zakończeniu sprawy związek między ostatecznie zastosowanem, zwykłem oczyszczeniem szlachectwa a już odrębną, zasadniczo zmienioną postacią nagany. Przeprowadzenie dowodu mogło być dwojakie, dowiedzenie tezy przez stronę naganiającą lub wykazanie bezpodstawności zarzutu przez stronę przeciwną. Pierwszą możliwość wysunął sam zganiony, sąd wybrał drugą. Lecz i w tym razie nasuwałoby się kilka form dowodu. Według Dąbkowskiego załatwiano tego rodzaju sprawy, dopóki nie było kościelnych ksiąg metrycznych, na podstawie zeznań osób wiarygodnych wogóle[15]). Przykład niniejszy jednakże poucza, że dawne polskie prawo zwyczajowe traktowało sprawę o wiele ściślej. W zasadzie, zdawałoby się, można było w niniejszym wypadku poprzestać na zeznaniu samej matki obwinionego. Sąd krakowski zadowolił się w r. 1435 przysięgą ojca; lecz tam chodziło tylko o prawość pochodzenia[16]). Także wywód szlachectwa świadkami z trzech rodów, naonczas powszechnie przestrzegany także na Mazowszu, a przewidziany już statutem sochaczewskim Ziemowita III z r. 1377[17]), wydawał się w tym razie niedostatecznym. Wybrano normę inną, zresztą już nie spotykaną, każąc Szczyckiemu przywieść na świadków matkę i pięciu bliższych stryjów lub braci z gniazda własnego. Usilne zabiegi jego o złagodzenie rygoru tej decyzji, by trzech ostatnich gniezdników mógł zastąpić zwykłymi klejnotnikami z poza gniazda, nie zostawiają żadnej wątpliwości, że oczyszczenie w tej formie przykazane pojęto za uciążliwsze od zwykłego oczyszczenia czci rycerskiej[18]). A rzecz zbliżała się w tym razie do wywodu szlachectwa: z zakwestjonowaniem tożsamości Jana z rzeczywistym synem Szczyckich stawiano pod znakiem pytania całą jego osobę, pośrednio więc również jego pozycję stanową. Jeżeli starszyzna Mazowsza, przychylając się do stanowiska Katarzyny, zarządziła wspomnianą formę dowodu, z pewnością nie wprowadziła tu zgoła nowej formy, raczej wróciła w tym osobliwym wypadku do norm dawnych, wtenczas rzadko stosowanych, ale jeszcze żywych w tradycjach społe-

[15]) o. c. I 104. [16]) St.PrPP II nr. 2618; Dąbkowski o. c. I 461. [17]) StPrPP I 272. [18]) Propozycja Szczyckiego nasuwa nam analogiczną postać dowodu z procesu małoletnich dzieci zm. Zawiszy Bojemskiego przeciw ich matce Annie Młądzkiej o zamordowanie ich ojca względnie męża swego. Powód t. j. zastępca dzieci (pewnie opiekun) miał dowieść zbrodni przysięgą własną, dwóch świadków z rodu ich ojca i trzech z obcego (ks. czerska Ib 434 441 — por. 406 446).

czeństwa mazowieckiego. Pominąwszy objaw w tym razie zrozumiały, że matka miała stanąć w rzędzie świadków tożsamości swego syna, zwyczaj oczyszczenia siebie z hańbiącej nagany zapomocą samych rzeczywistych i bliższych krewnych, gniezdników, przypomina znaną małopolską, statutem wiślickim przewidzianą praktykę oczyszczenia szlachectwa z udziałem sześciu klejnotników, lecz niekoniecznie krewnych naganionego. Jednakże pierwsza sięga niezawodnie czasów o wiele odleglejszych, gdyż w epoce Kazimierza W. rycerstwo wielkopolskie wywodzi się już z trzech, i niebawem z czterech rodów. Może był to więc wogóle pierwotny sposób oczyszczenia czci rycerskiej, praktykowany dopóty, dopóki ród, jeszcze nie rozdrobniony i nierozproszony po odległych stronach kraju, skupiał się zwarcie około gniazda swego. Stwierdzenie tożsamości osoby pojęto w naszym wypadku za rzecz rodu, ściślej gniazda; była to niezawodnie reminiscencja dawnego ustroju rodowego. Zarówno to, jak i oczyszczenie czci wogóle zaliczylibyśmy do rzędu prawno-publicznych kompetencyj rodów w zaraniu naszych dziejów.

Proces Szczyckiego toczył się wyłącznie przed forum świeckiem. Uczestniczący w nim oficjał konsystorza łęgonickiego występował tu tylko w charakterze prywatnego zastępcy Katarzyny Bieganowskiej. W aktach arcybiskupich i konsystorza gnieźnieńskiego niema sprawy niniejszej[19]).

W wykazie świadków, których Szczycki przywiódł wkońcu, uderza brak Korzeńskiego i Siekluckiego, wymienionych kilkakrotnie w toku procesu. Zamiast nich stanęli do przysięgi Jan Rykowski i (Jakób) Panuchnik Błotnicki, obaj osiedleni na obszarach sąsiedniego błotnickiego gniazda Doliwów[20]). Drugi z nich mógł pochodzić z gniazda Paniączęt, za czem przemawiałby niezwykły jego przydomek.

Wcale obfita jest w załączonych zapiskach terminologja gniazda, „nidus"; utożsamiono je z prosapies, genealogia, domus: „quinque patruos propinquiores de prosapia sive domo vel nido Panyączyątha", „.........de genologia sive nido dicto Panyączyątha". W określeniu pojęcia gniazda uwydatniono więc przedewszystkiem pierwiastek osobowy, naturalne pokrewieństwo członków gniazda, a nie, co mogłoby wydawać się właściwszem, moment lokalny, obszar posiadłości rodu lub uczestnictwo gniezdników w majątkach rodowych. Gniazdem jest więc gałąź rodu herbowego, której członkowie są ze sobą ściśle związani węzłami naturalnego pokrewieństwa po mieczu. Gniezdnicy, chociażby od wspólnego agnata oddzieleni dłuższym szeregiem pokoleń, są sobie bliżsi wobec innych członków rodu, klejnotników, nie należących do gniazda: „remotiores, qui non sunt de nido sive domo Panyączyątha", „patruos et fratres alios de clenodio praeter nidum et domum Syeclucz Panyączyątha". W sensie powyższym wyświetlił sprawę gniazda i gniezdników już Tymieniecki[21]). Przyczynkiem nowym jest rola gniazda w przeprowadzeniu dowodu tożsamości członka jego i zapewne także wogóle w pierwotnym wywodzie szlacheckim.

Z okazji procesu Szczyckiego dowiadujemy się, że Doliwowie, rozsiedleni nad dolnym biegiem Pilicy, tworzyli w połowie XV wieku kilka odrębnych gniazd. Rzecz zrozumiała, jeżeli uwzględni się dawny wiek osiedlenia ich w ziemi czerskiej, tudzież rozmiar

[19]) Księgi łęgonickie nie były nam dostępne. — Według Dąbkowskiego sprawy o nieprawe pochodzenie należały do kompetencji forum duchownego (o. c. 460). Wiadomo, że szlachta oczyszczała się z takich zarzutów w XV wieku tylko przed sądem świeckim. [20]) W dotyczącej zapisce podano błędnie „Panuchik" zamiast „Panuchnik" (por. LBf Łaskiego I 677 n; ks. czerska Ib 383). Imię jego Jakób dodano kilkakrotnie w zapiskach konsystorza gnieźnieńskiego z okazji sporów patronackich licznych Doliwów nad kościołem błotnickim (t. XXXVIII 41 44v 46 59v 93). [21]) Procesy twórcze 192 nn.

obszaru, jaki tam zajmowali, zwłaszcza także liczne ich włości na przestrzeni między Wisłą, Wieprzem i Bugiem.

Najciekawszym przyczynkiem nowym jest sama nazwa gniazda, z którego wyszedł Jan Szczycki, Paniączęta, lub, jak raz podano, Sieklucz-Paniączęta, powiedzielibyśmy „Sieklucczy-Paniączęta"[22]). Spostrzegł ją swego czasu już Lubomirski i, nawiązując do niej, podał we wstępie swej „Księgi ziemi Czerskiej", jakoby na Mazowszu wogóle najznakomitsze rody rycerskie zwano niegdyś paniętami. Jednakże z zapisek niniejszego procesu, poza któremi nazwy tej już nie spotkaliśmy, wynika, ponad wszelką wątpliwość, iż chodzi tu wyłącznie o nazwę pewnego odłamu Doliwów z ziemi czerskiej. Utworzono ją od imienia lub zapewne raczej przydomku Panięta czy Panęta (pan—panięta, Fał—Falęta; por. „Panek", nazwisko Doliwów)[23]). Że był to przydomek, za tem przemawia oprócz wspomnianego przykładu Jakóba Panuchnika Błotnickiego jeszcze inny. W Zaborowie pod Grójcem, ojczyźnie słynnego mistrza Jakóba Zaborowskiego, skąd oprócz Kuczabów znani są z XV i XVI wieku także Doliwowie Paskowie,[24]) siedział w r. 1500 kmieć Piotr Panięta; mógł on pochodzić z rodziny niegdyś szlacheckiej, z czasem majątkowo i społecznie podupadłej[25]).

Właściwym przodkiem Doliwów „Paniącząt", od którego pochodzi ich nazwa, jest dostojnik mazowiecki z pierwszej połowy XIV wieku, Panięta I z Boglewic, 1327 podsędek czerski, następnie 1340 kasztelan warszawski, a 1343 kasztelan czerski[26]), zmarły przed r. 1347, w którym występuje następca jego Mikołaj Okuń[27]). Boglewice były niezawodnie starodawnem dziedzictwem jego rodu. Nazwa wzięta jest od imienia założyciela wsi, Bogla t. j. Bogusława, Boguszy. Sądząc z charakterystycznych imion, jednym z przodków Panięty był rycerz mazowiecki z lat 1237 i 1239 „Pasek Bogleuic" albo „Pasek filius Boglonis"[28]). U Kożuchowskich, którzy należeli do Doliwów Paniącząt, spotyka się Bogla pod r. 1468[29]), a wcześniej także u niewątpliwych Doliwów z Rogaszyc w pow. pyzdrskim[30]). Imię Bogusław lub Bogusza było dość częste w dawnych pokoleniach rodu tego. Doliwczykiem był współczesny Paskowi Boglewicowi wojewodą mazowiecki, wkońcu łęczycki Bogusza Mieczysławic, fundator opactwa szpetalskiego pod Włocławkiem, a niezawodnie również komes mazowiecki Bogusza z braćmi Mateuszem i Markiem, pan Błotnicy, który 1237 r. sprzedał

---

[22]) ib. 187: Goszkowięta, współrodowcy Ścibora Goszkowicza (Zambrów, r. 1447). [23]) Zupełnie inne nazwy: Ponęta i Ponęda. Łowczy mazowiecki Gromaza filius Poneti 1220/21, niezawodnie Junoszyc, gdyż przydomek Gromadza spotyka się z pocz. XV w. w zakroczymskich gniazda tego rodu, Poniatach (Ponąthy), Pianowie, Skoroszach i i. (ks. zakr. I nr. 1436 1879 2575 2602 2716 2806; 1617). Ponęda z Szamowa, gniazda Prusów (ks. łęcz. I nr. 1769). Por. Ponętowo, gniazdo Leszczyców; lecz Olbracht Ponętowski 1576 r. miał w pieczęci herb Doliwów odm., trzy róże na gałązkach jak Niemajewski 1756 r., podczas gdy Jan Niemajewski 1572 zwykły herb Doliwów (Wittig-Dziadulewicz, Niezn. szl. 252 218). [24]) Pasek z Wysokiej czyli Rykał M. i Zaborowa 1425—1434 (Metr. maz. I nr. 157 333, II 233 558; ks. grój. Ib 6 51v 95). Jego synowie Stefan i Wojciech Paskowie z Zaborówka 1450—1459 (ks. czerska Ib 231 318 351; ks. war. I b. 126v). Synowie Stefana Jakób, Mikołaj i Andrzej Paskowie z Z. 1472—1503 (ks. grój. III 67 146 241; ks. czerska XXVa 61v 110), z nich Jakób Pasek r. 1478 zastawił Doliwom Rykalskim swój zapis na Rykałach M. czyli Wysokiej (ks. grój III 270). Jan Pasek z Z. 1481 n. (ib. 36a 387) i Pasek z Z. 1505 r. (ks. czerska XXVa 136v). [25]) Poznań, Arch. diec., Acta episcop. 1499—1509 17v. — Por. Tymieniecki, Procesy twórcze 211—215. [26]) Kwart. Hist. XLII 234; Lubomirski KMaz nr. 63; CDP I nr. 112. [27]) Ulanowski o. c. str. 314 nr. 29; KWP nr. 1300—01. [28]) Kochanowski KMaz. nr. 365 389. [29]) Ks. war. Ib. 188—192. [30]) Piekosiński, Wybór zapisek wielkopol. nr. 556 560 1403 r.: Mikołaj i Bogiel z Rogaszyc, bratankowie Doliwczyka Macieja Kota z Dębna.

bożogrobcom skaryszewskim Świerkowice (Świerk) w ziemi czerskiej, przodek Doliwów Błotnickich[31]).

Z rodowych posiadłości Panięty wymieniono w źródłach tylko Boglewice z Wolą Boglewską, położone między Warką a Grójcem, według Lubomirskiego zaliczane do najpiękniejszych majątków tej ziemi[32]), oraz Seroczyn, miasteczko na krańcach dawnych powiatów czerskiego i liwskiego, wówczas obszar przeważnie lesisty, a bardzo rozległy, gdyż na gruntach jego założono później po wykarczowaniu lasów szereg nowych wsi (Rudnik, Żebraczka, Łomnica, Jedlna, Kołodziaż, Wzdroje i Borek)[33]). Lecz niedaleko Seroczyna jest kilka poważniejszych kompleksów majątkowych, które w XV wieku były w rękach potomków Panięty i ich klejnotników[34]).

Krótko przed r. 1343 Panięta odstąpił książętom czerskim Ziemowitowi i Kazimierzowi wspomniane trzy posiadłości wzamian za Siekluki, Szczyty i las w Stromcu, zwany Niedabylową Ścieżą. Powyższą zamianę potwierdzili książęta aktem z 1343 r. i zarazem nadali Panięcie przywileje lokacyjne i targowe. W dokumencie niema ani słowa o nadaniu prawa nieodpowiedniego. Mimo to przywilej miał dla potomków Panięty widocznie wielkie znaczenie, gdyż od czasu do czasu oblatowano go. W roku 1429(?) kazano go wciągnąć do metryki mazowieckiej[35]), w r. 1487 pod nagłówkiem „Littera privilegii Syecluki” do księgi wareckiej (na prośbę Suskich a. Osowskich?)[36]), wreszcie 1538 r. w transsumpcie króla Zygmunta I do metryki koronnej[37]). Tylko w ostatnim wypadku wyszczególniono petentów, mianowicie Doliwów Jana, Jakóba i Otę Bobrkowskich, którzy byli potomkami Panięty III Sieklucklego (niżej).

Synem kasztelana Panięty był niezawodnie Panięta II, sędzia czerski w r. 1347[38]). Nie znamy ani imienia jego ani dalszych losów. W pięć lat później występuje już następca jego w urzędzie, Pakosław Kozietulski[39]).

Z obu następnych pokoleń znani są już liczniejsi członkowie tego gniazda. Ograniczamy się do jednej linji Sieklucklich. Na przełomie XIV wieku żył Panięta III Siekluckí, zmarły przed r. 1417, w którym zjawia się w zapiskach po raz pierwszy jego syn Pasek Siekluckí, „Panyaczki dictus” t. j. syn Panięty, zwany młodszym (iuvenis) w odróżnieniu od starszego Pawła Siekluckiego a. Suskiego, zapewne stryja jego[40]). Z sióstr Paska była Katarzyna w r. 1434 żoną Adama Sąpota; w akcie oprawy jej wiana uczestniczył z jej rodu, widocznie w zastępstwie nieobecnego brata, Włodek Korzeński, którego syna Mikołaja wspomniano wyżej pomiędzy świadkami Jana Szczyckiego[41]).

[31]) Kochanowski KMaz. nr. 364.—Bliższe szczegóły w pracy autora o komesie Boguszy Mieczysławicu, fundatorze klasztoru w Szpetalu (w przygot. do druku). [32]) str. XXV n. — Z Boglewic wzięli nazwisko Jelitowie Boglewscy, którzy otrzymali ten majątek od książąt w ciągu drugiej połowy XIV wieku. Z nich Jan Jelitko, podkomorzy czerski 1368 r. (Lubomirski KMaz nr. 85). [33]) Poznań, Arch. diec., Acta episc. 1546 — 1550 85v 88 133v) sprawy dziesięcin nowozałożonej parafji w Seroczynie). [34]) niżej. [35]) Sprawę majątkową Szczyckich przekazano odrazu rokom książęcym (wyżej). Są i inne ślady, że potomkom Panięty przysługiwał przywilej iuris non responsivi, lecz akt uprzywilejowania nie jest znany. W ks. war. Ib 204 r. 1470 jest „Littera ducalis Pauli de Bobrek”, mandat książęcy w sprawie egzempcji sądowej Pawła Siekluckiego. W r. 1505 Jan Siekluckí dowiódł przysługującego mu prawa listem księżnej przeciw gniezdnikowi swemu Mikołajowi Chróścichowskiemu (ks. czerska XXVa 128). Z tego wynikałoby, że przywilej nadano dopiero po r. 1343 i nie wszystkim Paniączętom. [36]) Ks. czerska XXVa 39v — 40v (na kartach 35 — 46 są zapiski sądu wareckiego). [37]) Wierzbowski, Matr. Summ. IV, 3 18957 i S. nr. 141; Cdp I nr. 112. [38]) Lubomirski KMaz nr. 68; Ulanowski, Dokum. maz. i kuj. str. 313 nr. 29. [39]) Poznań, Archiw. diec., Acta episcop. 1479 — 1496 10 (niedruk. dokum. Ziemowita dla Dominikanów wareckich, Czersk 11. IX. 1352). [40]) Lubomirski, Ks. z. czersk. nr. 937 943 1453 i i.; por. 210 899 999. [41]) ib. nr. 1444; Metr. maz. II nr. 475 476.—Mikołaj i Jan Korzeńscy, synowie zm. Włodka, 1443 r. (ks. Wiśniewski, Dekanat radomski 57 n).

W Sieklukach współdziedziczył Pasek w latach 1417 i następnych z bliskimi gniezdnikami swymi Jakóbem, Mikołajem, braćmi Wincentym i Pawłem, Janem i Mieczysławem, który w r. 1421 wespół z Włodkiem Korzeńskim występował w trzeciej parze świadków pewnego wywodu szlachectwa[42]). Pasek posiadał także Wolę Sieklucką czyli Paskową (później Brzeska), dział Suchej, Bobrek, Kadłub, Kadłubek, i w powiecie radomskim Ninków[43]). Z siedzib tych wzięli i on i jego potomkowie nazwiska Sieklucki ch, Suskich, Wolskich, Bobrkowskich i Ninkowskich[44]). Z synów jego Paweł Sieklucki z Bobrka pozostawił z żony Zofji, córki sędziego rawskiego Tomasza z Główna, synów Piotra, ks. Pawła, Tomasza, Jana, Otę i Jakóba[45]). W rękach ostatnich trzech znajdował się w r. 1538 przywilej z r. 1343. Może ci prawnukowie Panięty III byli z najstarszej linji potomków kasztelana Panięty. Uderza bowiem, że tylko u nich spotyka się przydomek ten i przywilej na Siekluki i Szczyty z r. 1343.

Doliwczykiem z gniazda Paniącząt był niezawodnie także Panięta IV, którego ród w początkach XV wieku dziedziczył w Sieklukach pod Płońskiem. Sam Panięta z synem Janem pisał się (do 1427) z Postruża, gniazda Bończów, gdzie trzymał w zastawie dziedzinę zm. Trojana z Siekluk[46]). Natomiast bratanek jego Paszek z siostrą Wichną pisał się stale z Siekluk; posiadał także dział w Postrużu, skąd pochodziła matka jego Katarzyna, siostra Bończy Piotra, a bliska Janika i Włodka z Postruża, również Bończów[47]). Szczegół ten dowodzi, że Panięta z bratankiem Paszkiem pochodził z innego rodu. Przydomek Panięta i nazwa wsi Siekluki wskazują, że byli to istotnie Doliwowie z pod Warki, gdzie leży również dawne gniazdo Bończów.

Za gniezdników Paniącząt podano w zapiskach procesu Jana Szczyckiego Kożuchowskich, Szczyckich, Sieklu ckich, Chrościchowskich i Korzeńskich. Trzy ostatnie nazwiska stanowią w wykazie rodów h. Doliwa pozycje nowe. Doliwów Siekluckich, Korzeńskich i Chrościchowskich nie znali heraldycy; pominął ich także ks. Kozierowski w swej monografji rodu tego. Chrościchowskich zaliczyli heraldycy od Paprockiego począwszy wyłącznie do Bończów, lecz już Boniecki spostrzegł, że Bończowie weszli do Chruściechowa i przyjęli stąd nazwisko dopiero w połowie XVI wieku dzięki koligacji z innym rodem, już wcześniej tam osiadłym[48]). Genealogja kilku pokoleń Panięty III Sieklu ckiego nasunęła nam dalsze nazwiska Doliwów z gniazda tego, Suskich, Wolskich z Woli Siekluckiej czyli Paskowej (Brzeskiej), Bobrkowskich i Ninkowskich. W Suchej osiedli już ok. r. 1360 także Bylinowie,

---

[42]) Lubomirski, Ks. z. czersk. nr. 210 899 962 1285 1342 1460 (mylnie Seczslaus zamiast Meczslaus) 1634 1655 1765; ks. war. Ib. 29 77; Ulanowski, Inscr. clen. nr. 1585. [43]) Lubomirski o. c. 1342 1453 1536 1765 1892; ks. war. Ib 41v (Kadłub) 202v (Kadłubek) 208 nn (Bobrek); Długosz LBf III 517 n. (Ninków); Metr. maz. I nr. 429. [44]) j. w. i Boniecki I 306) Doliwowie Dzikowie Kadłubscy należeli do gniazda błotnickiego. Byli współcześnie w ziemi czerskiej także Jasieńczykowie Suscy z Suchej pod Liwem, jednej dzielnicy z dziedzicami Jasieńca. Z nich Paweł Suski, brat Piotra Kolibielskiego 1435.; jego syn Jan Suski dziedziczył w r. 1466 także w Jasieńcu, a był bliskim Jasieńczyków Jana Jabłońskiego i Piotra Zbroskiego 1477 r. (ks. czerska Ia 76v; ks. liw. I 84; ks. grój. III 251). Suski h. Jasieńczyk w XVI w. w Liwskiem (Wittig-Dziadulewicz, Niezn. szl. 315). [45]) Boniecki l. c. [46]) Ks. zakr. I. nr. 2019 2366 2585 2828 n.; ks. płońska I nr. 28 (Jan i Paweł z S. [47]) Ks. zakr. j. w. i 17 2475 —por. Wdowiszewski, Niezn. zap. her. II nr. 25. W Sieklukach siedział jeszcze inny ród, zięć Panięty Sądko ze Złotopolic z ojcem i bratem (ks. zakr. I nr. 2954). [48]) Boniecki, III 98. Paprocki 684 (Chrościejewscy h. Bończa w pow. radomskim), Niesiecki, Żernicki.

którzy w następnych wiekach dzierżyli część Suchej W.[49]), podczas gdy drugi dział oraz Sucha M. czyli Wola Suska (Litwinowa) należała do Doliwów, potomków Pawła, Jana, Wincentego i Paska Panięcica Siekluckich a. Suskich[50]). Ostatni sprzedał w r. 1459 dziedzinę w Suchej M. niewątpliwym klejnotnikom swym, braciom Andrzejowi i Jakóbowi Suskim a. Osowskim z Osowa i Kamienia[51]). Chróścichowscy posiadali także w powiecie łukowskim, niedaleko Seroczyna, dawnego majątku Panięty I, Mysłów z przyległemi dobrami, skąd pisali się Mysłowskimi. Syn Mikołaja z Chruściechowa i Mysłowa Lutek, wspomniany powyżej w procesie Szczyckiego, utracił je na rzecz innych rodów[52]). Szereg włości dzierżyli tam również Sieklucccy, Kłoczew z przyległemi, skąd wzięli nazwisko Kłoczewskich: Wincenty (Wiąch, Waśko) z Siekluk i Kłoczewa 1402—1425, jego synowie Jakób, Piotr i Wincenty, jeden z świadków i gniezdników Szczyckiego; Piotr i Wincenty przeprowadzili podział dóbr kłoczewskich w r. 1443; synowie Jakóba Mikołaj i Jan Sieklucccy a. Kłoczewscy 1456—1477, Jan Kłoczewski z Siekluk i inni[53]). Paprocki znał jeszcze tych Doliwów[54]), natomiast Niesiecki podał Kłoczewskich tylko pod Rawiczami[55]), którzy zdaniem naszem weszli do Kłoczewa dopiero w połowie XVI wieku[56]).

Na tem nie wyczerpuje się bynajmniej przegląd rodów, które wyszły z gniazda Paniącząt. Dalsze przyczynki, zwłaszcza także szczegółowe rozpatrzenie rozsiedlenia ich nad Pilicą i na krańcach powiatów czerskiego, liwskiego, stężyckiego i łukowskiego wychodziłyby poza ramy niniejszego szkicu; uwzględnimy je z innej okazji. Ograniczamy się tu do kilku jeszcze zasadniczych uwag o ich gnieździe wareckiem.

---

[49]) Wojciech z synem Wielisławem z Suchej 1418 i nast. (Lubomirski, Ks. z. czersk. nr. 1011 1600), Jan Nosowicz 1451 (ks. war. Ib. 75), tegoż synowie Stanisław, Jan i Tobjasz 1460 i nast. (ib. 131 152), 1517 Stanisław Bylina, 1539 tegoż synowie Aron i Stanissław, a bliski ich Stanisław syn Tobjasza Suscy (Wierzbowski, Matr. Summ. IV, nr. 6543—45 6355 6603); 1576 Jan Bylina w Suchej W. (Zr. dziej. XVI 244). [50]) Lubomirski, Ks. z. czersk. nr. 210 1747 1772 1892—94 1918 n. 1960 ks. war. Ib. 202v 208—09 1470 r. (Paweł Suski z Bobrka i Kadłubka). [51]) Ks. war. Ib 127v 138v 291 319; ib. 311v 1479 r. Andrzej Litwin z M. Suchej; LBf Łaskiego I 667—68: Wola Suska = Wola Litwinowa. Przydomek Litwin spotykamy także u Doliwów Rykalskich a. Roguskich z niedalekich Rykał nad Pilicą względnie z Roguszyna pod Liwem, gniazda także Jastrzębców i Ostojów Roguskich. W Osowie siedzieli także Chorąbałowie, z nich Jan 1421 r. (Potkański, Zapiski herbowe nr. 52). [52]) Mikołaj z Chruściechowa a. Mysłowa, córka jego Małgorzata za Janem z Michałowa (Lubomirski, Ks. z. czersk. nr. 996 1209; Metr. maz. II nr. 632. Chmiel, Album studios. 33 1413 r.: Luthoslaus Nicolai de Chrosczechow.—Lutek sprzedał 1461 r. Mysłów i Wolę Mysłowską za 1000 marek woj. sier. Sędziwojowi Leżeńskiemu, a przyległe dobra zajęły jego siostry z mężami swymi. O dobra mysłowskie toczyły się w latach 1465 — 1480 przewlekłe spory między dziećmi zm. Lutka, Piotrem, Mikołajem i ich siostrami z jednej, ich ciotkami z drugiej, a Leżeńskimi z trzeciej strony. Anna wraz z mężem swym Piotrem z Mysłowa, od którego wywodzą się prawdopodobnie Rawicze Mysłowscy, tudzież Małgorzata z mężem Janem Michałowskim a. Mysłowskim, wreszcie także Mikołaj i Stanisław Morawcowie, widocznie również zięciowie Mikołaja Chróścichowskiego, zajęli działy Mysłowa. Sprawę rozstrzygnięto na korzyść Leżeńskich. Lecz zapewne spłacono ich i sprzedaż unieważniono, gdyż Mysłowa następnie nie posiadali (ks. war. Ib 301v — 305v 326v; ks. czerska II 289v). W XVI wieku były w dobrach mysłowskich po dwa działy Morawców i Mysłowskich (niewiadomo, czy także Doliwów). W skład tych dóbr wchodziły Mysłów, Wola Mysłowska, Lisikierz, Wnętrzne, Kamień, Osiny i niezn. Grodz (Zr. dziej. XIV 402 430). Niedaleko leżą dawne obszary Doliwów Kłoczewskich i Gojskich; jak nad Pilicą tak i tu siedziały oba odłamy rodu w bliższem sąsiedztwie. [53]) Lubomirski, Ks. z. czersk. nr. 1655 1747 1765; Boniecki X 161; Chmiel o. c. 147; ks. war. Ib 122v 275v („Cloczewo alias Syecluki" — Mikołaj Kłoczewski z Siekluk) 320v (bracia Mikołaj i Jan z Siekluk i Kłoczewa); Piekosiński, Zap. sandom. nr. 109—112; Gniezno, Acta offic. t. 63. [54]) str. 241. [55]) V 114. [56]) W osobie Rawicza Baranowskiego, który miał za żonę Zofję Kłoczewską (ib. 115).

Czy kasztelan czerski Panięta, nabywając w r. 1343 Siekluki i Szczyry, posiadał już inne włości sąsiednie, które następnie były w ręku jego potomków, wydaje się wątpliwe. Jest natomiast rzeczą prawdopodobną, że biorąc obie wzamian za Boglewice z Wolą i Seroczyn kierował się względem na bezpośrednie sąsiedztwo nowych posiadłości ze starem błotnickiem gniazdem swego rodu, który otrzymał je zapewne już za rządów księcia Bolesława Konradowica nad Sandomierskiem[57]). W początkach XV w. Doliwowie Paniączęta zajmowali niemal wyłącznie cały obszar parafji w Jasionnie, której dziwna struktura prawno-kościelna dowodzi również, że Paniączęta byli tu żywiołem napływowym, późniejszym. Kościołowi w Jasionnie, który pierwotnie stał podobno w Korzeniu[58]), podlegało wpierw tylko ośm majątków: Korzeń i Jasionna (i folwarki: Jeruzal, Borki, Klamy, Witoszyn), Sucha i Wola Suska (Litwinowa), Szczyty (z Minkówką), Kamień, Branica i Pierzchnia (Pierstna)[59]). Przed Doliwami dzierżył te obszary, przynajmniej w części, zapewne ród Jasieńczyków (proklama Jasionna), który jeszcze w r. 1420 posiadał tu Witoszyn.[60]) Branica i dział Pierzchni były w XV w. własnością Łabędziów (niżej). W miarę skupienia tu większego latyfundjum przez Paniącząt dokonały się charakterystyczne zmiany w ustroju parafji jasieńskiej i sąsiednich. Przyłączono do niej jeszcze z pod błotnickiej dwory Paniącząt w Sieklukach, Chruściechowie, Okrąglicy, Jakubowie, Osowie i Woli Sieklućkiej, z pod stromieckiej dwory w Bobrku i Kadłubku, z pod wyśmierzyckiej dwory w Kożuchowie i Radlinie. Także dziesięciny folwarczne z powyższych posiadłości przysługiwały plebanom z Jasionny. Ponadto uczestniczyły główne siedziby tych Doliwów w prawach patronackich[61]). Była to więc wówczas parafja wybitnie rodowa (parochia gentilitia) Doliwów Paniącząt, jak sąsiednia błotnicka ich klejnotników[62]) i wrociszewska rodu Bończów[63]). Z wymienionych majątków, które leżały poza obrębem pierwotnej parafji jasieńskiej, były więc w posiadaniu Paniącząt także Jakubów[64]) i Okrąglica;[65]) inne wspomniano już powyżej. W sporach patronackich około r. 1470, które zakończono wyrokiem polubownym dwóch Doliwów, biskupa krakowskiego Jana Lutka z Brzezia i krakowskiego archidiakona mistrza Jana Baruchowskiego, przyjęto zasadę alternatywy (niżej Ia i Ib) między tymi pretendentami, którym przyznano prawa kolatorskie. Niestety nie przekazano nam nazwisk tych, których odsądzono zupełnie[66]). W następnych sporach z lat 1495—1498 wystąpili już tylko pierwsi, mianowicie w trzech grupach[67]):

[57]) Por. wyżej o Boguszy, Mateuszu i Marku z Błotnicy 1237 r. [58]) Ks. Wiśniewski, Dekanat radomski 57 n. [59]) LBf Łaskiego I 666 nn. [60]) Bracia Stefan i Jakób z Witoszyna 1420 r. sprzedali tam dział Wojciechowi z Michałowa, skąd znamy również Jasieńczyków (Lubomirski o. c. nr. 1268). [61]) LBf Łaskiego j. w. i 665 669 nn 678 n. [62]) W sporach patronackich o kościół błotnicki występowali w połowie XV wieku sami Doliwowie, niezwykle liczni. Dotyczący materjał uwzględnimy na innem miejscu. [63]) Patronem kościoła we Wrociszewie był biskup poznański. Mimo to usiłowali Bończowie kilkakrotnie w XV i XVI w. drogą procesu zyskać prawa kolatorskie. Mianowali przytem, podobnie jak z okazji sporów granicznych z plebanem wrociszewskim względnie biskupem poznańskim, wyraźnie „pełnomocnika rodu Bończów" (Gniezno, Acta offic. t. 39141; Poznań, Acta episc. IV 50; ks. war. Ib 122v). [64]) Mikołaj z Jakubowa 1427 r., za niego ręczył Mieczysław Sieklucki Stanisławowi z Michałowa. Spytek z J. 1476 miał sprawę z Mikołajem Kłoczewskim z Siekluk (ks. war. Ib. 44v 275v). Zbigniew, jeden z kolatorów kościoła w r. 1495. [65]) Mikołaj Okrąglicki 1449 wraz z klejnotnikiem swym Janem Suskim ręczył ks. Andrzejowi Lewickiemu za innych klejnotników swych w sprawie Zaborówka (ks. czerska Ib 203 — p. przyp. 24), a 1451 Mikołajowi Korzeńskiemu za Jana Siekluckiego, syna Wincentego (ks. war. Ib. 77). Syn jego Jan 1462 pozwany przez księcia wraz z Mikołajem Korzeńskim, Mikołajem z Kamienia, Janem Sieklućkim i innymi (ks. czerska Ib. 791). Jego synowie Marcin, Mikołaj i Hieronim 1505 w sprawach z Janem Sieklućkim i Janem z Korzenia i Siekluk (ks. czerska XXVa 148v), wspomniani poniżej między patronami kościoła w Jasionnie 1495 roku. [66]) Gniezno, Acta offic. t. 65 63v t. 66 77v, t. 67 40v [67]) ib. t. 63 (passim).

Ia: Piotr Dzik z Błotnicy, jako opiekun małoletnich Pawła, Katarzyny i Agnieszki Korzeńskich; Katarzyna, Barbara i Jadwiga Korzeńskie z Jasionny; Paweł (Suski, Sieklucki...) z Bobrka; Janusz i Jan Kłoczewski z Siekluk; bracia Mikołaj i Andrzej z Chruściechowa; Jan i bracia Mikołaj, Marcin i Hieronim z Okrąglicy — Doliwowie.

Ib: Jan Dzik z Pierzchni i Zbigniew z Jakubowa, zapewne obaj Doliwowie[68]), oraz Jan Podlodowski i Paweł (Zborzeński) z Branicy[69]).

II: Jan Wolski z żoną Katarzyną, jako opiekun jej dzieci, Katarzyna z Korzenia i Jasionny, Paweł (Suski) z Bobrka, Katarzyna Szczycka, wdowa po Janie Bieganowskim, Piotr z Kożuchowa i Szczyt, Piotr Lutek z Radlina i Chruściechowa i Jan z Okrąglicy — Doliwowie.

Rzecz znamienna, że w prawach patronackich nie uczestniczyli możni wówczas Bylinowie Suscy. Z obcych rodów byli Jan Podlodowski i Paweł Zborzeński, dziedzice Branicy. Już około roku 1470 stawali w rzędzie patronów Mikołaj Podlodowski i Paweł Zborzeński z Branicy. Dotyczący akt prezenty opatrzony był według zapiski notarjusza konsystorskiego pieczęciami Doliwów i Łabędziów[70]). Z rodu Łabędziów był Zborzeński, natomiast Podlodowski z Janinów; uderza, że jego pieczęci nie wyszczególniono osobno.

Zapiski z procesu Jana Szczyckiego przynoszą sporo nowego materjału do mazowieckiej gałęzi Doliwów. Pełne wykorzystanie nowych przyczynków a także innych, dotąd nieuwzględnionych szczegółów, rzuci sporo nowego światła na dzieje możnego niegdyś rodu staropolskiego, który już w połowie XIII stulecia rozrzucony był po rozmaitych stronach kraju, a szczególnie po dzielnicach, podległych książętom mazowieckim Konradowi i synom jego. Ponownej rewizji wymaga, zdaniem autora, także sprawa rodu fundatorów klasztoru w Gościchowie. Ich imiona Bronisz, Sędziwój i Jarosław, obce Doliwom, wskazują raczej na Pomianów czy Wieniawów, do których zaliczył ich już Wieniawita Długosz. Tyle jest pewne, że najstarszych znanych nam, zupełnie pewnych Doliwów wielkopolskich i ich potomków, późniejszych Kotów z Dębna, Furmanów z Niezamyśla, Miłajów z Miłosławia, Boguszów z Turska, Lutków z Brzezia, Mieczysławów z Zawidowic i Turska, a zwłaszcza licznych Pasków z Rozdrażewa, Kępy i innych włości, nie łączyły żadne węzły z klasztorem gościchowskim i jego fundatorami.

I.

Czersk, roki książęce, 14 października 1446.

Termini ducales feria sexta vigilie sancte Hedwigis in Czirsko celebrati in presencia illustris principis Boleslai ducis Mazouie etc., strenuorum virorum et nobilium Vigandi castellani Cirnensis, Stephani prepositi Varszouiensis et canonici Plocensis ecclesiarum, Johannis Boglewski vexilliferi, Laurencii iudicis, Gyemze Stanischewski succamerarii, Martini Thurowski subiudicis Cirnensium, Michaelis succamerarii Varszouiensis. Johannis Mąkoboczski succamerarii Drohicensis in terminis ducalibus anno Domini M.CCCC.XLVI-to celebratis.

Dum inter nobiles Katherinam Sczyczska, consortem Johannis Byeganowski, ab vna et **Johannem** assertum filium **Sczyczskey** partibus ab altera lites quedam vertebantur, Johannes assertus filius Sczyczskey per suum procuratorem proponebat tamquam actor contra Katherinam, assertam soro-

---

[68]) Jan Dzik pochodził z gniazda błotnickiego. [69]) Nazwisko jego podano w streszczeniu aktu prezenty z ok. r. 1470 (przyp. nast.). [70]) Gniezno, Acta offic. t. 65 i 66 l. c.

rem suam predictam, tali verborum sub tenore: Serenissime Princeps et Domini. Johannes, filius Sczyczskey, proponit contra Katherinam sororem suam, quia tenet porciunculam bonorum hereditariorum patrimonii, et nescio, quo et quali modo, ad quam porciunculam patrimonii sum ita propinquus sicut ipsa. Katherina vero (tamquam rea)[71]), per procuratorem videlicet, Serenissime Princeps et Domini, Katherina dicit se nullum uiuentem fratrem (se) habere. Et ultra procurator eiusdem dixit, quia fratrem ipsius germanum avunculus in tuicionem acceperat; et id asserit ipsum vita functum et mortuum; et ulterius dixit idem procurator, ut avunculum eundem, in cuius tuicione extitit, locaret, et ulterius quid ius decreuerit. Serenissimus princeps vna cum dominis proposicione et responsione, predictarum parcium diligenter exauditis, accipiendo ad requisicionem plurium dominorum, terminum ipsis ad proximam ducalem in Cirsko felicem constitucionem (assignauit). Predicta Katherina census in eadem porcione existentes et mellificia (tenebit) usque ad vltimam litis decisionem alias d o r o s p r a w i.

Czerska z. i. gr. Ib. 49.

II.

Czersk, roki książęce, 13 lutego 1447.

Actum in Cirsko feria secunda post Scolastice proxima in terminis ducalibus in presencia venerabilium, strenui et nobilium Stephani cancellarii, Johannis vicecancellarii, Vigandi de Ostrolanka castellani, Martini Thurowski subiudicis Cirnensium, Johannis Mąkoboczski castellani et iudicis Lyvensis, Mathie notarii thezauri, anno Domini M^0 CCCC^0 XL VII^0 celebratis.

b. 72.

a)

Scziczski. Nobilis **Johannes,** a s s e rtus filius S c z i c z s k e y, debet statuere nobiles H e d v i g i m, assertam matrem eius dictam S c z i c z s k a, relictam olim J o h a n n i s S c z i c z s k i, et q u i n q u e p a t r u o s propinquiores de g e n o l o g i a siue n i d o dicto **Panyaczątha,** qui iuramentum iurare debent super eo, quod Johannes sit v e r u s f i l i u s et l e g a l i s Johannis et Heduigis consortis et sit v e r u s h e r e s S c z i c z s k i.

ib. 73.

b)

S c z y c z s k a. Induccio testium nobilis **Johannis,** asserti filii **Scziczsskey** contra honestam Katherinam, consortem Johannis Byeganowski, iuxta decretum supe inuencione testium in eisdem terminis. Prima. **Heduigis,** relicta olim J o h a n n i s S c z i c z s k i. Secundus. **Nicolaus Corzyenski.** Tercius. **Vincencius Syecluczski.**

ib. 74.

c)

Scziczski. Iuxta invencionem ducalem cum dominis in c o n u e n c i o n e Z a c r o c z i m e n s i proxime celebrata in causa nobilium Katherine Byeganowskey, filie Scziczskey, ab una et **Johannis,** asserti filii S c z i c z s k e y, partibus ab altera, domini pro tribunali presidentes decreuerunt, inducere nobili Johanni, asserto Scziczskey filio, et statuere matrem videlicet Scziczską et quinque patruos propinquiores de **prosapia** siue d o m o uel n i d o **Panyaczątha,** Dumque procurator dicti Johannis

[71]) Przekreślono.

iuxta decretum testes nominauit et conscripsit: primo domina(m) **Heduigim Scziczska,** secundum **Nikolaum Corzenski,** tercium **Vincencium Syecluczski,** de nido eodem, alios vero t r e s r e m o c i o r e s (qui non sunt de nido siue domo P a n y ą c z ą t h a)[72]), altera pars, videlicet procurator Byeganowskey, noluit admittere, dicens eos non esse de nido P a n y ą c z ą t h a, sed dixit statuas **(Chrosczyechowski** et **Cozuchowski)** adstatuas alias d o s t a w eisdem de nido eodem iuxta decretum et inuencionem dominorum. Procurator Johannis dixit: Facis michi eos statuere, quos ego ipse perducere non possum, et ex quo non vis meum admittere?[73]). Idem procurator dixit, quod statueret fratres siue patruos alios. Iuret Katherina cum duobus hys, videlicet **Cozuchowski** et **Chrosczyechowski,** quod non sit l e g i t t i m u s filius Johannis et Heduigis S c z i c z s k i c h e t v e r u s h e r e s S c z c z s k i, vel saltem Johannem permittat ad suprascriptos, videlicet ad matrem et dominos **Nicolaum Corzenski** et **Vincencium Syecluczski** adstatuere patruos et fratres alios d e c l e n o d i o (preter nidum et domum **Syeclucz Panyączyątha)**[74]). Et cum hoc domini vtrique parti domini(s.) ad proximam ducalem in Cirsko felicem constitucionem terminum assignauerunt.

ib. 75.

III.

Czersk, roki książęce, 28 sierpnia 1447.

a)

In causa S c z i c z s k y testes. (tekst zapiski podano w Roczn. Herald. VI str. 4 nr. 10)

b)

S c z i c z s k y. L u p k o w s k i, procurator **Johannis Scziczsky** inculpat J o h a n n e m B y e g a n o w s k y, quod idem Johannes Byeganowski cum vno teste per ipsum Johannem Scziczsky nominato et scripto sibi locutus esset ipsum t e s t e m d i s t r a h e n d o a t e s t i m o n i o alias r o s m a w a l, et obtulit se precone probaturum. Qui quidem preco coram domino duce et dominis pro tribunali sedentibus recognouit, quod inuenit ipsum Byeganowsky sibi cum teste voce alta loquentem et composuit eos sibi, vulgariter s e t k n a l, sed inter homines non audiuit, quid cum eodem teste idem Byeganowsky est locutus.

ib. 105. *Ks. Dr. Józef Nowacki.*

---

[72]) Przekreślone. [73]) Podaliśmy tu tekst pierwotny. Pisarz poprawił go częściowo zostawiając błędy, tak że tekst brzmi: Facis sibi eos statuere, quos ego (s.) ipse perducere non potest, et ex quo non vis meum (s.) admittere? [74]) Przekreślone.

Epitaphium toruńskie z herbem Doliwa z XV wieku.

Wśrod wielu cennych zabytków historycznych, zdobiących starożytne miasto Toruń, które właśnie niedawno obchodziło 700-lecie swego istnienia, znajduje się w kościele św. Jana niewielkich rozmiarów obraz z epoki późno-gotyckiej, stanowiący poniekąd grobowe epitaphium. O tym zabytku sztuki dowiedzieliśmy się niedawno z interesującego artykułu pióra p. Michała Walickiego, historyka sztuki, a zamieszczonego na łamach „Tygodnika i ustrowanego"[1]).

---

[1]) Nr. 6 z dn. 7 lutego b. r.

Szczegółowa analiza obrazu przed dokonaniem jego restauracji stwierdziła, że na ramie obrazu znajduje się napis, informujący, że leży tu rycerz „*Caratiolus Venetus Magister Crucigerorum*" oraz, że zabytek ten uległ prawdopodobnie w XVII wieku przemalowaniom i innym dodatkom. Napis sam został najprawdopodobniej umieszczony już w końcu XVIII lub w XIX wieku za rządów pruskich, jak wskazuje charakter pisma — dla zatarcia polskiego pochodzenia zabytku[2]).

Obraz przedstawia, charakterystyczny dla średniowiecza, akt oddania się w opiekę Matce Bożej i Jej Dzieciątku. Madonna siedzi na tronie z Dzieciątkiem na ręku, u stóp Jej klęczy rycerz w zbroi, podtrzymywany przez postać św. Barbary, patronki nagłej śmierci. Obok rycerza widnieje tarcza pochylona z herbem rodu Doliwów. W oddali wieża kościelna, atrybut św. Barbary.



Epitaphium toruńskie po restauracji.

Dzięki umiejętnej restauracji obrazu udało się na ramie odkryć inny napis, który jest metryką legitymacyjną samego obrazu. Napis ten brzmi:

„SUB ISTO LAPIDE ANTE MAIUS ALTARE IACET CORPUS GENEROSI DOMINI IOHANNIS K... CASTELLANI LANDEN QUI FUIT INT/ER/FECTUS CO/RAM/ MARIENBURG FE/RIA/ Q/UI/NTA IP/S/O DIE AD V/I/NCULA PET/R/I AN/N/O D LIIII".

P. Michał Walicki trafnie określił osobę sportretowaną jako Jana Kota, kasztelana lądzkiego, niepotrzebnie jednak poddał swoje twierdzenie w wątpliwość, zaznaczając w zwrocie: „czy raczej nie Knota".

Otóż epitaphium przedstawia rzeczywiście Jana Kota, kasztelana lądzkiego, z linji panów na Dembnie, wybitnego i odgrywającego niemałą rolę w średniowieczu rodu Doliwów. O nim wspomina Długosz[3]) pod rokiem 1454, nie nazywając go wprawdzie kasztelanem lądzkim, ale podając relację mniej więcej zgodną z treścią napisu na ramie obrazu, że w walce przy zdobywaniu Malborga dostał się do niewoli krzyżackiej, gdzie w trzy dni potem z ran odniesionych umarł. Ciało jego przeniesiono do Torunia i pochowano w kościele św. Jana Chrzciciela.

Nasuwa się obecnie zagadnienie, w jakim stosunku pokrewieństwa pozostawał on do linji na Dembnie rodu Doliwów.

Według badań X. Stan. Kozierowskiego[4]) Wincenty Kot, podkanclerzy koronny, późniejszy arcybiskup gnieźnieński, miał mieć brata czy raczej bratanka Jana Kota, który w latach 1444 i 1447 pisze się ze Skotnik, r. 1452 z Szczodrzejewa, w r. 1472 z Biechowa, a w roku 1482 z Dembna i Biechowa[5]). Nie może on być zatem identyczny

[2]) Ów „Caratiolus Venetus, Magister Crucigerorum" nie jest znany źródłom polskim i niemieckim.
[3]) Długosz, Opera t. XIV, str. 182. [4]) Studja nad pierwotnem rozsiedleniem rycerstwa wielkopolskiego. Ród Doliwów. Poznań, 1923, str. 10, 11 i 16. [5]) Ibidem str. 10.

z naszym kasztelanem. Zachodzi jednak inna możliwość: oto ów Jan, występujący w dokumentach w różnych latach aż po r. 1482 i piszący się z rozmaitych dóbr, mógł być właściwie nie jedną, ale dwiema osobami n. p. ojcem i synem, przyczem za ojca (kasztelana lądzkiego?) uważaćby należało tego Jana, który ukazuje się w źródłach do r. 1452.

Oczywiście są to jedynie przypuszczenia, gdyż pewności wobec ubóstwa źródeł mieć nie możemy. W każdym razie przybywa szczegół o nieznanym dotychczas kasztelanie lądzkim z połowy XV stulecia i członku rodu Doliwów. Walory artystyczne zabytku toruńskiego zostały już dostatecznie opisane przez autora w cytowanym wyżej artykule.

Zygmunt Wdowiszewski.

Materjały genealogiczne.

Rodzina filozofa Henryka Bergsona.

Wobec braku bliższych wiadomości w społeczeństwie polskiem o pochodzeniu Henryka Bergsona pozwalam sobie na tem miejscu opublikować tablicę genealogiczną rodziny Bergsonów, specjalnie tej gałęzi, której potomkiem jest słynny filozof francuski.

Protoplastą rodziny tej był Szmul (Samuel) Jakubowicz Zbytkower[1]), sławny ze swych bogactw „liwerant" wojsk polskich, rosyjskich i pruskich za czasów Stanisława Augusta i rządów późniejszych, jeden z pionierów rodzimego przemysłu polskiego.

Potomstwo jego z dwóch żon wychrzciło się prawie zupełnie w ciągu XIX wieku. Tylko synowie i wnukowie syna Szmula, Berka Szmulowicza, który w roku 1797 przybrał nazwisko Sonnenberg, pozostali Żydami i zachowali po dziś dzień szczytne nazwisko Bergson, powstałe z Bereksohn = syn Berka.

Syn tegoż Berka Michał, pianista i kompozytor, wyemigrował z Królestwa Kongresowego i osiadł, po długoletniej działalności wirtuozowskiej i kompozytorskiej, w Londynie, gdzie zmarł w r. 1898. Synem jego jest największy filozof doby obecnej, Henri Bergson, profesor uniw. paryskiego, członek Instytutu i Akademji francuskiej, doktór „honoris causa" całego szeregu uniwersytetów i laureat nagrody Nobla.

Jest on więc, w prostej linji, prawnukiem „liweranta" Szmula Jakubowicza Zbytkowera.

Wilhelm Pohrille.

---

[1]) Przydomek ów otrzymał Szmul Jakubowicz od miejsca pochodzenia t. j. od wsi Zbytki, gdzie był karczmarzem. Por. Słownik Gergr. XIV str. 539: Zbytki wś powiat warszawski, gm. Zagoźdź, par. Zerzno oraz ks. Assesorskie I. f. 150 b. (r. 1758): Infidelis Szmul de bonis Zbytki... tabernator. [2]) Szmucil Jewnin: Lejfer Nachalat Olamim (po hebr.) W-wa 1882, str. 7, Epitafjum Szmula na praskim żyd. cmentarzu. [3]) Juryd. Praska t. 91, 231 i t. 106, 74 — 75; [4]) Ludwik Frenk: „Testament Judyty Jakubowicz-Zbytkower" (w „Nowe Życie" R. I Nr. 1 czerwiec 1924 p. 377 nast.; E. N. Frenk: Neofici w Polsce XIX w. (po żyd.) W-wa 1923 str. 21 — 37; Dzieje gospodarcze Polski Porozbiorowej w zarysie (pod kier. St. A. Kempnera) W-wa 1920 T. I. cz. I. p. 69 — 70. [5]) Pamiętnik Warszawskego Inst.-Głuchoniemych i Ociemniałych z r. 1873: Jan Papłoński: Życiorysy dobroczyńców Instytutu, str. 106 — 112. [6]) Encyclopaedia Judaica, Verlag-Eschkol Berlin t. IV (artykuł o M. Bergsonie); N. Sokołow: Alt-Warsza (Stara Warszawa) w num. jubil. „Hajntu" z r. 1928 p. 121 nast. (po żyd.) [7]) Encycl. Jud. l. c. (artykuł o Henryku Bergsonie).

Tablica genealogiczna Bergsonów.

Samuel Jakubowicz Zbytkower ur. ok. r. 1730 zm. 1800 r.[2]) „liwerant" wojsk pol kich, rosyjskich i pruskich, przemysłowiec, właśc. dóbr ziemskich i miejskich.

1 ż. *Lea Gabryelówna* rozwiedz. w r. 1779 [3]).

2 ż. *Judyta Lewi* 1749—1829 r., z Frankfurtu n/O.

z 1 żony:

Ita Laskerowa 2 v. *Atalja ż. Samuela Leopolda Antoniego Fraenkla*, bankiera. Małżonkowie wychrzczeni w r. 1807 [4]).

z 2 żony:

Berek Szmulowicz 1764—1823, dostawca wojsk ks. Warszawskiego, współfundator Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie. [5]) ż. *Temerla z Opoczna.*

- **Ferla-Mirla**
- **Jakób**
  - **Józef** docent Uniw. w Berlinie od roku 1841—1861.
- **Leopold**
  - **Michał** prezes gminy Starozak. w Warszawie od r. 1895 — 1918.
- **Michał** 1820—1898 pianista, kompozytor, dyrektor Konserwatorjum w Brukseli (1863). ż. *Katarzyna Lewisonówna* córka doktora w Londynie.[6])
  - **Henri Bergson** ur. 18. X. 1859. Od r. 1900 profesor w Collège de France, od r. 1901 członek Institut de France, od r. 1918 Akademji Francuskiej. W roku 1928 otrzymał nagrodę Nobla. [7])
- **Mojżesz**

Abel Szmulowicz

Barbara *Österreicherowa*

Anna 1 v. *Tischlerowa* 2 v. *Morawska* ż. radcy stanu Król. Pol. Wychrzczona.

Pruscy herbu Leliwa.

Poniżej zamieszczony szkic genealogiczny Pruskich herbu Leliwa nie jest bynajmniej całkowitą monografją tej rodziny — przeciwnie dotyczy tylko jednej gałęzi wielkopolskiej; jest on przedewszystkiem wykorzystaniem materjału zebranego przed dwudziestu kilku laty przez pewnego archiwarjusza Niemca w Poznaniu, materjału będącego własnością p. Bronisława Pruskiego, mieszkającego obecnie w Gostyniu. Materjał ten obejmuje zestawienie szeregu inskrypcyj z grodów wielkopolskich.

Polska literatura heraldyczna zawiera bardzo skąpe wzmianki o Pruskich h. Leliwa, osiadłych w Wielkopolsce i skoligaconych z wielu wybitnemi rodzinami, jak z hr. Tyszkiewiczami, z Niemojewskimi, z Węsierskimi, z Sczanieckimi, z Bronikowskimi, z Żychlińskimi, z Rożnowskimi, z Modlibowskimi i t. d. To też materjał, zawierający chociażby dość znaczne fragmenty rodowodu Pruskich h. Leliwa, wydawał mi się przyczynkiem genealogicznym, zasługującym na opracowanie i ogłoszenie.

Żernicki wymienia sześć polskich rodzin szlacheckich, noszących nazwisko Pruskich, a mianowicie rodziny pieczętujące się herbami: Leliwa, Nowina, Prawdzic, Prus II, Rola i Trach.

Herbarz „Rodzina" nie mówi nic o Pruskich herbu Nowina i herbu Trach, zawiera natomiast notatki o ośmiu rodzinach tego nazwiska: o Pruskich herbu Jastrzębiec z Sandomierskiego, o Pruskich herbu Prawdzic z Rawskiego, którzy wzięli nazwisko od wsi Prusy pod Rawą, o Pruskich herbu Prus II z Wołynia, o Pruskich herbu Prus III z województwa poznańskiego, o Pruskich herbu Rola z województwa łęczyckiego, o Pruskich herbu Świeńczyc z Kaliskiego, wreszcie wymienia jednego Pruskiego h. Szeliga.

O Pruskich herbu Leliwa, którym poświęcamy niniejszy artykuł, podaje „Rodzina" notatkę w kilkunastu wierszach, powtarzając za Niesieckim, (który wymienia tylko trzech Pruskich h. Leliwa: Krzysztofa, Szymona i Kacpra Jezuitę około 1640 r.), że jedna gałąź tej rodziny osiedliła się w ziemi chełmskiej (czy nie powinno być chełmińskiej?) i mówi, że jest to rodzina pruska, a właściwe nazwisko jej było Preus. „Rodzina" jest przytem jedynym z pośród nowszych herbarzy, zawierającym wzmiankę o Pruskich h. Leliwa. Twierdzenie o pruskiem pochodzeniu Pruskich h. Leliwa popiera może poniekąd wzmianka Wojciecha Kętrzyńskiego o Pruskich przydomku Preussen (nie Preus) [1]).

Zgóry muszę jednak stwierdzić, że w materjale, który posłużył do poniżej umieszczonego zestawienia genealogicznego, nie występuje żaden Pruski z przydomkiem Preus lub Preussen, natomiast pisali się „de Posrzednie Prusy", o czem milczy „Rodzina", jak i wszystkie inne herbarze.

Najdawniejszym Pruskim, którego wymienia zestawienie inskrypcyj obecnie omawiane, był Hieronim. Był on ożeniony z Zofją Gądkowską, która w r. 1642 występuje w grodzie wschowskim już jako wdowa (Inscr. Wschow.1641 — 45 fol. 236v.).

Syn Hieronima Pruskiego i Zofji z Gądkowskich — Jan, ożeniony był z Magdaleną Żółtowską, córką Jerzego Żółtowskiego i Anny z Trąmpczyńskich (Inscr. Posn. 1652 II fol. 792). Czy i jakie zostawił potomstwo, nie wiemy. Drugi syn Hieronima — Marcin Pruski, ożeniony był z Anną Łukomską, córką nieżyjącego już w r. 1661 Jana Łukomskiego (Inscr. Posn. 1661 prt. IX fol. 2, Inscr. Posn. 1665 fol. 282, Inscr. Posn. 1670 II fol.-1230, Inscr. Posn. 1674 II fol. 300, Inscr. Posn. 1684 pr. VI fol. 41 mówią o Marcinie i Annie z Łukomskich małżonkach Pruskich oraz o Stanisławie Pruskim „kanto-

---

[1]) Dr. Wojciech Kętrzyński — O narodowości polskiej w Prusiech Zachodnich za czasów krzyżackich — Pamiętnik Akad. Umiej. Wydz. filolog. i hist. t. I. (1874), str. 189.

rze" gnieźnieńskim i kanoniku krakowskim — nie wspominają jednak nic o stopniu pokrewieństwa łączącym Marcina ze Stanisławem). Marcin Pruski i Anna z Łukomskich pozostawili trzech synów: Jana, Wojciecha i Andrzeja-Kazimierza, oraz trzy córki: Ewę, Konstancję i Zofję; z nich Jan i Wojciech w r. 1687 wzmiankowani są jako pełnoletni, reszta rodzeństwa jako małoletnie (Inscr. Posn. 1687 prot. X fol. 84, Inscr. Posn. 1688 prot. 8 fol. 66 v.). Zofja wyszła za Aleksandra Jarochowskiego (Inscr. Pysdr. 1715—21 fol. 91 — akt ten mówi również o Wawrzyńcu Pruskim, nie wspominając, w jakim stoi z resztą rodziny pokrewieństwie).

Z pośród synów Marcina Pruskiego i Anny z Łukomskich materjał nasz zawiera dość skąpe dane o progeniturze Jana, zajmując się przedewszystkiem potomstwem Wojciecha. O Janie dowiadujemy się tylko, że miał syna Stanisława, który z żony Teresy z Tarnowskich miał synów Stanisława i Jana Michala; Jan Michał ożeniony był z Marjanną Siemieńską i miał syna Ignacego Adama. Filjacja ta wynika z dwóch zapisków w grodzie poznańskim (Inscr. Posn. 1753 pr. II fol. 170 v. i Inscr. Posn. 1758 III fol. 184 v.). Zapiski te wymieniają słownie herb Leliwa i zaopatrują Pruskich w przydomek „de Posrzednie Prusy".

Wojciech Pruski, syn Marcina i Anny z Łukomskich, ożeniony był z Teresą Żychlińską (która miała brata Jana Żychlińskiego); wyszła ona drugi raz zamąż za Andrzeja Grabskiego, a trzeci raz za Józefa Zawadzkiego (Inscr. Cost. 1733—36 fol. 387).

Wojciech Pruski miał z Teresy z Żychlińskich syna Józefa, który układa się w Gnieźnie w r. 1744 ze swymi stryjecznymi braćmi Jakóbem, Wojciechem i Marcinem (czyi synowie? - może Andrzeja Kazimierza) (Inscr. Gnesn. 1735—1745 fol. 673 v.).

Jemu to poświęca Teodor Żychliński w tomie III-cim Złotej ks ęgi szlachty polskiej (str. 304) notatkę przy monografji rodziny Węsierskich, mówiąc, że urodzony był „dnia 23 marca 1686 roku, zmarły dnia 19-go sierpnia 1805 roku w 119 roku życia, w dobrach swych dziedzicznych Grabiu" (dziś własność hr. Zygmunta Mycielskiego). O tym wiekowym starcu, nestorze swego czasu obywatelstwa wielkopolskiego, podaje „Gazeta Prus Południowych" w Nr. 46 z 1800 roku następującą anegdotę: „Król (Fryderyk Wilhelm III) udał się z Poznania do Warszawy. Po drodze w okolicy Konina zboczył do wsi Grabia, chcąc poznać starego szlachcica Pruskiego, liczącego naówczas 114 lat wieku. Na zapytanie Króla, coby też interesującego z dawnych czasów pamiętał, odpowiedział, urodzony za czasów Jana Króla (1686 r.) szlachcic, że pamięta jeszcze czasy, w których nie było Królów pruskich, ale elektorowie Brandenburscy. Jak opowiadali współcześni, król roześmiał się na to dictum acerbum, chwaląc dobrą pamięć starca".

Nie wiem, skąd udało się Żychlińskiemu mieć dokładne daty urodzenia i śmierci Józefa Pruskiego; wydaje mi się jednak bardzo wątpliwą prawdziwość powyższej notatki o 119-tu latach życia Józefa Pruskiego i że śmierć nastąpić miała w roku 1805, akt bowiem kupna majątku Pieruszyce przez Franciszka Pruskiego, syna Józefa, dokonany w Kaliszu 30 marca 1787, mówi o Józefie jako o zmarłym (olim generosus, Księgi wieczyste Pieruszyc).

Również nieścisła jest wzmianka Żychlińskiego, zawarta w tej samej notatce, że Józef Pruski był dziadem Bolesławy z Pruskich Węsierskiej; był bowiem jej pradziadem (był ojcem Franciszka Pruskiego, ożenionego z Katarzyną Rudnicką, dziadem Józefa Pruskiego, ożenionego z Serafiną Sczaniecką, a pradziadem Bolesławy z Pruskich Węsierskiej).

Józef Pruski ożeniony był z Katarzyną Jaraczewską herbu Zaremba, córką Adama i Marjanny z Popowskich (Inscr. Gnesn. 1746 — 1756 fol. 602, 492), (Inscr. Gnesn. 1757—62 fol. 279 v.; oraz fol. 403 v.). Mieli oni synów: Adama (Inscr. Pysdr. 1768—

82 fol. 434 v.), Jana (Inscr. Posn. 1777 fol. 330 v.), Józefa i Franciszka, oraz (?) córki: Jadwigę za Józefem Wyganowskim i Zofję za Piotrem Chudzyńskim (Inscr. Pysdr. 1778—82 fol. 480 v.).

Z pośród dzieci Józefa Pruskiego i Katarzyny z Jaraczewskich, materjał na którym się opiera niniejsze zestawienie genealogiczne, zawiera jedynie dane o Franciszku; o innych synach i ich potomstwie materjał milczy.

Franciszek Pruski ożeniony był z Katarzyną z Rudnickich (h. Lis), córką Tomasza i Franciszki z Jerzmanowskich (h. Dołęga), dziedziczką Koziej Góry. Franciszek Pruski występuje począwszy od 1785 roku z tytułem łowczego przemyskiego (Inscr. Posn. 1785 fol. 265). Kupuje on w r. 1787 dobra Pieruszyce od Paschalisa Radolińskiego; akt kupna tych dóbr wymienia go, jako „Franciscus Leliwa de Posrzednie Prusy Pruski, venator Praemisliensis"; w r. 1790 kupuje dobra Robakowo i Siekierzynę w b. powiecie pyzdrskim położone. Franciszek Pruski umarł 23 listopada 1808 r. w dobrach swych Starogrodzie—tam został też pochowany; akt śmierci, którego odpis znajduje się w aktach gruntowych Pieruszyc, mówi, że liczył w chwili śmierci 81 lat. Żona jego Katarzyna z Rudnickich zmarła przeżywszy lat sto w r. 1839, pochowana 14 grudnia tego roku w Tursku.

Franciszek Pruski pozostawił z Katarzyny Rudnickiej syna Józefa i cztery córki: Ewę, Barbarę, Ludwikę i Marjannę; pozostawiły one b. liczne potomstwo. Nim przejdziemy do kreślenia dalszej procedencji Pruskich po mieczu, zatrzymajmy się na pobieżnem chociaż naszkicowaniu tego potomstwa po kądzieli.

Najstarsza córka Ewa (urodzona przed 1775 r.) wyszła za Makarego Niemojowskiego h. Wierusz ze Śliwnik (syna Prokopa, podczaszego ostrzeszowskiego i Róży z Lipskich), z którym miała córki: Anielę — niezamężną, Józefę za Józefem Skórzewskim z Broniszewic i Florentynę za Witem Ostrorogiem-Gorzeńskim, oraz synów: Ludwika bezdzietnego, Jana Nepomucena, ożenionego z Joanną hr. Ponińską z Wrześni, bezdzietnych, Kacpra, ożenionego z Marją Sokolnicką i Leopolda, ożenionego z Eleonorą Skórzewską. Z nich dwaj ostatni synowie Niemojowscy pozostawili liczne potomstwo: Kasper miał syna Ignacego, ożenionego z Chłapowską, oraz córki Józefę za Feliksem Skarzyńskim z Poborza, Annę za Alfredem Radolińskim z Goliszewa, Elizę (żyjącą w podeszłym wieku w Poznaniu) za Władysławem Radońskim (synem Pelagji z Pruskich) i Ewę za Sylwestrem Błociszewskim (wnukiem Barbary z Pruskich).

Druga córka Franciszka Pruskiego i Katarzyny z Rudnickich — Barbara, wyszła za Mateusza Błociszewskiego i miała z nim dwóch synów: Stanisława i Antoniego Błociszewskich; po Stanisławie ożenionym z Wyganowską pozostało pięciu synów: Włodzimierz (ożeniony z Romerówną), Brunon, Sylwester (oż. z Niemojowską), Antoni (ożeniony z Trąmpczyńską) i Stanislaw (oż. z Bojanowską); po nich kwitnie liczne potomstwo.

Trzecia córka Franciszka Pruskiego i Katarzyny z Rudnickich, Ludwika (1788—1869) wyszła za Romana Oppeln-Bronikowskiego, syna Antoniego z Golejewka i Anastazji z Rogalińskich. Miała córkę Izabellę za Wincentym Gądkiewiczem, oraz synów Alojzego i Ewarysta. Alojzy Bronikowski ożeniony był z Emilją Rożnowską (siostrą Antoniny Nazarowej Pruskiej); pozostawił córkę Michalinę za Bronisławem Grabowskim z Tokarzewa i syna Antoniego, ożenionego z Marją Magdaleną Moszczeńską (dziadka macierzystego autora niniejszego artykułu).

Czwarta córka Marjanna wyszła za Miłkowskiego (którego imienia nie dało mi się ustalić); miała czterech synów, którzy pozostawili potomstwo i córki: jedną za Bojanowskim z Mórek, która z kolei miała córkę za Kwirynem Biernackim, drugą za Myszkowskim, II-o voto za Lutomskim.

Wróćmy jednak do Pruskich. Jedyny syn Franciszka Pruskiego i Katarzyny z Rudnickich — Józef, którego Żychliński (Złota księga t. III, 304) podaje jako podczaszego ostrzeszowskiego (?), urodził się około r. 17775, skoro „Vasallen Tabelle" mówi o nim, że w r. 1823 miał 48 lat; był właścicielem majątków Grab, Pieruszyce, Pieruszyczki i Robakowo w powiecie pleszewskim; w r. 1803 złożył przysięgę homagjalną (Ks. wieczyste Pieruszyc). W tym też roku ożenił się z Serafiną Sczaniecką, córką starosty średzkiego Sylwestra i Anastazji z Skórzewskich, zmarłą w Karlsbadzie 23 lipca 1843 r. przeżywszy lat 60. Józef Pruski miał z nią sześcioro dzieci: Ignacego ur. w 1806 r. Pelagję ur. 1811, Nazarego urodzonego w 1812 r., Anastazego ur. w 1817 r., Antoniego ur. 1821 i Bolesławę ur. w 1826 r. Starsza córka Pelagja wyszła za Nepomucena Radońskiego i miała z nim syna Władysława (z Żegocina) ożenionego z Elizą Niemojowską (wnuczką Ewy Pruskiej) oraz córki Jadwigę za Władysławem Miłkowskim (wnukiem Marjanny Pruskiej) i Helenę za Franciszkiem Dobrzyckim z Waborowa. Młodsza córka Józefa Pruskiego Bolesława wyszła za Mikołaja Węsierskiego z Podrzecza— miała córkę Annę za Witoldem Taczanowskim.

Najstarszy syn Józefa Pruskiego — Ignacy, dziedzic Pieruszyc i Pieruszyczek, ożeniony był dwa razy 1-o voto z Kamillą Trzcińską, II-o voto z Alfredą Mierzewską; pozostawił syna Emila—bezdzietnego i dwie córki, z których jedna za Wolańskim.

Drugi syn Józefa Pruskiego i Serafiny ze Sczanieckich, Nazary, dziedzic Wieczyna i Szelejewa, ożeniony był z Antoniną Rożnowską, córką Michała, dziedzica Arcugowa i Józefy z Kozłowskich. Miał synów Józefa, Wincentego i Kazimierza, z których pierwszy i trzeci pozostawili potomstwo dziś jeszcze kwitnące, oraz córkę Zofję za Wincentym hr. Tyszkiewiczem (synem hr. Henryka i Eufrozyny z Szołajskich), która pozostawiła troje dzieci: synów Stanisława i Waldemara, oraz córkę Zofję, żonę Józefa hr. Załuskiego z Czarnożył.

Trzeci syn Józefa Pruskiego i Serafiny ze Sczanieckich Anastazy, dziedzic Miedzianowa i Gałązek, ożeniony był z Pauliną Ostrorożanką Gorzeńską, z którą nie pozostawił potomstwa.

Najmłodszy wreszcie syn Józefa Pruskiego i Serafiny ze Sczanieckich — Antoni, dziedzic Grabiu w pow. pleszewskim ożeniony był z Teklą Modlibowską; pozostawił syna Bronisława ożen. z Julją Czabajską, którego uprzejmości zawdzięczam wykorzystanie materjału, będącego podstawą do niniejszego szkicu genealogicznego. P. Bronisław Pruski ma trzech synów żyjących: Jarosława, Władysława i Marjana, czwarty syn Zdzisław zginął w r. 1918 na froncie zachodnim w wojsku niemieckiem, oraz dwie córki zamężne.

W latach 1838 i następnych wylegitymowało się w Heroldji Królestwa Polskiego kilku Pruskich h. Leliwa; najdawniejszym ich przodkiem jest Józef Pruski, podstoli latyczowski, układający się w r. 1746 w grodzie rawskim z Klemensem Pruskim, sztandarowym pułku jazdy. Ów Józef Pruski osiadły był już dwadzieścia pięć lat wcześniej na Mazowszu, skoro miał syna Macieja, urodzonego w r. 1721 w Skoszewach w Brzezińskiem. Wszyscy Pruscy wylegitymowani w Heroldji, jak i ich bezpośredni przodkowie, osiedleni byli na Mazowszu. Trudno powiązać ich protoplastę Józefa z nakreśloną powyżej genealogją wielkopolskiej rodziny Pruskich h. Leliwa. Rawskie pochodzenie ich nasuwa mi jednak hipotezę, czy raczej nie należą oni do rodziny pieczętującej się herbem Prawdzic. Taksamo nasuwa mi się przypuszczenie, czy może Pruscy herbu Prus III z województwa poznańskiego, o których mówi herbarz „Rodzina", nie są identycznego pochodzenia z Pruskimi h. Leliwa. *Dr. Witold Wehr.*

Wspomnienia pośmiertne.

Ś. p. Józef hr. Lasocki.

Dnia 8 czerwca 1931 r. zmarł w Krakowie em. generał dywizji W. P. Józef-Adam-Feliks-Bronisław hr. Lasocki, h. Dołęga, członek P.T.H. Oddziału Lwowskiego.

Urodzony 27. XI. 1861 r. w Bieżuniu (pow. sierpecki),[1] jako syn hr. Bronisława, właściciela dóbr bieżuńskich i Felicji z Wołowskich, ożenił się 6. VI. 1896 r. w Krakowie z Marją z bar. Romaszkanów h. wł., córką bar. Jakóba i Heleny z Petrowiczów h. wł. Pozostawił 4 dzieci: Stefana, Jana-Kazimierza, oficerów W. P., Teresę i Ewę.

Cześć Jego pamięci.

Ś. p. Henryk hr. Potulicki.

Dnia 16 czerwca 1931 r. zmarł w Poznaniu Henryk-Józef-Adolf-Gustaw hr. Grzymała-Potulicki, członek Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, Oddz. Warszawskiego.

Ś. p. Henryk, właściciel dóbr Obory, (pow. warszawski), urodził się dnia 13. IX. 1888 r. w Józefowie, jako syn hr. Mieczysława, dziedzica Obór i Józefowa oraz Krystyny z hr. Hutten-Czapskich, h. Leliwa. Ożenił się dnia 13 IX. 1922 r. w Warszawie z Marją ze Stroynowskich h. Strzemię, córką Jana-Walerjana i Jadwigi z Bielińskich h. Szeliga. Pozostawił 2 dzieci: Jana-Przecława i Teresę-Mieczysławę. Pochowany został 20 czerwca b. r. w Słomczynie.

Cześć Jego pamięci.

Sprawozdania i Recenzje.

Bogusławski Antoni: Szlachta napoleońska w Polsce. Kurjer Warszawski Nr. 122 z dn. 5. V. 1931 r.

Miłośnicy heraldyki i genealogji otrzymali świeżo interesujący upominek w postaci powyższego artykuliku, który jest cennym przyczynkiem do dziejów uzyskiwania tytułów szlacheckich w porozbiorowej Polsce. Po krótkim wstępie ilustrującym dzieje i istotę wskrzeszonej po wielkiej rewolucji instytucji szlachectwa przez Napoleona we Francji, opisuje autor innowacje wprowadzone do świeżo zorganizowanej heraldyki, które polegały głównie na zmianie oznaczania dostojeństwa tytułów i herbów przez korony, a natomiast zastąpienia ich beretami, ozdobionemi odpowiednią ilością piór strusich. Dostojeństwo książęce (dwojakie: prince i duc de l'Empire) oznaczone było siedmiu piórami, hrabiowskie (comte) — pięciu, baronowskie (baron) — trzema, kawalerskie (chevalier) — jednem.

Przy nagradzaniu zasług szlachectwem cesarstwa, nie mogło braknąć oczywiście i Polaków. Na podstawie zebranych danych przez p. Stanisława Łozę określa autor ilość takich nadań, udzielonych Polakom w uznaniu ich zasług głównie bojowych, cyfrą 73. Nadania takie połączone były stosownie do zyskanego tytułu z pewnemi dotacjami pieniężnemi, które opierały się na dobrach w Westfalji, w Hanowerze, we Włoszech, Francji i na dochodach Canal du Midi. Po upadku Napoleona dotacje te, z wyjątkiem niektórych we Francji, zostały skasowane. W końcu wymienia autor imiennie i ilościowo nagrodzonych w Polsce tytułami napoleońskiemi. Tytułu książęcego nie dał cesarz nikomu z Polaków. Tytuł hrabiowski otrzymali: jenerał Wincenty Krasiński z równoczesną zmianą herbu i niezależnie od posiadanego już tytułu, Aleksander Colonna-Walewski, późniejszy minister spraw zagranicznych II Cesarstwa, jenerał Ludwik Pac i Aleksander Potocki. Baronat uzyskało 21, a kawalerstwo 48 Polaków.

Autorowi należy się wdzięczność za ogłoszenie tego artykułu. *T. I.*

Kronika.

„Rivista Araldica" (z dn. 20. V. 1931 r. str. 240), czasopismo wydawane przez włoskie Towarzystwo Heraldyczne w Rzymie, ogłasza komunikat I Zastępcy Mistrza Zakonu Bożogrobców Jerozolimskich z powodu doniesienia, że jakaś Rada Heraldyczna Francuska (Conseil Héraldique de France) wystawia bezprawnie członkom Bożogrobców Jerozolimskich dyplomy stanowiące, jakoby im przysługiwało prawo do używania tytułu „comes palatinus".

I Zastępca czuje się wobec tego w obowiązku publicznie oświadczyć, że z przynależnością do Zakonu Bożogrobców Jerozolimskich nie było związane prawo nabywania tytułu „comes"

ani w czasach dawnych, ani obecnych, w końcu prosi ogół ludzi poważnych, aby nie popierali pożałowania godnych metod, stosowanych przez czynniki, które bezsprzecznie przyczyniają się do obniżania powagi Zakonu Bożogrobców.

Świeżo ukazał się w handlu księgarskim tom XV dzieła p. t. „**Rodzina. Herbarz szlachty polskiej**" ze zbiorów Seweryna hr. Uruskiego i materjałów archiwalnych opracowany przez Aleksandra Włodarskiego. Nowy tom, liczący 384 stron in folio, zawiera genealogje rodzin od Przanowski do Rzyszko. Wydawca dodał ponadto sprostowania i uzupełnienia do obecnego i poprzednich tomów. Recenzję zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Miesięcznika".

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 73.

Jerzy Taube, urodzony około 1640 r. był w 1661 r. chorążym w pułku Jerzego Lubomirskiego, hetmana polnego kor., w 1673 r. podpułkownikiem w pułku Wacława Leszczyńskiego, wojewody podlaskiego, a 1676 r. otrzymał indygenat polski. W 1680 r. był dowodzącym pułkownikiem dragońskim, w 1690 r. generał maj. W. Kor., a w 1703 r. gen. lejt. W. K. Umarł około 1711 r.

W XVII w. żyli w Polsce: a) Jerzy Taube, prawdopodobnie ojciec poprzedniego, który w 1632 r. posłował na sejm warszawski; b) Wilhelm-Jerzy, rotm. W. K., był w 1648 r. na sejmie warszawskim: c) Jan, ur. 20. VI. 1659 r. wstąpił do Zakonu Jezuickiego 30. IX. 1674 r., został następnie superjorem w Malborgu, a w końcu rektorem kolegjum w Kaliszu, gdzie umarł 7. VI. 1708 r., pielęgnując zadżumionych; d) Daniel-Krzysztof, ur. około 1680 r., był w okresie 1711—1719 r. rotmistrzem w pułku dragonów Kryszpina Kirschensteina, który pozostał na służbie króla szwedzkiego.

Proszę bardzo uprzejmie Szanownych czytelników, o łaskawe udzielenie mi bliższych wiadomości tyczących się powyższych członków rodu Taube oraz o pieczęciach i herbach przez nich używanych. *M. T.*

Zagadnienie Nr. 74.

Zygmunt Deszpot Zenowicz, w 1768 r. mąż Korneljі ks. Ogińskiej, (córki Ignacego i Anny z Szantyrów), był synem Franciszka i podobno Narymowskiej.

Czyją córką po mieczu i kądzieli, była matka Zygmunta?

Winczesława Barczewska, ur. w 1808 r., żona Stanisława Jurjewicza z Raszkowa na Podolu, była córką Feliksa, wnuczką Piotra i prawnuczką Wojciecha, żonatego z Anną Kujarską, a może Kucharską?

Jakiego pochodzenia i herbu była owa Anna? *P. J.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 30.

W aktach ziemskich sandomierskich Ingrossationum, t. 12, str. 21—25 oblatowany został dn. 26 I. 1808 r. akt działu i kupna majątków Bidzin i Jasic (pow. opatowski) przez dzieci Mikołaja Jasieńskiego i Agnieszki z Kuczkowskich małżonków. Przy akcie występowali Ignacy Jasieński, właściciel Rozwadówki i Dołholisk, Feliks J. właściciel Olchowca i Buzy, Maksymiljan J. z Ruszczy, Płaszczyzny i Nietuji, Józef J. z Wojciechowic i Koszyc, Jan Nepom. J. (później zamieszkały w Kowali pod Radomiem), Juljanna z Jasieńskich za Antonim Ławskim z Mirogonowic i Modrzewia oraz Teodor Jasieński wraz z żoną Elżbietą z Karskich, ci ostatni jako nabywcy majątków Bidzin i Jasic od rodziny.

Mikołaj Jasieński wymieniony w tym to akcie, z przydomkiem Gębołys z Wielkiej Jasionny, syn Antoniego i Joanny z Trzebińskich, urodzony w r. 1735, żył lat 94, umarł w r. 1829 i został w Bidzinach pochowany. *H. J.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 65.

W Heroldji Kr. Pol. wylegitymował się w 1841 r. ze szlachectwa Stanisław Zawadzki, h. Rogala, dziedzic znacznej części wsi Jaczew, w pow. węgrowskim, ziemi siedleckiej. (Akta Her. K. P. Vol. 3051/4929).

Wspomniany Stanisław urodził się dn. 5 V. 1790 r. w Kamionce, paraf. Wiśniów pow. węgrowski, z ojca Jana i matki Marjanny. Tenże Jan, syn Wojciecha, sprzedał 11. IV. 1804 r. Jakóbowi Dybowskiemu całą ojcowiznę na Zawadach, w parafji Kossowskiej, pow. sokołowskiego w ziemi drohickiej położonych. W 1785 r. oblatuje wyżej wymieniony Wojciech, syn Tomasza, rezygnację w aktach grodu liwskiego, a w tychże samych aktach występuje w 1744 r. znów Tomasz, jako syn nieżyjącego już Józefa, burgrabiego liwskiego z niegdy Teresy Połaskiej we własnym oraz rodzonych sióstr: Barbary Laskowskiej, Agnieszki Połaskiej oraz Ewy panny, imieniu. Czy to jednak ten sam Jan Zawadzki, o którego w zagadnieniu chodzi — nie wiem.

Wylegitymował się również w Heroldji Marcin Zawadzki, ur. 4. XI. 1805 r. w Duninowie (pow. gostyńskiego), jako syn Adama i Marjanny z Kozłowskich, a wnuk Józefa i Małgorzaty Stańskiej, ale ten Marcin był podoficerem 2-giej baterji lekko-konnej W. P., a po wystąpieniu z wojska, poślubił w Ciechanowie Kornelję Duńską, gdzie też osiadł na stałe, niema więc chyba nic wspólnego z dziedzicem Krugłego. *J. Z.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 66.

Wiktor Wittyg wymienia na str. 15 swych „Wypisów Heraldycznych z ksiąg poborowych województwa Podolskiego z 1563—1565 r.", że w księdze 45 i 96 Archiwum Skarbowego w Warszawie, wymieniony jest Szelechowski, nie można jednak dojść, jakim się herbem wtedy pieczętował ów Szelechowski, ponieważ przycisnął za niego swą pieczątkę herbową Niezabytowski. *J. O. P.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 71.

Jenerał Józef Niemojewski urodził się w 1763 r. w Śremie, ożenił się zaś w 1794 r., a wdowa jego zmarła dnia 29. IX. 1862 r. w Rokietnicy pod Poznaniem. Bliższych danych będzie mogła udzielić przypuszczalnie p. Anna Niemojewska w Poznaniu ul. Sienkiewicza 3. *J. Z.*

Członkowie Polsk. Tow. Heraldycznego.

Przystąpili w charakterze Człon. Zwyczajnych:

do Oddziału Warszawskiego: Daszkiewicz-Korybut Aleksander, adw. — Warszawa, ul. Mokotowska 51/53.

Gerlicz Aleksander — Kamień, p. Opole, wojew. Lubelskie.

Kozicki Dr. Jerzy — Drohobycz, Sp. A. „Nafta". wojew. Lwowskie.

Mikulicz-Radecki Witold, ppłk. — Warszawa, Aleje Ujazdowskie Nr. 37.

Podkomorski Dr. Jan, adw. — Warszawa, ul. Kapucińska № 3.

Suchecki Stanisław — Wilno, ul. Wileńska Nr. 48. wojew. Wileńskie.

Szaszkiewicz Aleksander — Bielice, p. Krośniewice, wojew. Warszawskie.

Umiastowski Wojciech — Stoki, p. Bieniakonie, wojew. Nowogródzkie.

Pokwitowania uiszczonych kwot w r. 1931.

Wpłacili do Zarządu Głównego za rok 1931: Bielecki Emil, (12 zł. przek. ze Lw.) — Maniewski Mateusz, (12 zł. przek. ze Lw.) — Niedźwiecki Lucjusz, (12 zł. prz. ze Lw.) — Pisarczuk Kazimierz, (12 zł. prz. ze Lw.).

Sprzedaż odręczna: Archiwum ziemskie Krak. (18 zł. 47 gr.) — Bibl. Sejmu Śląskiego, (19 zł. 10 gr.).

Wpłacili do Oddziału Lwowskiego za rok 1931: Bielecki Emil, (12 zł.) — Maniewski Mateusz, (24 zł.) — Niedźwiecki Lucjusz, (12 zł.) — Pisarczuk Kazim. (12 zł.).

Wpłacili do Oddziału Warszawskiego za rok 1931: Bibl. Sejmu Śląskiego, (18 zł.) — Czapski-Hutten hr. Bogdan, (12 zł.) — Daszkiewicz Aleksander, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Gerlicz Aleksander, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Kozicki Dr. Jerzy, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Maniewski Mateusz, (12 zł. przek. ze Lw.) — Mikulicz-Radecki Witold, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Pierzchała Ludwik, (12 zł.) — Sobański hr. Jan, (24 zł.) — Podkomorski Dr. Jan, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Suchecki Stanisław, (5 zł. wpis i 24 zł). — Szaszkiewicz Aleksander, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Taczanowski Stanisław, 24 zł.) — Taube br. Michał, (24 zł.) — Tyszkiewiczowa hr. Róża, (24 zł.) — Umiastowski Wojciech, (5 zł. wpis i 24 zł.) — Uznański Witold, (24 zł.).

ERRATA.

W N-rze 4, str. 95 w Pokwitowaniach uiszczonych kwot Oddz. Lwowskiego za rok 1931, zamiast Włoczkiewicz winno być Włoczkowski.

W N-rze 6, str. 143, w spisie członków Oddz. Warszawskiego winno być: Aleksandrowicz Józef.

P. T. Członkom, którzy całkowitej wkładki za rok 1931 dotychczas nie uiścili, nie będzie się wysyłać dalszych numerów „Miesięcznika Heraldycznego".

Résumés français des articles.

Le livre de la confrérie de St. Christophe au Mont Arula en Tyrol par **Mlle Hélène Polaczek** (Manuscrit des Archives nationales de Vienne côté 473), **suite et fin.**

fol. 64 v⁰. Mathieu de Łabiszyno (1419 † vers 1456) fils de Mathieu palatin de Brześć en Cuyavie, professeur en théologie et recteur de l'université de Cracovie, aux armes de Leszczyc: de gueules à la meule de foin d'or.

fol. 92 a. (Jean) Goźlicki (1398 † vers 1437) frère d'André Balicki, castellan de Radom, aux armes de Topor: de gueules à la hache d'argent, emmanchée d'or. **Remarque**: La hache a été contournée à gauche pour satisfaire à la courtoisie héraldique.

fol. 92 a. Krzesław de Swięte (1433) aux armes de Cygne: de gueules au cygne d'argent, becqué et membré d'or.

fol. 118 v⁰. Les armes de l'évêché de Brixen en Tyrol: de gueules à l'agneau Pascal d'argent à la tête contournée à sénestre, à l'auréole d'argent, tenant de la patte dextre une croisette de même. La présence au concille de Constance d'Ulric, évêque de ce diocèse (sacré en 1396 après le 15 juin † 18.V.1417), est constatée par les sources officielles.

fol. 118 v⁰. Les armes de l'abbayé bénédictine de Seitenstetten en Autriche, faussement attribuées à son fondateur Udiskalk von Stille und Heft (1109-1116): de gueules à la croix d'argent sur un tertre de sinople, à la traverse contrecotée, posée en bande.

fol. 118 v⁰. Aron, abbé de Seitenstetten, inscrit à la confrérie le 29 septembre 1402: d' argent à trois losanges de sable posées en bande. **Remarque**: Ce feuillet ne devrait pas figurer parmi les armoiries des chevaliers polonais, n'étant pas du domaine de l'héraldique polonaise; il a cependant paru intéréssant de rapprocher dans la même étude le blason de Jean de Tuliszków, chevalier polonais, et celui d'Aron, abbé de Seitenstetten, appartenant certainement à une famille allemande. La conformité de leurs figures héraldiques, malgré la différence de leurs couleurs et métaux, démontre que certains signes héraldiques se répètent dans les écus blasonnés des nations très diverses.

fol. 171 v⁰. Woiczi (inconnu) aux armes de Luba: de gueules au fer à cheval d'argent, transpercé en pal d'une croisette à deux traverses, l'une en chef, l'autre en coeur, de même.

fol. 182 v⁰. Benesz (Benoît) de Cravař, camérier de la cour de Sigismond de Luxembourg (1366-1397), aux armes d'Odrowąż: de gueules à la cornière crochue d'argent sommée d'un phéon de même. Les familles aux armes d'Odrowąż ont été très nombreuses en Pologne et en Moravie.

fol. 236 v⁰. Gnievosz de Dalowice sous — camérier de Cracovie (1397-1404), aux armes de Kościesza: de gueules an fer de dard croisé sur le fût et ouvert en chevron par le pied, le tout d'argent.

La branche „Paniączęta" des Doliwa. Quelques remarques et marge du procès relatif à l'identité et à la naissance légitime de Jean Szczycki en 1446 — 47 par l'abbé **Joseph Nowacki.**

La soeur de Jean Szczycki ayant contesté son identité, l'acussé, traité d'imposteur, dut présenter, comme témoins de son origine, six personnes appartenant non seulement à la maison des Doliwa, en général, mais au même „nid" dont il était issu lui-même, c'est-à-dire à la ligne de „Paniączęta". Ce procès, d'un caractère tout exceptionnel, donne lieu à des observations relatives d'une part au droit local, et d'autre part à la généalogie de cette branche mazovienne des Doliwa. Plusieurs documents sont publiés en annexe.

Un épitaphe du XV-e siècle, aux armes Doliwa, dans l'église de Saint-Jean à Toruń par **Sigismond Wdowiszewski.**

Le chevalier représenté sur ce tableau est identique avec Jean Kot de Dembno, castellan de Ląd, qui mourrut en 1454 des blessures reçues au siège de Marienburg.

Matériaux généalogiques. — La famille du philosophe Henri Bergson par **Wilhelm Pohrille.**

Le célebre philosophe français Henri Bergson est l'arrière - petit - fils de Samuel Zbytkower, fournisseur des armées polonaises, russes et prussiennes vers la fin du XVIII-e siècle, un des pionniers de l'industrie polonaise. Les descendents de son fils Berk prirent le nom de Bergson = Berksohn = fils de Berk.

Les Pruski aux armes Leliwa, par **Witold Wehr.**

Généalogie documentaire d'une ligne de cette famille, établie en Grande-Pologne, depuis 1642 jusqu'à l'époque contemporaine.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Oskar Halecki.
Do komitetu redakcyjnego należą: Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.

Nakładem Oddziału Warsz. Polsk. Tow. Heraldycz. Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztadt 8.